



SZ 5099/52





ZESZYTY I i II.

---

# WZORY SZTUKI ŚREDNIOWIECZNEJ

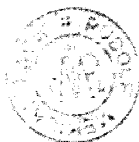
I Z EPOKI ODRODZENIA PO KONIEC WIEKU XVII.

W DAWNEJ POLSCE.

WYDAWANE

PRZEZ

ALEXANDRA PRZEZDZIECKIEGO I EDWARDA RASTAWIECKIEGO.



---

Serya trzecia.

---

W WARSZAWIE.

1860.

5039/52  
mekka - swaryk  
Glinice, Pismenica 10/6  
18.12.52 [ceńsz] 25.2000

## PRZEDPŁATA

NA 24 ZESZYTÓW

# WZORÓW SZTUKI ŚREDNIOWIECZNEJ

Składających seryę trzecią,

Przyjmuje się w Warszawie

1. W Redakcyi Biblioteki Warszawskiej, ulica Senatorska Nr. 468<sup>f</sup><sub>9</sub>
2. U Wydawców A. Przeddzieckiego ulica Senatorska Nr. 471a i E. Rastawieckiego ulica Mazowiecka, dom własny.
3. We wszystkich znaczniejszych Xiegarniach.

Poza Warszawą, tak w kraju, jak za granicą, u uproszonych Kollektorów, u których znajdują się bilety z podpisem jednego z Wydawców. Prenumeratorowie złożyć mają, całkowitą przedpłatę to jest Rub. rs. 24, albo połowę przedpłaty to jest Rub. sr. 12, z obowiązkiem wypłacenia drugiej połowy przy odebraniu 10go zeszytu. Zeszyty odbierać będą prenumeratorowie za pośrednictwem tych osób, u których złożyli przedpłatę za podpisem ich na bilecie prenumeracyjnym. Wszelkie wiadomości o przedmiotach już wchodzących, lub mogących wejść do niniejszego zbioru, z wdzięcznością przyjęte będą przez Wydawców pod wyżej wymienionemi adresami na koszt odbierających.

Nowi Prenumeratorowie którzyby sobie życzyli nabyć *Seryę pierwszą i drugą*, otrzymać mogą takowe ułożone w oprawie książkowej, po cenie prenumeracyjnej Rsr. 25 za każdą (w tém liczy się rubel za oprawę), tylko od wydawców i od Kollektorów.

W handlu xiegarskim z wyjściem ostatnich zeszytów, cena każdej *Seryi Wzorów* w oprawie podniesioną została do R. sr. 30.

## TYTUŁY TABLIC.

**A.** Nalewka i Czara Stefana Czarnieckiego.

**Aa.** Roztruchan z wieku XVI.

**B.** Miecz regimentarski ze zbiorów xięcia Jerzego Lubomirskiego.

**Bb.** Siodło i rząd Hetmana Jabłonowskiego.

Wolno drukować.

w Warszawie, dnia 7 (19) czerwca 1860 r.

Starszy Cenzor, **F. Sobieszozański.**

w Drukarni J. Ungry.





# NALEWKA I CZARA

## STEFANA CZARNIECKIEGO

### WYMIARY.

Wysokość nalewki 0,34 metra.

Wiek XVI.



**G**ustachy Hr. Tyszkiewicz opisał i w dokładnych przerysach wydał pamiątki zwycięstw bohatera Polski w wieku XVII, sławnej pamięci hetmana Stefana Czarnieckiego. Są to sprzęty i naczynia stołowe, przy nagłym napadzie na króla Karola Gustawa, w Rudnikach od stołu uchodzić zagnalonego, przez Czarnieckiego zabrane, a następnie w domu Branickich herbu Gryf, jako przez córkę Hetmana jego spadkobierców, przechowane. W tymże domu znajdowały się podobnie naczynia tu przedstawione, a niegdyś przez króla Duńskiego, Fryderyka III, za oswobodzenie kilku prowincyj od Szwedów, Czarnieckiemu w upominku dane; równie dziś cenne pamiątki sławnej tam jego przeciwko Szwedom wyprawy. Po Branickich przeszły one w posiadanie Potockich. Są to naczynia z kryształu górnego, ozdobnie i kosztownie oprawionego w srebro wyzłacane, kamieniami drogiemi sadzone. Nalewka przeszła dziedzictwem na jedną z córek Hr. Jana Potockiego z Tykocina; czara znajduje się dziś w bogatym zbiorze paryzkim, z którego niejeden już przedmiot umieściliśmy w tych naszych *Wzorach*.


**E. R.**

# AIGUIÈRE ET COUPE EN CRISTAL DE ROCHE DU XVI SIÈCLE.

## DIMENSIONS.

Hauteur de l'aiguière: 0,34 mètr.

XVI Siècle.



es objets en cristal de roche, montés en vermeil garni de pierres précieuses, proviennent de la succession d'un des plus grands guerriers de l'ancienne Pologne, d'Etienne Czarniecki, palatin de Russie († 1665). Lorsque Charles Gustave, roi de Suède, envahit la Pologne et força le roi Jean-Casimir à se réfugier en Silésie, ce fut Etienne Czarniecki qui contribua le plus à délivrer son pays de l'invasion étrangère. Lorsque Charles-Gustave voulut se dédommager de la conquête manquée de la Pologne, par celle du Danemark, „il retrouva jusqu'aux bords du Sund (nous citons les paroles de M. de Salvandy), Czarniecki toujours attaché à ses pas. Tandis que Copenhague était assiégé avec son roi, ce général courut le long de la Baltique, à la tête d'une armée... Il contribua à sauver le Danemark, comme il avait délivré la Pologne (\*).“

Frédéric III, roi de Danemark, combla notre héros des marques de sa reconnaissance; il lui donna une chaîne d'or, et lui demanda instamment son portrait, comme souvenir de ses exploits. Une tradition de famille, conservée chez les descendants de Czarniecki, veut que l'aiguière et la coupe, dont nous donnons l'image (Pl. A.), soient aussi un don du roi de Danemark à son vaillant défenseur. L'aiguière appartient aujourd'hui aux enfants du Comte Jean Potocki (descendant de Czarniecki par les femmes); la coupe fait partie d'une célèbre collection d'antiquités polonaises à Paris.

**A. P.**

(\*) *Salvandy*, Histoire de Pologne avant et sous le roi Jean Sobieski. Tom I, p. 310.

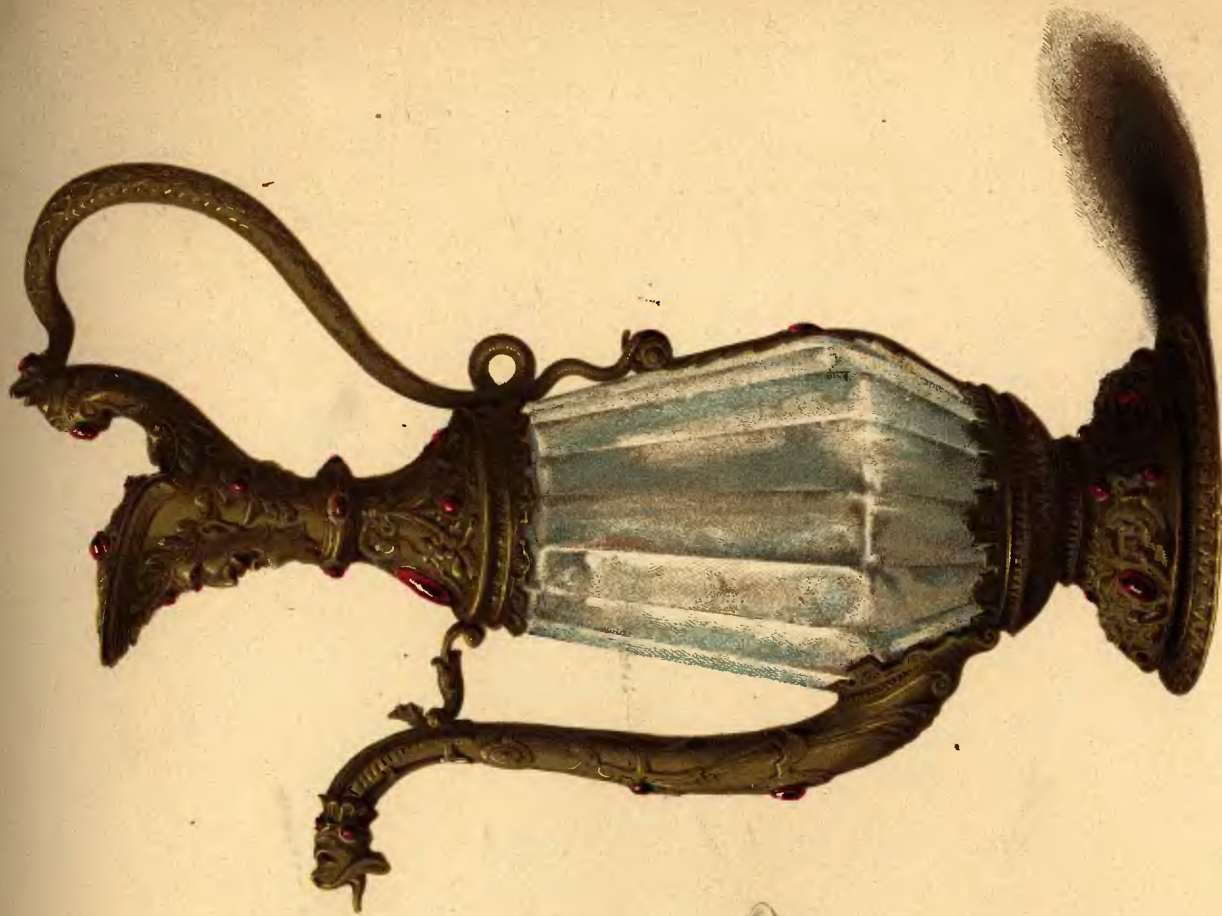




Chromolitogr. M. Fajansa, w Warszawie

CZARA I NALEWKA, DAR KRÓLA DUNSKIEGO STEFANOWI CZARNECKIEMU.

*M. Fajans direxit.*



Rys. B. Podczaszynski i Racinet

# ROZTRUCHAN Z WIEKU XVI.

---

## WYMIARY.

Wysokość 0,40 metr.

Wiek XVI.



W składzie dawnych w kraju naszym wielce bogatych i ozdobnych naczyń stołowych, niepoślednie trzymały miejsce *Roztruchany*, tak zwane puhary do picia, ze złota lub srebra, kosztownie ozdobione. Sięgają one odległej starożytności, a za czasów Jadwigi i Jagiełły, już znajdujemy je w użyciu, może wówczas zwane *dostuchany*. Sztuka wtedy, a jeszcze więcej później, wysadzała się na wyrób ich wytworny; tak, że zwykle kosztowność materiału daleko w wartości przenosił. Nadawano im zaś kształty najrozmaitsze, to zwierzęcia: lwa, konia, jelenia; to ptaka: orła, strusia, pawia. Do najpiękniejszych należy niezaprzeczenie ten tutaj przywiedziony, służyć mogący za okaz, jaka w robocie onych wykwalifikacja bywała. Ma on czarę z perłowej macicy, a jest ze srebra wyłaczany, kamieniami sadzony rzniętymi, z niepospolitym smakiem i sztuką odrobiony. Należał kiedyś zapewne do kredensów czy króla Zygmunta-Augusta, czy którego z możliwych panów; dziś jest w prywatnym zbiorze pamiątek i starożytności polskich w Paryżu.

**E. R.**



# HANAP EN FORME DE PAON.

---

## DIMENSIONS.

Hauteur : 0,40 mètr.

XVI Siècle.



l'orfèvrerie, appliquée à la vaisselle de table, fut de tout temps en grand honneur en Pologne. Nous en avons des traces dans des livres de dépenses qui remontent au règne de la reine Hedwige d'Anjou et du roi Jagellon son époux, premier Grand-Duc Chrétien de Lithuanie (1386). Les artistes donnaient aux coupes, aux hanaps et aux aiguières les formes les plus bizarres; on y retrouve le plus souvent celles du lion, du cerf, du cheval, de l'aigle, de l'autruche, du paon. Le hanap, représenté sur la planche *Aa*, a la forme d'un paon, dont le corps est formé par une conque nacrée, enchassée dans du vermeil, ciselé et orné de camées et de pierres précieuses. Ce beau vase qui a fait l'ornement d'un dressoir royal, ou de celui d'un des anciens grands seigneurs de la Pologne, fait partie aujourd'hui d'une célèbre collection d'antiquités à Paris.

**A. P.**

---

**Aa.**



ROSTRUCHAN W KSZTAŁCIE PAWIA.  
ze starożytnego Skarbca Polskiego

Chromolitogr. M. Fajansa, w Warszawie, Ul. Długa. 550.

Rys. G. Schultz.

*M. Fajans direxit*



# ESTOCADE DE CÉRÉMONIE

DU XVI SIÈCLE.

---

## DIMENSIONS.

Longueur de la poignée 0,19 mètr.

XVI siècle.



L'épée à deux mains, dont la planche *B* nous représente la poignée, ainsi que des fragments du fourreau, plaqués en vermeil incrusté de turquoises et de grenats, fait partie d'une précieuse collection d'antiquités polonaises, appartenant au prince Georges Lubomirski. On croit que c'est une estocade de cérémonie que l'on portait devant les anciens Commandans d'armée (Regimentarze) en Pologne.— Nous trouvons une arme de ce genre dans le Musée d'artillerie de Paris, représenté dans le *Moyen-âge* de M. P. Lacroix et Seré. (Tom IV. Armurerie, Pl. XVI).

**A. P.**

---

**B.**

# MIECZ REGIMENTARSKI

ZE ZBIORÓW

## XIĘCIA JERZEGO LUBOMIRSKIEGO

WYMIARY.

Długość rękojeści, 0,19 metr.

Wiek XVI.



iecz ten ma wązką, a długą głównią, obosieczną, z wysokim z obu stron grzbietem. Rękojeść bez jelca, zakończona wielką kulą, odziana równie jak pochwa, w złożoną blachę drogiemi kamieniami sadzoną. Oreż taki zwano mieczem regimentarskim (\*). Musiał być używany do noszenia na obchodach uroczystych. Dziś należy do bogatego zbioru xięcia Jerzego Lubomirskiego, w Krakowie.

**A. P.**

(\*) Z Katalogu Krakowskiej Wystawy Starożytności. Nr. 1865.



Chromolitogr. M. Fajansa,

Rys. z nat. Walery Eljasz

MIECZ REGIMENTARSKI.  
Ze zbiorów X. Jerzego Lubomirskiego.

*M. Fajans direxit.*



# SELLE ET HARNOIS

## DU GRAND-GÉNÉRAL STANISLAS JABŁONOWSKI.

---

### DIMENSIONS.

Longueur du pied de l'étrier: 0,176 mètr.

Largeur de la courroie du chanfrein: 0,030 mètr.

XVI Siècle.

Largeur de la courroie de la croupière: 0,034 mètr.



Une nation de guerriers et de cavaliers, comme était la Pologne, ne pouvait manquer de déployer un luxe tout particulier dans l'harnachement des chevaux. On y prodiguait le vermeil, l'or et les pierres précieuses, pour en orner le velours et le maroquin dans un style souvent oriental. Un grand nombre de familles conservent encore ces souvenirs de la grandeur de leurs ancêtres. Les objets représentés sur la planche *Bb* ont appartenu à Stanislas Jabłonowski, Grand-Général de la Couronne, le vaillant compagnon de gloire du roi Jean Sobieski (né en 1634 † 1702). Ils appartiennent aujourd'hui au prince Adam Sapiéha, et ont fait partie de l'*Exposition Archéologique de Cracovie*.

**A. P.**

---

**Bb.**

# SIODŁO I RZĄD

## HETMANA JABŁONOWSKIEGO.



### WYMIARY.

Długość podnóżka strzemienia 0,176 metr.  
Szerokość rzemienia nagłówka 0,030 metr.  
Szerokość rzemienia napierśnika 0,034 metr.

Wiek XVII.



branie na konia po Stanisławie Jabłonowskim, Hetmanie Wielkim Koronnym (ur. 1634 — † 1702), mężnym towarzyszu sławy króla Jana Sobieskiego, składa się z siodła, nagłówka i podpiersia. Siodło obszyte pasowym axamitem, bogato haftowanym złotem; okucie mosiężne w ogniu złocone, ma na sobie ryte floresy wschodniego rysunku, zdobne drobnymi brylantami i krwawnikami złotem nabijanemi. Inne części rzędu w tymże smaku ozdobione; na czelnej części nagłówka, herb *Pogoń*.— Rząd ten, bogaty zabytek sztuki, i pamiątka po znakomitym wodzu polskim, dziś jest własnością xięcia Adama Sapiehy, i należał do Wystawy krakowskiej.

**A. P.**



SIODŁO I RZĄD HETMANA JABŁONOWSKIEGO.

Chromolitogr. M. Fajansa,

*M. Fajans direxit.*

Rys. Walery Eljasz.



LIVRAISONS I et II

---

# MONUMENTS

## DU MOYEN-AGE ET DE LA RENAISSANCE, DANS L'ANCIENNE POLOGNE

DEPUIS LES TEMPS LES PLUS RECULES JUSQU'A LA FIN  
du XVII siècle.

PUBLIÉS

PAR

ALEXANDRE PRZEZDZIECKI ET ÉDOUARD RASTAWIECKI.

---

Troisième série.

---

A VARSOVIE.

---

1860.

# MONUMENTS

## DU MOYEN-AGE ET DE LA RENAISSANCE

DANS L'ANCIENNE POLOGNE.

PUBLIÉS

PAR

Alexandre Przewdziecki et Édouard Rastawiecki.

---

***On souscrit pour la troisième série.***

COMPOSÉE DE 24 LIVRAISONS :

à Varsovie chez les principaux libraires ;

à Paris chez *Auguste Fontaine*, libraire, passage des Panoramas, 35.

Chaque livraison renfermera deux magnifiques peintures-miniatures exécutées par les premiers chromolithographes, d'après les dessins originaux faits sur les lieux, et une ou deux feuilles de texte publié en polonais et en français.

On souscrit pour les 24 livraisons ; à raison de 100 francs payés d'avance, ou bien en deux fois : 50 francs, en recevant les premières livraisons, et les autres 50 fr., en retirant la dixième.

La première et la seconde Série, composées également de 24 livraisons, avec 48 peintures-miniatures, sont en vente chez Auguste Fontaine, libraire à Paris, passage des Panoramas 35, au prix de 120 francs chacune, et chez les principaux libraires de Varsovie, au prix de 30 roubles d'argent.

---



ZESZYTY III. i IV.

---

W Z O R Y

SZTUKI ŚREDNIOWIECZNEJ

I Z EPOKI ODRODZENIA PO KONIEC WIEKU XVII.

W DAWNEJ POLSCE.

W Y D A W A N E

PRZEZ

ALEXANDRA PRZEZDZIECKIEGO I EDWARDA RASTAWIECKIEGO.

Serya Trzecia.

W WARSZAWIE.

---

1861.





# PRZEDPŁATA

NA 24 ZESZYTÓW

## WZORÓW SZTUKI ŚREDNIOWIECZNEJ

składających Seryę Drugą,

Przyjmuje się w Warszawie:

1. W Redakcyi Biblioteki Warszawskiej, ulica Senatorska Nr. 468<sup>9</sup>;
2. U Wydawców **A. Przezdzieckiego** ulica Senatorska Nr. 471*a* i **E. Rastawieckiego** ulica Bielańska Nr. 602.
2. We wszystkich znaczniejszych Xiegarniach.

Poza Warszawą, tak w kraju, jak za granicą, u uproszonych Kollektorów, u których znajdują się bilety z podpisem jednego z Wydawców. Prenumeratorowie złożyć mają, albo *całkowitą przedpłatę* to jest Rub. sr. 24, albo *połową przedpłaty* to jest Rub. sr. 12; z obowiązkiem wypłacenia *drugiej połowy* przy odebraniu 10go zeszytu. Zeszyty odbierać będą prenumeratorowie za pośrednictwem tych osób, u których złożyli przedpłatę za podpisem ich na bilecie prenumeracyjnym. Wszelkie wiadomości o przedmiotach już wchodzących, lub mogących wejść do niniejszego zbioru, z wdzięcznością przyjęte będą przez Wydawców pod wyżej wymienionemi adresami na koszt odbierających.

Nowi Prenumeratorowie którzyby sobie zyczyli nabyć *Seryę pierwszą i drugą*, otrzymać mogą, takową *ułożoną w oprawie xiążkowej*, po cenie prenumeracyjnej R. sr. 25 za każdą (w tém liczy się rubel za oprawę), tylko od Wydawców i od Kollektorów.

W handlu xiegarskim z wyjściem ostatnich zeszytów, cena każdej *Seryi Wzorów w oprawie* podniesioną została do R. sr. 30.

### T Y T U Ł Y T A B L I C.

- C.** Posąg bożyszcz zapewne Światowida.
- C. c.** Wykopaliska z epoki kamienia i gliny:
- a)* Zabytki Kamienne z przedchrześcijańskich czasów. *b)* Gliniane urny z przedchrześcijańskich czasów. *c)* Kamienie Mikorzyńskie.
- D.** Wykopaliska z epoki brązu.
- D. d.** *a)* Włócznia św. Maurycego, ze skarbca katedry krakowskiej, *b)* Trąba myśliwska ze zbiorów hr. Moszyńskiego w Krakowie.

Wolno drukować.

w Warszawie dnia 10 (22) Czerwca 1861 roku.

Starszy Cenzor, **F. Sobieszczański.**

W Drukarni J. Ungra.

# POSAŁG BOŻYSZCZA,

## ZAPEWNE ŚWIATOWIDA.

ZE ZBIORÓW TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO.<sup>(1)</sup>

### WYMIARY:

Wysokość 2, 57<sup>m</sup>,  
Szerokość 0, 30<sup>m</sup>,

Wieki pogańskie.



roku 1848 znaleziony został ten posąg w rzece Zbruczu, pod osadą zwaną Zbilła do wsi Horodnicy należąca, a półtóry mili od miasteczka Hussiatyna ku północy oddaloną. Nabyty przez p. Mieczysława Potockiego, dziedzica Kociubińczyk i Członka Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, złożony został przez tegoż w zbiorach rzeczonoego Towarzystwa, gdzie dotąd zachowany zostaje. Zabytek ten przedchrześcijańskich czasów wschodniej słowiańszczyzny, który blisko dziewięć wieków w korycie Zbrucza przeleżał, wyrobiony jest z twardego kamienia (krzemianu wapna) szarej barwy; wysokość jego wynosi 8 i pół stopy, każdy zaś ze czterech jego boków ma jedną stopę szerokości: u góry zakończony głową o czterech twarzach młodzieńczych, bez zarostu brody i bez wąsów; głowę nakrywa hełm w kształcie okrą-

(1) Zawdzięczamy artykuł o Światowidzie uczonemu prezesowi Wydziału Archeologicznego Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, który w roku 1851 z polecenia Towarzystwa, odbył podróż nad brzegi Zbrucza dla przywiezienia bożyszcza do Krakowa.  
(Przyp. Wyd.)

głego kapelusza, z pod którego włosów wcale nie widać. Twarze te odpowiadają czterem ścianom słupa, na których reszta postaci bożyszcza w płaskorzeźbie jest wyrobiona, cztery więc razy powtórzona, z niejakimi wszakże na każdej ścianie odmianami: i tak, na stronie głównej ręka prawa trzyma róg do trąbki myśliwskiej podobny; nad biodrami wążka przepaska, pod którą spuszcza się suknia bez fałdów, dosyć długa, a z pod niej widać nogi. Na prawej stronie słupa, bożyszcze nic w ręku nie trzyma, u przepaski wisi ukosem szablą nieco krzywa, a na tle sukni pod szablą, wyrobiony jest koń w lewo głową zwrócony, i brzegu sukni nogami dosięgający. Na lewej stronie słupa, prawa ręka trzyma obrączkę, zaś na tylnej ścianie bożyszcze z otwartymi dłońmi, z których jedna na piersiach, druga na brzuchu spoczywa. Środkową część słupa, ograniczoną od góry szerszym, od dołu węższym pasem, zajmuje na wszystkich czterech ścianach jednakowa postać kobięcia, w sukni poniżej kolan sięgającej, bez fałdów i przepaski: na stronie głównej jest obok tej kobiecej postaci podobnaż mała, niby dziecko przedstawiająca. W najniższej części słupa, klęczy postać mężka z wąsami, twarzą naprzód; ręce w górę wzniesione, podpierają pas dzielący tę część najniższą słupa od części środkowej; na pobocznych ścianach widać takąż klęczącą mężką postać, lecz z boku widzianą.

Powierzchnia kamienia w spodzie słupa nie jest równą, widać wyraźnie, iż przez odłamanie powstała; jakóż według objaśnień na miejscu powziętych, słup ten przy wyciąganiu go z wody zaprzężonemi wołmi, odłamany został od pozostałej w rzece części, której wydobyć przy zdarzyć się mogącym niskim stanie wody, byłoby bardzo pożądanem dla złożenia całości.

W bliskości miejsca znalezienia tego bożyszcza wznoszą się wzgórza Miodoborów czyli Toutrow, między którymi na górze odosobnionej, zamczyskiem zwanej, utrzymują się mury z wielkich kamieni układane; na samym zaś szczycie widać miejsce, gdzie stało niegdyś owo bożyszcze, czczone w całej przedchrześcijańskiej słowiańszczyźnie, od Rugii, gdzie je zwano Światowidem, aż do Zbrucza, a prawdopodobnie i dalej za Zbruczem ku wschodowi część jego rozszerzoną była.

Bliższe szczegóły dotyczące jego znalezienia, wydobywania, jako też wspomnianych szczątków kontyny, znajdzie czytelnik w Rocznikach Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, gdzie i rys topograficzny rzeczonoj miejscowości dołączyłem.

*T. Zebrowski.*

---




# IDOLE SLAVE,

CONNUE SOUS LE NOM DE SWIATOWID

## DIMENSIONS:

Hauteur 2, 57<sup>m</sup>,  
Largeur 0, 30<sup>m</sup>,

Epoque payenne.



En 1848, on retira des eaux du Zbrucz, en Podolie<sup>(1)</sup> une statue de pierre, en forme de dieu Terme, avec une tête à quatre faces juvéniles, recouverte d'un casque arrondi. Chacune de ces faces correspond à l'un des quatre côtés du monolithe, sur lesquels les membres du dieu sont sculptés en bas-relief avec de légères variantes. Une des mains tient un petit cor de chasse, une autre un anneau. La tunique est serrée au milieu du corps par une ceinture. Sur un des côtés, un sabre est suspendu à la ceinture par son ceinturon, et un cheval en miniature recouvre les pieds du dieu, dont on voit les jambes nues sur les trois autres côtés du monolithe, à l'étage supérieur. Les quatre côtés de l'étage intermédiaire sont occupés par une petite figure humaine debout, en tunique courte; et l'étage inférieur est rempli par une cariatide répétée quatre fois uniformément, les mains élevées audessus de la tête, comme pour soutenir les étages supérieurs.

(<sup>1</sup>) Dans la Gallicie autrichienne.

La tête imberbe à quatre faces, le cheval, le sabre et le cor de chasse, sont des attributs de l'idole principale des Slaves, adorée sous le nom de *Swiatowid*; tels que nous les trouvons décrits dans *Saxo Grammaticus*, et dans la chronique des Slaves, de *Helmold* <sup>(1)</sup>. Les temples les plus renommés de cette divinité *du Soleil* ou *de la Lumière*, se trouvaient à *Arcona*, dans l'île de Rügen, et à *Prague*, en Bohême; le Christianisme les remplaça par des églises sous l'invocation de Saint Gui, dont le nom latin: *Sanctus Vitus*, et plus encore le nom slave: *Swiaty Wit*, ont la même consonnance que celui de l'idole proscrite.

Un de ces temples dominait aussi la chaîne de montagnes, au pied des quelles coule le Zbrucz; on en voit encore les fondemens. L'idole en a été retirée et jetée dans le fleuve, lors de la conversion des Slaves Polonais au Christianisme, en 965: Environ 9 siècles plus tard, ce monument remarquable du paganisme slave, a été retrouvé dans la rivière par Mr. Miécislas Potocki et offert par lui à la *Société Scientifique de Cracovie*.

**A. P.**

---

(1) *Saxo Grammaticus*. *Danica Historia*. Francofurti 1576. p, 287, 288. *Helmoldi Chronica Slavorum*. Lubecae 1659 p. 125 et 235.





Chromolitogr. M. Fajansa,

w Warszawie, Ul. Długa 550.

Rys. Walery Eljasz.

## POSĄG SWIATOWIDA

Przechowany w Muzeum Towarzystwa Naukowego Krakowskiego

*M. Fajans drexit*

# WYKOPALISKA

## Z EPOKI KAMIENIA I GLINY.

---

Wieki pogańskie.

### a) Zabytki kamienne z przedchrześcijańskich czasów.



Do najdawniejszych zabytków z przedhistorycznych czasów, należą tak licznie w różnych krajach wynajdywane kamienne narzędzia różnego kształtu, użytku i wielkości, wyrabiane z nerkowca, siekiernika, dyorytu, serpentynu, krzemienia, a nawet i agatu. We wszystkich niemal stronach gdzie tylko człowiek w odległych wiekach osiedlał się na kuli ziemskiej, wszędzie się na nie natrafia; zarówno w Azji i Afryce, w Ameryce i naszej Europie, a tu znowu najwięcej w krajach północnych. Najpowszechniejsze pomiędzy niemi są: kliny, dłuta, dzidy, noże, sierpy, bełty strzał, siekiery, siekiero-młoty, młoty, berdysze, buławy i t. p. narzędzia; a pomimo iż pochodzą z czasów kiedy jeszcze użytku metali nie znano, więc i obrabianie ich odbywało się bez pomocy żelaza lub innych twardych przyrządów, to robota ich tak jest dokładna i gładka, nawet pojętna, że i teraz przy wydoskonaleniu wszelakich rzemiosł, trudnoby iść o lepsze w takich wyrobach z starożytnymi.

Zabytki kamienne dowodzą swego pochodzenia z niezmiernie odległych wieków, gdyż znajdowano je nawet w piaskach napływowych, i po potopowych pokładach; świadczą zaś



przez to o bardzo dawném osiedleniu stron, gdzie się znajdują. W ogóle epoka z której pochodzą, znana jest w archeologii pod nazwą *epoki kamiennej*, a w przypuszczeniu kończy się ona, mniej więcej, na siedmset lat przed Narodzeniem Chrystusa.

W przedmiotach tego rodzaju domyślano się z początku, iż one służyły pierwotnym ludom jako narzędzia obrzędowe, ofiarne, do religijnych tylko używane obchodów, a nawet uważano je jako mistycznie-symboliczne, upatrując np. w młotach, symbol skandynawskiego bóstwa Thora. Pomimo jednak niezaprzeczonego takiego ich użytku, o czém i Mojżesz w swoich wspomina księgach (*Exodus IV. 25, Jozue V. 2*), to bliższe przecież ostatnimi czasami badania i odkrycia w szwajcarskiem jeziorze pod Zurich i Como, wielkiej onych ilości wraz z rękojeściami i oprawami, rzucają nowe światło w nauce i utwierdzają w przekonaniu o używalności kamiennych narzędzi u starożytnych, również i we wszelakich domowych i wojennych potrzebach. Ciężki to i twardy zaprawdę był żywot człowieka, kiedy jedynie kamieniem posługiwać się musiał.

Z takich zabytków Nr. 6 (626 wystawy) przedstawia *wielki młot* z serpentynu z obuchem trochę uszkodzonym, roboty grubej, niekształtnej, a zatem zaliczający się do najdawniejszych w swoim rodzaju. (Długość 0,165<sup>m</sup>, szerokość 0,066<sup>m</sup>, wysokość 0,053<sup>m</sup>). Znalezione on był wraz z drugim takim samym, w gruzach dominikańskiego kościoła w Krakowie, po pożarze w r. 1850. Zdaje się więc, że jako zabytek pogaństwa wmurowany tam został przy pierwszej budowie tego kościoła.

Nr. 5 (637 wystawy) jest znowu *berdysz* z ciemnego nefritu, znaleziony na wyspie Rugii (Długość 0,157<sup>m</sup>, średnica guza przy obuchu 0,046<sup>m</sup>) z ostrzem szerokiém jakby u okszy. Od ostrza do obucha idzie podwójny okrągły fryz, który zgrabną nadając postać narzędziu, zakończy obuch okrągłym guzem (takimże fryzem oddzielonym od niego). Otwór na osadę niewielki, gładko wierciany, a w całym berdyszu robota bardzo staranna i gładka.

Jeden to z najpiękniejszych tamtoczesnych wyrobów kamiennych, a do najrzadszych w swoim rodzaju zaliczyć go można. Ze sposobu obrobienia, do czego musiano tu użyć narzędzi metalowych, zabytek ten odnieść wypada do epoki brązu, a najprędzej żelaza. Wnosząc znowu ze staranności wyrobu i kształtu, to służyć musiał prędzej jako oznaka dostojenstwa, lub do świętych obrzędów, niżli do domowego użytku. Obydwa te zabytki są w zbiorze p. Karola Rogawskiego w Ołpinach.

Z katalogu wystawy starożytności w Krakowie.

---

## b) Gliniane urny z przedchrześcijańskich czasów.

Urnę są jakby nieodzownym pogrzebowym sprzętem pogaństwa, a gdziekolwiek znajdują się cmentarze lub pojedyncze groby z tamtych czasów, wszędzie niemal natrafia się na popielnice lub też ich ślady. Rozmaitość kształtów i rozmiarów jest tu tak wielka, jak liczne były potrzeby, ukształcenie, a nawet pojęcia pozaświatowego żywota u ludów starożytnych. Przechodzą one zarówno przez epokę *kamienną, brązową i żelazną*, różniąc się tylko odmianą materiału, kształtu i ozdób. Od pękatej niezgrabnej popielnicy północnych ludów, robionej tylko od ręki a wysuszonej na słońcu, aż do najwytworniejszych greckich i etruskich naczyń, wielka zachodzi różnica; a jednakże pierwsze i drugie napotykamy w właściwych grobach, wraz ze szczątkami ciał ludzkich. Urny są niemal skazówką estetycznego poczucia, kształcącego się smaku, wzrastających potrzeb i cywilizacyjnego postępu ludów, które je nam po sobie zostawiły w puściznie (\*). Gdzie więc pisana historia nie starczy, tam groby niechaj przemówią miasto niej.

W grobach dawnych słowian na ziemiach naszych rozkopywanych, rozmaitość pogrzebnych naczyń pod jedną ogólną nazwę urn podciągniętych, jest bardzo liczna, i dlatego nie udało się ich dotąd ustawić w pewien ład naukowy. Obok różnej wielkości popielnic z resztkami przepalonych kości i popiołami ciał przez ogień zniszczonych, znajduje się mnóstwo małych naczynek, często drobnych bardzo rozmiarów, a nawet dziwacznych kształtów, których trudno domyślić się znaczenia; służyły zaś one prawdopodobnie jako naczynia obrzędowe, w których dawano zmarłym pokarmy i napoje, oleje i wonności, na drugi zaziemski żywot.

*Popielnica* pod Nr. 2 (1741 wystawy), wykopana została w Pałczynie w Wielkopolsce (wysokość 0,148<sup>m</sup>, średnica otworu 0,121<sup>m</sup>, średnica podstawy 0,092<sup>m</sup>). Gлина w niej płowa, miętka, z niewielką ilością błyszczu zmieszana. Tułów baniasty, szyja otwarta, robota od ręki, lecz gładka bez żadnych ozdób. Na dwóch przeciwnych sobie bokach, u wierzchu, ma dwa niewielkie uszka, w których są zatknięte dwa otwarte spiżowe pierścienie, połączone ze sobą takim samym mocno wygiętym kabłąkiem, spłaszczonym po końcach, środkiem starannie skręconym w sznur. Spiż piękną pokryty zielonością; w rozbiórce chemicznej p. Alexandrowicza w Krakowie, okazał w sobie miedzi 89,74, cyny 8,08, ołowiu 2,18; przypada

(\*) *Tow. Nauk. Krak.* ogłosiło w r. 1857 tablicę porównawczą kształtów popielnic, w ziemiach dawnej Polski znajdujących. Szkoda że dzienniki nie zpopularizowały téj odezwy Towarzystwa.

zatem pod koniec epoki brązowej, i do tego czasu popielnicę i całe wykopalisko Pałczyńskie odnieść należy.

Popielnica ta z powodu zachowanych przy niej w całości spiżowych pierścieni i kabłąka, zasługuje na uwagę i jest nader cenną w archeologii zdobyczą. Wskazuje bowiem najdokładniej znaczenie i przeznaczenie uszek tak zwykłych przy popielnicach, równie jak i czas z którego popielnica pochodzi, oraz znaczenie obrączek i kabłąków spiżowych, w całości lub pokruszonych, w takiej zwykłej obfitości, lecz zawsze prawie osobno znajdujących się przy urnach, a nad których właściwym przeznaczeniem topiono się dotąd w domysłach.

Podobna tamtej, lecz już odmienna jest *popielnica* Nr. 7 (1742 wystawy), z tego samego wykopaliska w Pałczynie w Wielkopolsce (wysokość 0,132<sup>m</sup>, średnica otworu 0,095<sup>m</sup>, średnica podstawy 0,060<sup>m</sup>). Gлина w niej czarna zmieszana z wielką ilością błyszczu, tułów baniasty, szyja zwężona, przy niej dwa uszka z których w jednym tylko zatknięte otwarte spiżowe kołko z delikatnymi z wierzchu nacięciami, a na obu końcach kulkami przyozdobione. Na tułowie jako ozdoba biegnie pasek z trzech rowków, a pod uszkami wklęsłości, jak od naciśnięcia palcem, otoczone ośmiu wtlaczanymi dziurkami z takimiż samymi wklęsłościami także na środku.

Obie te rzadkiego kształtu i zdobienia popielnice, są w zbiorach Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu.

*Wielka popielnica* ze zbioru K. Rogawskiego w Olpinach, Nr. 1 (2007 wystawy), wyorana została w r. 1857 w państwie Przyborowiu pod Dembicą w Galicyi, na polu nad bagnistą łąką, na pochyłości wzgórza zwanego „ptasiem“, na którym wiatr rozwiewa spruchniałe kości.

Rozmiar (wysokość 0,434<sup>m</sup>, średnica podstawy 0,134<sup>m</sup>, średnica największa 0,482<sup>m</sup>, średnica otworu 0,265<sup>m</sup>, odległość średnicy od podstawy 0,265<sup>m</sup>) wskazuje niezwykłą onejże wielkość. U podstawy mocno ona zwężona, u otworu kończy się lekko zagiętym gładkim kołnierzem. Oprócz prostego wąskiego u góry paska, żadnych więcej nie ma ozdób na sobie. Gлина w niej czerwona po wypaleniu, była siwa w stanie surowym; zmieszana została z gruboziarnistym piaskiem. Robota z koła, od góry gładzona, nawodzi na jej pochodzenie późniejsze. Kształt zaś i wielkość przypominają owo rzymskie *dolium*, uważane jako oznakę grobów familijnych. Jako też taka, ta popielnica, różniąc się bardzo od innych zwykle u nas wynajdywanych, na baczność zasługuje uwagę, prowadzącą na ślady stosunków nadwiślańskich Słowian z Rzymianami.

Z katalogu wystawy starożytności w Krakowie.

---

### c) Kamienie Mikorzyńskie.<sup>(1)</sup>

Obok Światowida bohodzkiego, kamienie Mikorzyńskie są najwymowniejszym świadectwem przeszłości Słowiańskich ludów, z ostatnich czasów kruszącego się u nas pogaństwa. Są to pomniki tym cenniejsze od wielu innych, bo przemawiają do nas nie samym tylko wyrobem ale i słowem wyrytem na nich, runicznym pismem; stanowiąc jednocześnie zabytek czci religijnej, kielkujących pojęć o sztuce, pewnego ukształcenia ludów, co do przekazania swej myśli używały już pisma, w kilku wyrytych słowach stanowią oraz ważny językowy zabytek.

Sprawa o kamieniach Mikorzyńskich nie jest dotąd, jak na to zasługuje swoją ważnością, ani naukowo dostatecznie zbadana, ani też stanowczo przez naszych rozstrzygnięta badaczów; a tu również nie jest po temu miejsce, aby się nad nią zastanawiać z całą ścisłością, bo w takim razie obszerność wywodów i samo już opisanie zabytków przemieniłoby się musiało w oschłą i polemiczną rozprawę. Dlatego więc, poprzestaniemy nateraz tylko na opowiedzeniu historii onych zabytków, i dotychczasowych o nich domysłach. Tym zaś opisem, pragnęlibyśmy jednakże zwrócić uwagę badaczów rzeczy słowiańskich, na ten ważny przedmiot.

Wieś Mikorzyn leży w Wielkopolsce, w dzisiejszym powiecie Ostrzeszowskim, o milę od miasta Kempna. Wtej to wsi, w jesieni roku 1855, kiedy szukano zdalnych kamieni na fundamenta jakiejś dworskiej budowli, natrafiono w ogrodzie na kamień z wyobrażeniem *Prowego*, pod którym znajdowała się popielnica wraz z popiołami i szczątkami kości spalonego ciała. Żłobkowate wyciosanie kamienia, uchroniło tylko ten tak cenny zabytek od pograżenia w fundamentach budowli, a tem samem i od wieczystej zagłady; właściciel bowiem Mikorzyna, uznawszy to wydrążenie za bardzo mogące być przydatne na korytko, kamień ten nie do fundamentu obrócił, lecz dla żrebięcia na żłobek. Na wiosnę dopiero następnego 1856 roku, przebywający w Mikorzynie p. Piotr Droszewski spostrzegł ów żrebięcy żłobek, a zobaczywszy na nim wyrytą figurę i dziwne jakby jakieś litery, i począwszy je porównywać z wzorami bożyszcz prilwitzkich w dziele Lelewela „Polska średnich wieków,” doszedł do przekonania: że owa wyryta na kamieniu figura jest *Prowe*, a te niekształtne znaki, to napisy runiczne. O tak ważnem odkryciu podał niebawem p. Droszewski krót-

<sup>(1)</sup> Świeżo p. W. Cybulski ogłosił zdanie swoje o tych zabytkach w rozprawie zamieszczonej w Iym tomie *Rocznika Tow. Przyj. Nauk poznańskiego*. Rozprawa ta ma tytuł: *Obecny stan nauki o runach słowiańskich*. (Przyp. wyd.)



ką wiadomość w „Gazecie Poznańskiej“ r. 1856 w Nrze 158. Biorąc zaś pochop z tego ogłoszenia profesor Przyborowski w Poznaniu, w Nrze 161 tejże Gazety wytłómaczył według siebie znaczenie tego kamienia, i znajdującego się na nim runicznego napisu.

Po tak szczęśliwém pierwszym odkryciu, począł już p. Droszewski bacznie zwracać uwagę i na inne kamienie zwożone do fundamentu Mikorzyńskiej budowli. Jakoż w końcu sierpnia tegoż 1856 roku, spostrzegł drugi kamień zwieziony, z napisami i z postacią na nim konika, o którym jednakże w jaki sposób został z ziemi dobyty, i jak tam leżał, trudno się było dopytać, gdyż oddawna leżał już na miedzy włościańskich ogrodów.

Otóż i cała historia znalezienia naszych kamieni, których istotne ocalenie i pierwszą o nich wiadomość winniśmy gorliwości p. Droszewskiego.

Kamień z wyobrażeniem Prowego, Nr. 4, jestto niemal owalna sztuka polnego, drobnoziarnistego, blado-różowego granitu, wyłobiona nieckowato. W tem wyłobieniu postać Prowego wraz z napisem wcinane w głębokości 0,06 do 9<sup>m</sup>. Wysokość kamienia 0,720<sup>m</sup>, Szerokość 0,465<sup>m</sup>, Grubość 0,120<sup>m</sup>. Waży 76,673 kilogr.

Kamień z konikiem Nr. 3, jest także z granitu, lecz ciemniejszego i więcej miąższowatego, całkiem płaski, stanowiący jakby nierówny prostokąt z postrzęsionymi narożnikami. Długość boku gdzie koń głową zwrócony 0,638<sup>m</sup>, przeciwnego 0,455<sup>m</sup>, na górze 0,518<sup>m</sup>, podstawa 0,620<sup>m</sup>, grubość 0,230<sup>m</sup>. Waży 148,272 kilogr.

Mikorzyńskie kamienie są ważnym bardzo komentarzem, utwierdzającym prawdziwość bałwanków Prilwitzkich, wykopanych najpierw pomiędzy r. 1687 a 1697 przez pastora Sponholtza, a następnie i przez jego syna, później znajdowanych w okolicy słowiańskiej Retry, w Meklemburgii, a które się obecnie przechowują w xiążęcym muzeum w Neu-Strelitz. Masch i Vogen<sup>(1)</sup>, a za nimi Jan Potocki<sup>(2)</sup>, opisali je, w swych dziełach podawszy rysunki. Niemieccy znowu badacze, a najbardziej Lewezow<sup>(3)</sup> i Lisch<sup>(4)</sup> pragnąc odmówić wszelkiego umysłowego wykształcenia starym Słowianom, aby przez to choć w części usprawiedliwić okrutne wytępienie przez Niemców plemion słowiańskich, zaprzeczyli prawdziwości znalezionych bałwanków i na nich znajdujących się znaków runicznych, pomówiwszy Sponholtza o ich podrobienie.<sup>(5)</sup> Napisy runiczne na prilwitzkich bałwankach, od-

(1) Die Gottesdienstliche Alterthümer der Obotriten aus dem Tempel zu Rethra von Daniel Wogen, nebst Erläuterungen Hr. Andreas Gottlieb Maschens. Berlin (1771).

(2) Voyage dans quelques parties de la basse Saxe. Hambourg 1794.

(3) Ueber die Aechtheit der so genannten obotritischen Runendenkmäler zu Neu-Strelitz, von Konrad Lewezow Berlin 1835.

(4) W rocznikach szweryńskich 20, 224.

(5) J. Lepkowski w rozprawie „O czytaniu runów słowiańskich“ (Bibl. Warsz. z r. 1851. poszyt z Sierpnia, obrona autentyczności tych bożyszcz; przyznając Potockiemu najlepsze odczytanie runów na nich zapisanych.

Przypis Redak. Wzorów.

powiadają w zupełnie ści napisom kamieni Mikorzyńskich, jeden mają charakter i z jednego zdają się pochodzić czasu. Wyobrażenie zaś Prowego i napis obok niego, pomiędzy przłwizkami niczem się od Mikorzyńskiego nie różni, a tak jedne drugie dopełniając, objaśniają i utwierdzają całkowicie.

Professor Przyborowski ogłaszając, jak to wspomnieliśmy, pierwsze znaczenie napisu obok Prowego, odczytał: na boku po stronie prawej bożka: *Pro we*; dołem, niejako u stóp jego: *Sbir*; po stronie zaś lewej: *Kbel*, jako niedokończony niby napis: *Kbel Bóg*.

Lelewel zgodził się na taki odczyt, z przemianowaniem jednak w ustawieniu wyrazów: *Sbir k'bel Prove* to jest *Sbir*, zebranie ku wielkiemu *Prowe*, jest to tedy, mówi Lelewel, obraz ludu podnoszącego symbol powszechnego zebrania.“

Napis nad konikiem jest taki sam zupełnie, jak pod nogami Prowego. Lelewel więc, zastanawiając się nad tym drugim kamieniem, czyta na nim tak samo: *Sbir*, a napis w otok dający: *Boh. dan. sl. na. woi.* „Boże daj siłę na wojnę, albo Boga danie sił na wojnę.“

Professor Przyborowski, znosząc się w tej zawilej sprawie z Lelewalem, objawił mu swój domysł, że oba te kamienie może służyły „za ozdoby ścian kontyny słowiańskiej niegdyś w Mikorzynie, że może były pomnikami karnymi, składanymi za pewne przewinienia.“ Lelewel jednak sprzeciwił się takiemu domysłowi, mówiąc iż: „łatwiej na to przystać że stroiły ściany kontyny; możnaby je poczytać za wizerunki wskazujące miejsce urzędu, uroczystości, obchodu „Prowe, gdzie się sądy odprawiały, sądowe zebrania; ów konik, gdzie pod jeśień odbywała się stanica, wojenna okazka, rewia.“<sup>(1)</sup>

Kiedy znowu wiadomość o odkryciu tak cennych staro-słowiańskich zabytków doszła czeskich archeologów, jeden z najbieglejszych tamtejszych starożytników, Erazm Wocel, miał podobno odczytać, o ile nam jest wiadomo z pobieżnego doniesienia <sup>(2)</sup>, napis na kamieniu z konikiem, w ten sposób: *Svir Bog odin woin Lutwoi*. Jakże zaś nadał znaczenie obu kamieniom, niewiadomo nam.

Taki jest dotychczasowy, o ile wiemy, wynik badań i zdań nad kamieniami Mikorzyńskimi, które wskazawszy bez żadnych uwag, pozwalamy sobie pobieżnie i nasze o nich powiedzieć zdanie.

Obydwa Mikorzyńskie kamienie uważamy jako *kamienie nagrobne*, w rodzaju nagrobków, i miały one, jako takie na miejscu swoje znaczenie; żadnych zaś ludowych zebrań nie oznaczały. Podobna uwaga nastęrczyła się już uprzednio wystawnikowi Towarzystwa Przyjaciół nauk w Poznaniu, panu Antoniemu Białeckiemu, kiedy tenże, jako delegowany dla zbadań całej tej sprawy na miejscu, został wysłany do Mikorzyna, a sprawozdanie z czynno-

<sup>(1)</sup> Lelewela „Cześć bałwochwalcza Słowian i Polski.“ Poznań 1857 str. 79—80.

<sup>(2)</sup> Gazeta Codzienna r. 1860 Nr 129: Korrespondencya z Poznania.

ści swojej ogłosił w krakowskim „Czasie“ w r. 1858 Nro 242; nas zaś względ na następne okoliczności, nawodzi na ten tór:

Pomiędzy posązkami prilwitzkimi, odkopanemi przez Sponholca, znalazło się także 14 sztuk różnej wielkości płaskich kamieni z postaciami bóstw, zwierząt i ptaków, a z runicznymi napisami, które również przechowują w zbiorach muzeum w Neu-Strelitz. Kamienie te zbadał i opisał w osobnej książce Hagenow, który chcąc rzecz zbadać do gruntu i dokładnie sprawdzić, spisał urzędowy protokół z Daniela Boge, służącego niegdyś Sponholca. W tym protokole zeznał Boge jako: pomagając Sponholcowi w poszukiwaniach starożytności w okolicach Retry, pamięta: iż kamienie o których mowa, znajduwane wraz z innymi starymi zabawkami, *leżały zawsze na popielnicach*, napisem do góry obrócone. Kamienie przez Hagenowa opisane, oprócz iż są o wiele mniejsze i lżejsze od Mikorzyńskich, są pod względem zło-bienia na nich figur i znaków runicznych, zupełnie do Mikorzyńskich podobne, tak iż ko-niecznie uznać je wypada za jeden i ten sam rodzaj, i do jednakowego użytku służących za-bytków słowiańskich. Skoro więc Prilwitzkie, jak to znać z zeznań Bogego, pokrywały ur-ny z popiołami, służąc jako znaki nagrobne, więc tem samem słusznie wnosić i dorozumie-wać się wypada takiego samego użytku i Mikorzyńskich kamieni, tem więcej że jak wiemy, pod kamieniem z wyobrażeniem Prowego, znajdowała się także urna z popiołami.

Koń, rzeźbiony na pomnikach normandzkich, znaczy zawsze miejsce spoczynku ryce-rza; a u Lesginców do dziś dnia postacie końskie są oznakami grobów męzkich, tak jak pawie grobow niewieścich. Koń, jako symbol rycerskich ludzi, i na chrześcijańskich nagrob-kach aż do późnych czasów był często używany. <sup>(1)</sup>

Kładzenie zmarłym do grobów postaci różnych bóstw, a zwłaszcza domowych i opie-kuńczych, znane i używane było w Egipcie, u Greków i u Rzymian, czego świadectwo ma-my w świeżo teraz otwieranych grobach. Zwyczaj ten mógł więc być i u Słowian w uży-waniu, zwłaszcza w ostatnich czasach pogaństwa naniesiony do nich z stron obcych. Wyo-brażenie zatem Prowego na kamieniu nagrobnym, takie samo mogło mieć znaczenie, zwła-szcza na grobie człowieka sprawiedliwego, lub też sędziego wykonywającego prawo, któ-rego popioły pod tym spoczęły kamieniem.

Dla tego: chociaż z tak pobieżnie przytoczonych powodów co do obu Mikorzyńskich kamieni, nie wahamy się podciągnąć je: pod rodzaj kamieni nagrobnych, położonych na spalonych ciałach zamkniętych w popielnicach, ludzi do których ściągają się napisy, na tych kamieniach wyryte

(<sup>1</sup>) Przytaczamy tu: zmartwiałe rumaki nad grobem Peleja (*Iliady* księga XVI), konia na pomniku Bolesława Śmiałego w Ossyachu. także na grobowcu Mikołaja Ligezy w farze bieckiej. (Czytaj o tém J. Łepkowskiego *Drobiazgi archeol.* IX w Gaz. Codzien. Warsz. z r. 1855 Nr. 111.).

Co zaś do samych napisów, to nie jest tu stosowne miejsce wchodzenia w obszerne uzasadnienie dokonanych przez nas odczytów; a wskażemy tylko na teraz, jak one zdaniem naszym najwłaściwiej czytaćby się powinny, odpowiadając brzmieniem swojemu przeznaczeniu.

Wspólny na obu kamieniach wyraz, czytany przez Lelewela *Sbir*, a Szafarzyka *Swir*, nie odpowiada swojemu znaczeniem nagrobnemu napisowi; a drugi w tym wyrazie znak runiczny, brany to za literę *B*, to za *W*, w runach skandynawskich znaczy powszechnie głoskę *M*; a dlatego ten wyraz czytać należy *Smir*, co w starosławiańskim znaczeniu odpowiada naszym wyrazom: *sojusz, przymierze, pokój* (pax); zastosowane zaś na nagrobku, da się zrozumieć przez: *pokój umarłemu!*

Napisy boczne na kamieniu z wyobrażeniem Prowego, czytamy: *Prove cest*, to jest *Prowemu cześć*; gdyż wyraz *cest*, a właściwie *cest* ma dotychczas znaczenie *cześć*, u Słowaków, Czechów a nawet i Serbów. Cały więc na tym kamieniu napis czyta się: *Smir Prove cest* (Pokój! Prowemu cześć!). Odczyt taki zdaje się usprawiedliwiać znaczenie tego kamienia jako nagrobka, pod którym popioły zmarłego złożono.<sup>(1)</sup>

WYIR ↓YJTII MRXII

Napisy na kamieniu z konikiem czytamy: *Smir — Bohdan. Woin. s Ludiwoi*. to jest: *Pokój! Bohdanowi, Wojnowi z Ludiwojem*.<sup>(2)</sup> Wyrazy Bohdan, Woin i Ludiwoj, są

WYIR IIK LXXVII S IITII

to imiona własne, przychodzące dość często między Słowianami. *Woin* według nawet kronikarza Kosmy pragskiego, panował w Czechach po Mnacie, następującym po Niezamysłu, rządzącym po Libuszy i mężu jej Przemyśłu. Pod kamieniem więc z postacią konia, pochowano popioły trzech rycerskich mężów: Bohdana, Woina i Ludiwoja, w jednej może wojennej poległych potrzebie, a którym po gorących trudach rycerskiego życia, życzone: aby spoczęli w pokoju.

(1) *Cybulski*, w przytoczonej wyżej rozprawie o *Runach*, czyta: *Smir Kmet Prove*, a nam się zdaje, że *Kmetu*, gdyż ślad litery *u* widoczny na kamieniu; co będzie znaczyć: *Pokój Kmieciowi Prowego*. (Przypis. Wyd. Wzorów.)

(2) *Cybulski* czyta: *Smir Woin s. l. na Woi Bohdan*.



O ile cały ten wywód co do znaczenia samych kamieni, i wrytych na nich napisów, znajdzie uwzględnienie, rzecz tę do rozstrzygnięcia badaczów pozostawiam. Szczegółowe jednak usprawiedliwienie odczytu, znaczenie tych pomników, wraz z udowodnieniem nie mogącej się niczem zaprzeczyć ich prawdziwości, radziłyśmy jeszcze obszerniej, w osobnym wykazać piśmie.

Masch, dochodząc kiedy Retra ostatecznie zburzona została, a pogaństwo Wendów Retrzańskich wygasło, naznacza czas Prilwitzkim bożyszczom pomiędzy rokiem 955 a 1150, do tej odnosząc je epoki. Przez porównanie więc runicznego pisma i wyobrażenia Prowego na Mikorzyńskich pomnikach z Retrzańskimi, wypada te nasze pomniki i nam pod też samą mniej więcej podciągnąć rachubę, to jest zaliczyć je do ostatnich czasów, kiedy pogaństwo u nas kornie już chyliło czoło przed krzyżem.

*Karol Rogawski.*<sup>(1)</sup>

(1) Opisy wszystkich zabytków pogańskich, we *Wzorach* umieszczonych, są pióra pana Karola Rogawskiego, który wypracował część katalogu wystawy starożytności (otwartej w Krakowie r. 1858), zawierającą badania nad zabytkami przeszłości pogańskiej.  
Przypis. Wyd. *Wzorów*.

# MONUMENS

DE L'ÂGE DE PIERRE ET D'ARGILE,

EN POLOGNE.

Époque payenne.



es plus anciens vestiges que l'homme ait laissés sur la terre, sont des outils, des armes et autres objets façonnés en pierre, avant que l'usage des métaux fût connu, ou du moins généralement répandu. On les retrouve dans toutes les parties du monde, dans les sables d'alluvion, comme dans les couches diluviennes, et leur antiquité remonte à l'époque qu'on est convenu de nommer *l'âge de pierre*, et qui finit à peu près 700 ans avant Jésus-Christ.

Ces objets sont plus ou moins semblables, tant pour la forme que pour la matière, dans les pays Celtiques, Scandinaves, Tudesques et Slaves. Ce sont des haches, des marteaux, des coins, des pointes de flèches et de lances etc. Chaque jour on en découvre dans toutes les parties de l'ancienne Pologne, et les musées publics de Cracovie, de Posen et de Wilno en sont pleins; on en voit aussi beaucoup dans les collections des amateurs d'archéologie dans notre pays.

La planche Cc représente deux objets de cette nature.

Nr. 6 (Longueur 0,165<sup>m</sup>, largeur 0,066<sup>m</sup>, hauteur 0,053<sup>m</sup>). *Un grand marteau en serpent*, trouvé dans les ruines de l'église des Dominicains de Cracovie, après l'incendie de 1850, et Nr 5 (Longueur 0,157<sup>m</sup>) *Une hache en néphrite* (ou jade oriental), trouvée dans l'île de Rügen, et remarquable par son travail artistique.

Ces deux objets font partie de la collection de Mr. Charles Rogawski, archéologue distingué, résidant dans sa terre d'Olpiny, en Gallicie.

Si les haches et autres objets en pierre nous rappellent la vie des anciens habitans payens de notre pays, nous retrouvons bien plus de traces de leur mort dans *les urnes funéraires* de toutes les formes et de toute grandeur, que l'on découvre continuellement dans les anciens cimetières masqués aujourd'hui par des forêts ou par des champs cultivés.

Le Nr. 1 (Hauteur 0,434<sup>m</sup>, diamètre du milieu 0,482<sup>m</sup>). *Une urne funéraire* découverte en 1857 en Gallicie, rappelle par sa forme le *dolium* des Romains; elle fait partie de la collection de Mr. Charles Rogawski.

Le Nro. 2 (Hauteur 0,148<sup>m</sup>, diamètre de l'ouverture 0,121<sup>m</sup>) et le Nro 7 (Hauteur 0,132<sup>m</sup>, diamètre de l'ouverture 0,095<sup>m</sup>). *Deux vases* découverts dans une fouille faite à *Palczyn*, dans la Grande-Pologne (grand-duché de Posen), paraissent avoir servi aux sacrifices mortuaires. Les anses de ces vases, en bronze travaillé (découverte précieuse par elle-même), indiquent une époque moins ancienne. Ces deux vases font partie du musée de *la Société des Amis des Sciences, de Posen*.

Les deux monumens en pierre, Nr 3 et 4, recouverts de figures et de lettres runiques, ont été découverts en 1855 dans un jardin du village de *Mikorzyn*, dans le grand-duché de Posen.

La pierre Nr. 4 (Hauteur 0,720<sup>m</sup>, largeur 0,465<sup>m</sup>) recouvrait une urne funéraire, encore remplie de cendres et d'ossemens calcinés; c'est un bloc de granit rose pâle, creusé à une profondeur de 6 à 9 centimètres. La figure humaine qui y est gravée en creux, représente l'idole slave nommée *Prové*, déjà connue par les monumens déterrés près de l'ancien temple de *Rhétra*, dans le Meklembourg, et conservés aujourd'hui dans le musée grand-ducal de Neu-Strelitz.<sup>(1)</sup> L'inscription runique est composée de trois mots, dont un tout-à-fait semblable à celui que les runoglyphes lisent *Prové*, sur l'idole de Rhétra:

<sup>(1)</sup> Les idoles décrites premièrement par *Masch*, puis par le Cte Jean Potocki (Voyage en Basse Saxe, Hambourg 1795 S. C. 4 fig. 12) ont été considérées comme apocryphes par Lewezow, Lisch et quelques autres savans allemands. Mais la découverte des monumens de *Mikorzyn* vient à l'appui de leur authenticité.

WYIR ↓YXTN MPAIT

*Lelewel* lit: Sbir k bel Prove.

*Rogawski* lit: Smir cest Prove.

*Cybulski* lit: Smir kmet Prove.

Selon nous il faudrait lire: *Smir kmetu Prove*, ce qui voudrait dire: *Paix au serviteur de Prové!*

La pierre Nr. 3 (Hauteur 0,639<sup>m</sup>, largeur 0,518<sup>m</sup>) présente une surface plane de granit rose foncé, sur laquelle est gravée en creux la figure d'un cheval, qu'on retrouve souvent chez les anciens et au moyen âge, sur les tombes des guerriers. Les caractères runiques de l'inscription sont les mêmes que ceux de la pierre Nr. 4; ils ont une grande ressemblance avec les runes Scandinaves, dont les publications de la Société Royale des Antiquaires du Nord, réunissent une si grande collection. Nos runographes ne sont pas d'accord sur la manière de lire cette inscription dont le premier mot seulement, *Smir* (paix), est le même que dans l'inscription précédente, et indiquerait également une pierre tumulaire.

WYIR ITIK LTXPTK S ITITIK

Ces deux monumens du paganisme Slave appartiennent aujourd'hui au musée de la *Société des Amis des Sciences* de Posen.

**A. P.**





Chronofotogr. M. Hajana.

w Warszawie, Ul. Długa 550.

WYKOPALISKA Z EPOKI KAMIEŃIA I GLINY

*M. Hajana dirigit.*

Rys. Florian Cyk

# WYKOPALISKA

## Z EPOKI BRĄZU.

Wieki pogańskie.



W życiu spiżu głębokiej sięga starożytności. Mięszanina miedzi i cyny, połączona z innemi jeszcze częstokroć metalami, stanowi brąz, u nas zwany właściwie spiżem, z którego starożytni różne wyrabiali przedmioty. Kiedy człowiek podniósłszy się na wyższy stopień kultury, metalami zaczął się posługiwać, to miedź i spiż najpierw nasunęły mu się pod rękę. Wtedy to, narzędzia do zaspokojenia pierwszych potrzeb służące, broń, rozliczne sprzęty i wytworne ozdoby, wszystko zarówno wyrabiano ze spiżu. Czasy tak powszechnego używania tej mieszaniny zwią się dlatego *epoką brązu*, nastającą bezpośrednio po *epoce kamienia*, a kończącą się z wprowadzeniem do użytku żelaza, to jest z *epoką żelazną*. Długi ten przeciąg czasu, nie ma jednak stałych granic, dlatego nie da się oznaczyć liczbami lat.

Do rozpoznania dawności brązów, obliczenia, w przypuszczeniu, czasu, z którego pochodzą, chemia przychodzi w pomoc archeologii, śledząc przez rozbiór chemiczny: z jakiej, i w jakim do siebie stosunku, składają się mieszaniny. Najstarsze mają w sobie tylko miedź i cynę. Następnie wchodzi do nich już ołów. Później jeszcze cynk. W najpóźniejszej zaś żelazo i inne składowe części. Stosunek ten metalów, oraz wiekowe wpływy powietrza i wilgoci, tworzą na powierzchni starych brązów jakby zieloną emalię, pleśń starożytną, ową *aerugo nobilis*, tak miłą dla oka a cenną na zabytkach tego rodzaju, z których cztery przedstawiamy na tabl. D. Nr. 41 (612 wystawy) wyobraża *zapinę spiżową* wyoraną z uroczy-

ska. we wsi Gorzyce, trzy mile od Tarnowa. (Szerokość w zwinięciu 0,072<sup>m</sup>, długość cała 0,167<sup>m</sup>), należąca ze względu wyrobu do wytworniejszych tego rodzaju przedmiotów; dlatego jest ona dowodem wyższej ogłady i większych potrzeb ludów zamieszkujących te strony w czasach, z których pochodzi. Zwinięta z trójgraniastego drutu grubszego środkiem, zcieńczającego się ku końcom, tworzy dwa kręgi zatoczone w wilec (*spiralnie*), a łączące się jeden z drugim z pomocą dwóch przewinieć drutu. Ze środka obu kręgów wyleciały i zaginęły zwykłe w takich zapinach guzy, służące do utrzymywania długiego trzpienia którym spinano odzież.

Zapina ta, pokryta grubo starożytną zielenią (*aerugo nobilis*), zrobiona ze spiżu, którego mieszanina w rozbiórce chemicznym, dokonanej przez p. Alexandrowicza w Krakowie, okazała w sobie *miedzi* 91,50 i *cyny* 8,50, według czynionych porównań na spiżach słowiańskich i przyjętej zasady przez profesora Wocla w Pradze czeskiej, odnosi ten zabytek do *epoki brązowej* najczystszych starożytnych brązów: do przedmiotów, w małej bardzo liczbie z takiej mieszaniny znajdujących się na ziemiach słowiańskich.

Kiedy w starożytności używano szerokiej a ciężkiej sukni w rodzaju togi lub płaszcza, potrzebowano do jej pod szyją spinania narzędzia silnego, któreby całą tę odzież mogło utrzymać. Że zaś takie spięcie na pierwszy rzut wpadało w oko, więc poczucie piękna i sztuka, siliły się na wytworniejsze wyroby służących do użytku razem i do ozdoby zapin, które, jako od Rzymian przechodząc dalej (a zwane przez nich *fibula*), pod tem nazwiskiem znane są w archeologii, znajdując się obficie niżeli u nas, w stronach gdzie rzymski oręż dosięgał<sup>(1)</sup>.

*Buława*,znaczona Nrem 5 (648 wystawy) liczy się do najrzadszych z epoki brązów archeologicznych przedmiotów, a zwłaszcza u nas. Jestto ładna, starożytna, pleśnią pokryta, lana *skówka* do osadzania na drzewcu; kształt jej baryłkowaty, środkiem baniasto wypukły, zdobny liniami brożkowanemi w trójkąty, wypełniane wypukłemi perełkami. Na wypukłości wystają cztery wielkie czterokątne sęki, a koło każdego z nich cztery małe owalne sęczki, co wszystko razem rodzaj gwiazdy stanowi. (Długość 0,091<sup>m</sup>, szerokość w przekroju 0,073<sup>m</sup>, średnica wydrążenia 0,024<sup>m</sup>).

Sam kształt przypominający późniejsze buławy i buzdygany, z którego one mogły wziąć swój początek, oraz staranność wyrobu i ozdób, wskazują widocznie, iż buława ta, osadzona na drzewcu, musiała być oznaką dostojenstwa lub też przewodztwa u ludów zamieszkujących te strony. Ozdoby powtarzają się niemal na niej te same, jakie i na popielnicach na-

<sup>(1)</sup> Górale Podhalanie używają spinek mosiężnych do spięcia na piersiach koszul. Fibula taka, czasem bardzo wielka i rozmaicie wycinana, służy zarazem za konieczną ozdobę stroju. (Przypis. Wyd. Wzorów.)

potykamy, a podobne temu przedmioty, lecz mniej ozdobne, zamieścił G. C. Friderich Lisch w „Friderico-Franciscum.“ Tabl. XXV. Fig. 14 i 15.

Rozbiór chemiczny mieszaniny spizu, robiony przez p. Alexandrowicza w Krakowie, wykrył w nim *miedzi* 75,64, *cyny* 23,55, *ołowiu* 1,11, więc według systemu prof. Wacła, skład spizu tej buławy odnosi ją do zabytków epoki żelaznej, to jest najwięcej do IV lub V wieku po Chrystusie.

Prawy brzeg Wisły, w okolicy gdzie Dunajec pod Opatowcem łączy się z Wisłą, dla badań archeologicznych z czasów przedchrześcijańskich obfite w plony przedstawia pole. Na obszarze kilku mil kwadratowych, wszędzie niemal znajdują się miejsca, które umiejętnie i starannie badane, mogłyby do zbiorów dostarczyć wiele przedmiotów, a zarazem rozświecić naukowo przedchrześcijańską przeszłość tego poWiśla. Mogiły, kurhany, uroczyska w każdej niemal znajdują się wsi; a rolnik orzący tu spokojnie swoją skibę, pługiem natrafiwszy na podobny zabytek, wyoruje go na wierzch, nieświadomy ile to wieków i wypadków minęło, od czasu jak zabytek ów zagrzebano w tym miejscu. Takiemu także przypadkowi winna i ta buława swe wydobyć z łona starego uroczyska, znajdującego się we wsi Grondy, trzy mile od Tarnowa odległej. Ten i poprzedni przedmiot znajduje się w zbiorze p. Karola Rogawskiego w Ołpinach.

*Obręcz* pod Nrem 1 (394? wystawy) (Średnica obręczy 0,232<sup>m</sup>, średnica grubości 0,025<sup>m</sup>.) znalezioną w ruinach starego zamku w Międzyborzu, dwie mile od Sandomierza, zrobiona z pełnej sztaby (massive) spizowej, zatoczonej w koło bez znaków spojenia, grubości dośrodkowej; zdobi ją ryta, na wypukłości wijąca się wstęgą z siedmiu wązkich prążków, po obu stronach szlaczkiem z kresek podwójnych, dośrodkowo ukośnych. W najcieńszej objętości są trzy przepaski brożkowe i także same od nich odwinienia. Ozdoby te, przy wielkiej swej prostocie, są nader wdzięczne, a zielen śliczna i starożytna. Względ jednak, aby nie uszkodzić tak cennego zabytku, nie dozwolił wziąć pod rozbiór chemiczny mieszaniny spizu; dlatego też nawet i w przybliżeniu, o wieku z którego obręcz pochodzi, nie da się nic powiedzieć. Sądząc przecież z prostoty ozdób i zieleni, odnieśćby ją należało do pierwszej epoki starożytnych brązów.

Pierwotne przeznaczenie onej obręczy nie zostało dotąd dokładnie oznaczone, a zdania w tym względzie wielce się różnią. Jedni widzą w niej dyadem, czyli też normę, wkładaną w czasie obrzędów na głowę arcykapłana; sam kształt atoli i ciężar przedmiotu, nie zdają się odpowiadać temu celowi. Daleko zatem według nas, więcej zbliżonem do prawdy mogłoby być mniemanie, iż obręcz taka, jako narzędziemystyczne, służyła w czasie religijnych obrzędów, dwom kapłanom trzymającym je w rękę, jako łącznik; jako zaś koło, było zarazem w takich użyciach symbolem wiecznego żywota. Obręczy podobnych i w ten sposób uży-



wali Druidowie, co na pieniążkach celtyckich widzieć się daje. Z tego też nawet powodu i naszej obręczy takie samo symboliczno-mystyczne nadajemy znaczenie, tym więcej, że i mieszanina spiżu zdaje się odpowiadać celtyckim brązom. Piękny ten i cenny zabytek jest własnością C. K. Towarzystwa Naukowego w Krakowie.

*Naramiennik* Nr. 3 (872 wystawy), znaleziony w Sandomierskiem, własność pana Bolesława Podczaszyńskiego w Warszawie (Średnica 0,070<sup>m</sup>, szerokość naramiennika 0,100<sup>m</sup>, długość pręta w rozwinięciu 1,930<sup>m</sup>), składa się z pręta płaskiego od spodu, półokrągłego z wierzchu, a ku obydwom końcom zwężonego i zaokrąglonego. Zwinięty w wilec (*spiralnie*) dziewięć razy, ma na sobie ozdoby nasiekiwane, z prostych złożone linij.

Naramienniki temu podobne, w starożytności używane tak u Rzymian jako i innych narodów, znajdują się obficie w całej Europie, a zwłaszcza nad Renem i we Francyi, najczęściej na kościach promieniowych (*radius*), wchodzących w skład ręki ludzkiej. Jako zaś mocno sprężyste, dawały się zastosować do różnej grubości ręki, służąc zarówno do ozdoby jak i ochrony od cięcia, mianowicie od dłoni do łokcia, i od łokcia do ramienia.

*Naszyjnik srebrny* Nr. 2 (1008 wystawy), wykopany we wsi Czersku pod Bydgoszczą w Wielkopolsce. (Długość rozwinięcia 0,423<sup>m</sup>, średnica owalna 0,145<sup>m</sup>).

Złote i srebrne starożytne wyroby, służące jako ozdoby stroju zwłaszcza u kobiet, przypadają w epoce żelaza, to jest na schyłku bałwochwalstwa u Słowian. Wiek IX i X a nawet i XI, stanowią czas, do którego je odnieść wypada. Im zaś wyrób wytworniejszego jest smaku i misterniejszej roboty, tym późniejszej dosięga doby.

Do téj właśnie epoki, to jest do końca X lub początku XI wieku, zaliczyć należy naszyjnik srebrny ze zbiorów C. K. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, wykopany we wsi Czersku pod Bydgoszczą, w Wielkopolsce. Zrobiony jest ze średniej grubości drutów srebrnych po dwa razem skręconych, które znowu ruchomo z sobą zwinięte, stanowią jeden splot jakby sznur, środkiem grubszy, ku końcom zcieńczający się, zakończony płaskimi skówkami do zapinania na karku; przez co wydatna i środkowa część przypadająca właśnie na środek szyi, główną stanowiąc ozdobę stroju kobiety. Ogół roboty piękny, wdzięczny, nawet wytworny. Waży 75,875 gram., a srebro w nim czyste 14 próby.

Z katalogu wystawy starożytności w Krakowie.

---

# MONUMENS

## DE L'ÉPOQUE DE BRONZE EN POLOGNE.

Epoque payenne.



L'usage des métaux pour la confection des outils ne put se propager plus généralement, que lorsque la vie nomade des peuples eût fait place à une vie plus sédentaire. Le bronze, le cuivre, l'or et l'argent furent employés longtemps avant le fer, que les Romains fournirent probablement les premiers aux peuplades du Nord. Nonseulement le bronze remplaça avantageusement la pierre pour la confection des armes et des outils domestiques, mais il servit à confectionner les ornemens du travail le plus délicat. Retrouvés journellement dans les tombes payennes, ces objets vont enrichir les musées publics et les collections particulières dans toutes les provinces de l'ancienne Pologne.

Tels sont:

Nr. 1. (Diamètre 0,232<sup>m</sup>, diamètre de l'épaisseur 0,025<sup>m</sup>). *Un cercle* finement guilloché probablement un anneau symbolique servant au culte des dieux, tel qu'on en voit sur les monnaies Celtiques du temps des Druides. Cet objet, trouvé près de Sandomir, en Pologne, fait partie du musée de la *Société Scientifique de Cracovie*.

Nr. 3. (Diamètre 0,070; largeur 0,100<sup>m</sup>). *Un bracelet*, roulé en spirale, trouvé dans la province de Sandomir, et faisant partie de la collection de Mr. Boleslas Podczaszyński, à Varsovie.

Nr 4. (Longueur 0,167<sup>m</sup>). *Une agrafe de manteau (la fibula des Romains, composée de deux rouleaux en spirales.*

Nr. 5. (Longueur 0,091<sup>m</sup>). *Une masse, ou tête de bâton d'honneur, ciselée avec goût.*

Ces deux objets déterrés non loin de Tarnow, en Gallicie, font partie de la collection d'antiquités de Mr. Charles Rogawski.

Nr. 6. (Longueur totale: 0,423<sup>m</sup>; diamètre 0,145<sup>m</sup>). *Un collier de femme en fils d'argent tressés, déterré dans le village de Czersk, près de Bromberg, (Grande Pologne.) Cet objet appartient au musée de la Société Scientifique de Cracovie.*

**A. P.**

---



Chronoliter M. Fajansa,

w Warszawie, ul. Długa 550.

Rys. Floryan Gynk

# WYKOPALISKA Z EPOKI BRAZYL



## a) WŁÓCZNIA Ś. MAURYCEGO,

ZE SKARBICA KATEDRY KRAKOWSKIEJ.

WYMIARY:

Długość. 0, 50<sup>m</sup>,  
Szerokość we środku 0, 07<sup>m</sup>.

## b) TRĄBA MYŚLIWSKA

ZE ZBIORÓW Hr. MOSZYŃSKIEGO, W KRAKOWIE.

WYMIARY:

Długość 0,80<sup>m</sup>.

### a) O włóczni zwanej Ś. Maurycego, przechowanej w skarbcu katedry Krakowskiej<sup>1)</sup>



d ośmiu wieków z górą przechowaną jest w skarbcu katedry Krakowskiej włócznia, której żelazce różni się zupełnie od wszystkich innych. W samym ostrzu znajdują się dwa otwory, jakby dwa wąskie okienka przewiązane potrójnem wiązaniem z potrójnie plecionego drutu żelaznego; w pośrodku żelazca znajduje się skówka miedziana, grubo pozłacana, a u spodu jakby dwa krzyże z drutu żelaznego, przewiązane nad sześcią wyżłobionemi podłużnie pręgami.

Tradycja wiekowa przechodząc z pokolenia do pokolenia, podaje nam tę włócznię jako najdawniejszy zabytek dziejowy w krajach polskich. Ma to być włócznia Ś. Maurycego, owe godło władzy, które w roku 1000<sup>m</sup> ery Chrystusowej, cesarz Otton III darował przy grobie Ś. Wojciecha, przyjacielowi niegdyś świętego męczennika, a odtąd już przyjacielowi i sprzymierzeńcowi cesarstwa, Bolesławowi Chrobremu.

Tradycję takową popierają świadectwa najdawniejszych kronikarzy naszych, *Galla*

<sup>1)</sup> Wyjęte z obszernej rozprawy Alexandra Przezdzieckiego „O włóczni zwanej Śgo Maurycego,” drukowanej w Bibliotece Warszawskiej“ r. 1861 na miesiąc Czerwiec, i w osobnych odbitkach z ryciną.

*Baszka*, *Wincentego*, autora żywota Ś. Stanisława, *Anonima*, autora cudów Ś. Wojciecha, a od XV wieku już i dziejopisów krajowych: *Długosza*, *Miechowity*, *Kromera* i następnych, aż do naszych czasów. Kromer pierwszy pisze o tej włóczni z widzenia: „Przydaje do tego (Cesarz) upominek gościnny, włócznię Ś. Maurycego, którą i podziśdzien w kościele zamku Krakowskiego, na miejscu gdzie biskup siada, widzimy.“<sup>(1)</sup> Wprawdzie zamilczają o darze włóczni, *bl. Wincenty Kadłubek*, a także katalogi i roczniki nasze kościelne, oraz roczniki i kroniki niemieckie i *Dytmar*, biskup Mersburski, naoczny prawie ale dla Polaków niechętny tych czasów świadek. Jakże to poważne milczenie z jednej strony, z poważnymi świadectwami z drugiej strony pogodzić?

*Włócznia* (*hasta*, *lancea*) jeszcze za czasów Rzymskich zastępowała berło w ręku cesarzów. Od nich przeszła z tém samém znaczeniem do Konstantego W. i następców jego cesarzów Bizantyńskich, a także do królów Franków, potomków Meroweusza i do Karolingów.<sup>(2)</sup> Włócznia była *godłem władzy*, i jako taka oddawana wraz z królestwem lub księstwem udzielnemu władcy. U Karolingów przywiązywano do *włóczni królewskich* świętość dającą ich właścicielom zwycięztwo nad nieprzyjaciołmi. Taką włócznię posiadał Karol Martel, i za pomocą jej zwyciężył Saracenów pod Poitiers.<sup>(3)</sup> Mieli je po nim Karol Wielki i Hugon Kapet.<sup>(4)</sup> Nazywano je *włócznią Pańską*, t. j. setnika który przebił bok Chrystusa Pana na Golgocie, (lubo ta włócznia dopiero roku 1098 znalezioną była przez krzyżowców w Antyochii) albo *włócznią Ś. Maurycego*, wodza legii Tebańskiej, umęczonego r. 286 ery chrześcijańskiej, w mieście *Agaunum* (dziś *St. Maurice* w Szwajcaryi), należącém niegdyś do cesarzów Karolingów, a od r. 876 do królów Burgundyi. Odtąd włócznia Ś. Maurycego stała się *godłem królestwa Burgundyi*. Uczony *Liutprand*, biskup Kremony w X wieku żyjący, opowiada jak Rudolf II, król Burgundzki otrzymał tę włócznię, uświęconą ówkiem z Męki Pańskiej we Włoszech, od niejakiego hrabiego Samsona, i jak niedługo się nią cieszył, gdyż wymógł ją na nim przed r. 933, Henryk Ptasznik, król Niemiecki.<sup>(5)</sup> Odtąd znajduje się ciągle *ta włócznia święta* czyli *włócznia Ś. Maurycego* w ręku cesarzów Niemieckich, jako *palladium* cesarstwa, a w końcu zeszłego wieku przeniesioną została do Wiednia, gdzie ją podziśdzien widzieć można.<sup>(6)</sup> Opis *włóczni świętej* przez

<sup>(1)</sup> *Kromera* tłumaczenie Błażowskiego, w Krakowie 1611 roku str. 50.

<sup>(2)</sup> Porówn. *Suetoniusza*, *Vaillant*, (*Numismata Imperatorum*.) *Baroniusza* pod r. 325, *Grzegorza z Tours*, *Ducange*, *Glossarium passim* i pod słowami *Baculus* i *Hasta regia*.

<sup>(3)</sup> *Moreri* tom V p. 187.

<sup>(4)</sup> Wilhelm Malmesbur. *Gesta Reg. Angliae* ap. Pertz XI p. 460.

<sup>(5)</sup> *Liutprandi* *Antapodosis*, Lib. IV ap. Pertz V p. 322.

<sup>(6)</sup> *Wizerunek włóczni świętej cesarskiej* winieniem uprzejmości p. Jana Gabryela Seidl C. K. Skarbnego, i R. Czł. Akademii Nauk w Wiedniu. Rytował ją Juoenell przy dziele *Ebnera* *Délinéation exacte des ornemens du St. Empire*. Nuremberg 1790. Drugi raz rytowana przy dziele p. *Murr* *Beschreibung des Reichsklenodien*. Nuremberg 1790. Teraz przy-

Liutpranda podany w X wieku, zgadza się zupełnie z *włócznią świętą cesarską Wiedeńską*, i z naszą *Krakowską włócznią Ś. Maurycego*. Ztąd już wielkie prawdopodobieństwo, iż *włócznia Ś. Maurycego*, w skarbcu katedry Krakowskiej przechowana, zrobiona była na podobieństwo *włóczni świętej cesarskiej*, i jako *godło władzy* dana Bolesławowi Chrobremu w Gnieźnie przez cesarza Ottona III, kiedy wedle słów Dytmara, *uczynił go panem!*<sup>(1)</sup>

Wszak taką włócznię, wedle świadectwa Ademara, kronikarza z XI wieku, miał Otton III dać Stefanowi, królowi Węgierskiemu;<sup>(2)</sup> a następca Ottona III, cesarz Henryk II, dał włócznię, jako *godło władzy*, szwagrom swoim, Gerardowi, hrabiemu Alzacy i Henrykowi, książęciu Bawarskiemu.<sup>(3)</sup> Wiele innych przykładów włóczni nadanych królom i książętom, lub odbieranych im przez cesarzów, znajdujemy w dawnych kronikarzach niemieckich.

Odgadł to, jak zwykle, nieomylnym zmysłem historycznym wiedziony Joachim] Lelewel, (lubo ani włóczni Krakowskiej, ani *włóczni świętej cesarskiej* nie widział; i rzecz tę w *Polsce średnich wieków* należycie objaśnił.<sup>(4)</sup>

Możemy więc napewno twierdzić, że *włócznia Ś. Maurycego* dana była w r. 1000 przez cesarza Ottona III Bolesławowi Chrobremu, w Gnieźnie, na podobieństwo *włóczni świętej cesarskiej*. Przez lat 860 w skarbcu katedry Krakowskiej chowana, była ona pierwszém godłem władzy udzielnej królów Polskich; dziś po utracie korony i szczyrbca pozostała sama, jakby relikwia narodowa, którą przeszłość przekazuje przyszłości.

## b) O Trąbie z kości słoniowej

Trąba ta myśliwska a raczej sygnałowa, z kości słoniowej, blisko półtora łokcia długości, przechowana od niepamiętnych czasów u rodziny Padlewskich we wsi Libertowie (w Galicyi) dostała się przez zamianę do zbiorów hr. Piotra Moszyńskiego w Krakowie, i była na Wystawie Starożytności Krakowskiej.

Ozdobiona jest z jednej strony rzeźbioną jaszczurką (a) a z drugiej strony kuszą (b) i po tejże stronie jest otwór do zadęcia; z obu stron są medaliony połączone z sobą łańcuszkiem. Na pyszczku jaszczurki wyrzynięty jest łacińskimi głoskami napis: A<sup>o</sup>. D. CCCXII, (c)

gotowuje chromolitografowany wizerunek włóczni świętej cesarskiej kanonik Bock, we wspomniałem dziele o *klejnotach cesarskich*.

(1) Thietmar ap Pertz V p. 793.

(2) Ademari Histor. Lib. III ap Pertz VI p. 130.

(3) Thietmar ap Pertz VI V p. 796 i 805.

(4) T. II. p. 56—57.

który uczony autor *Drobiazgów archeologicznych*<sup>(1)</sup> chce czytać: A° . MCCXII, ale sprawozdawca Wiedeński z wystawy archeologicznej krakowskiej<sup>(2)</sup> nie waha się nazywać ten napis podrobionym.

Cokolwiek bądź, starożytność tej trąby jest niezaprzeczona, a stylem ozdób przypomina ona wschodnie kraje. W średnich wiekach ten rodzaj trąb zwano *Olifant* lub *Oliphant* (*éléphant* co znaczy *Słoń*, biorąc całość za część: ząb słoniowy). Zupełnie taką samą trąbę widział Józef Łepkowski w Luwrze,<sup>(3)</sup> a podobieństwo do niej znajduje także w narzędziu muzyczném (z jaszczurką) przechowaném w Muzeum Wileńskim, którego wierna kopia znajduje się w bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie.<sup>(4)</sup> Daleko bogatsza trąba ze słoniowej kości z wieku XI, ozdobiona rzeźbionymi fantastycznymi zwierzętami, znajduje się w zbiorze księcia de Luynes we Francyi, pod nazwą *Oliphant des Chevaliers*, w pochwie z herbami Francyi i Kastylii<sup>(5)</sup>. Bardzo ciekawym tego rodzaju zabytkiem są dwie trąby, nie kościane wprawdzie tylko szczerozłote, znalezione w Szlezwiku Duńskim; jedna z nich całkowita, ma długości dwie stopy, cali dziewięć i waży 6 funtów 6½ uncyi; druga, choć odłamana, waży 7 funtów 5½ uncyi; obie pokryte są dziwaczными postaciami ludzkiemi i zwierzęcemi, przylutowanemi wśród innych postaci rytowanych na niej, a na drugiej znajduje się napis runiczny w języku duńskim (t. j. północnym, skandynawskim), odczytany przez Pana C. C. Rafn, Sekretarza Królewskiego Towarzystwa Starożytników Północnych, w Kopenhadze<sup>(6)</sup> Znaczenie tego napisu po polsku jest: *Hultyngi (Holsztyńce) Echlew i Astyr poświęcili te dwa rogi.*

(1) Józef Łepkowski w *Drobiazgach Archeologicznych IX*. *Gazeta Codzienna* na rok 1855 Nr 111.

(2) *Rudolph v Eitelberger*. Die Archeologische Ausstellung in Krakau. *Mittheilungen der K. k. Central Commission in Wien*. IV Jahrgang Nr. 2 (t. 39 z drzeworytem).

(3) *J. Łepkowski*. Trąba obrzędowa i t. d. *Kalendarz Wildta* na rok 1860.

(4) *J. Łepkowski* l. c.

(5) *Univers Pittoresque de Didot*. France, Dictionnaire T. IV pl. 229 et 230.

(6) *Atlas de l'Archéologie du Nord*, publié par la Société Royale des Antiquaires du Nord. Copenhague 1857, p 9: et planches XIII, XIV, et XV.



## a) LANCE DE S. MAURICE

CONSERVÉE AU TRÉSOR DE LA CATHÉDRALE DE CRACOVIE.

### DIMENSIONS.

Longueur: 0,50<sup>m</sup>.

Largeur au milieu: 0,07<sup>m</sup>.

## b) OLIFANT,

DE LA COLLECTION DU C<sup>te</sup> PIERRE MOSZYŃSKI A CRACOVIE.

### DIMENSIONS.

Longueur: 0,80<sup>m</sup>.

## a) Lance de St Maurice, conservée à Cracovie(\*)



Le trésor de la cathédrale de Cracovie conserve depuis huit siècles un fer de lance dont la forme n'offre aucune ressemblance avec celle des fers de lance ordinaires. On voit à l'extrémité de la pointe deux ouvertures en guise de fenêtres, rattachées par trois ligatures en fil de fer; une frette en cuivre doré est placée au milieu du fer; enfin deux croix en fil de fer sont placées à l'extrémité opposée à la pointe.

Une tradition séculaire veut que ce soit la lance de St. Maurice donnée à Boleslas-le-Vaillant, alors duc et depuis roi de Pologne, par Othon III, lors du pèlerinage que fit cet Empereur au tombeau de St. Adalbert, à Gnèzne, en Pologne,

(\*) Cet article est tiré d'une *Étude historique sur la lance dite de St. Maurice* par Alexandre Przezdziecki, imprimée dans la revue polonaise intitulée: *Biblioteka Warszawska*, 1861 T. II, livraison de juin.

l'an 1000 de l'ère chrétienne. <sup>(1)</sup> La plupart des anciens chroniqueurs polonais confirment cette tradition, dont on ne retrouve, il est vrai, aucune trace dans les chroniques allemandes. Dans l'antiquité la lance (*hasta*, plus tard *lancea*) remplaça souvent le sceptre dans la main de Jupiter et des Empereurs Romains. Depuis Constantin-le-Grand, les Empereurs de Byzance, comme ceux d'Occident, l'adoptèrent pour le même usage, et les rois Francs de la race de Mérovée imitèrent leur exemple. La lance était le signe visible du fief ou du bénéfice, du duché ou du royaume transmis au titulaire. Ainsi le roi Gontran, remettant une lance à son neveu Childebert, (en 585) lui dit: „C'est là le signe que je t'ai donné tout mon royaume“ <sup>(2)</sup> Les Carlovingiens possédaient une lance sainte qui leur assurait la victoire sur l'ennemi. C'est ainsi que Charles Martel vainquit les Sarrasins à Poitiers (en 731) avec la lance de St. Maurice, et Charlemagne, en Espagne, avec la lance dite de N. Seigneur; (bien que celle-là n'ait été retrouvée qu'en 1098 par les Croisés à Antioche <sup>(3)</sup>)

St. Maurice, chef de la légion Thébaine, fut martyrisé sous Dioclétien l'an 286 de l'ère chrétienne dans la ville d'*Agaunum*, aujourd'hui *Saint-Maurice* en Suisse. Cette ville illustrée par le tombeau du Saint Martyr, appartint d'abord aux Carlovingiens, et devint en 876 le chef-lieu du royaume de Bourgogne, et la lance de St. Maurice y fut l'emblème de la royauté. Ce fut Rodolphe II, roi de Bourgogne, qui reçut cette sainte relique enrichie d'un des clous de la Passion de N. Seigneur, d'un comte italien nommé Samson; mais Henri l'Oiseleur, empereur d'Allemagne, la lui extorqua bien avant l'année 933, comme nous l'apprend le chroniqueur Liutprand, qui fut évêque de Crémone au X<sup>e</sup> siècle. <sup>(4)</sup> Depuis lors la sainte lance, dite aussi *lance de St. Maurice*, fut conservée comme la relique la plus précieuse, et en quelque sorte même, comme le *palladium* de l'Empire. On la garda à Nuremberg avec le reste des insignes impériaux jusqu'à la fin du dernier siècle. Aujourd'hui elle est conservée au trésor impérial à Vienne. <sup>(5)</sup> La description que Liutprand a faite de la sainte lance

<sup>(1)</sup> A propos de ce pèlerinage, voir toutes les chroniques allemandes dans la collection de *Pertz Monumenta Germaniae Historica* T. I—XVI.

<sup>(2)</sup> Rex Guntrannus data in manu Regis Childeberti hasta, ait: Hoc est indicium quod tibi omne regnum meum tradidi. *Gregorius Turonensis* Lib. VII C. 33 *Ducange* Glossarium. latin. med. aevi *Baculus* (hasta regia).

<sup>(3)</sup> On trouve tous les détails sur la découverte de la sainte lance, dans *l'Histoire des Croisades* par Michaud, et dans la *Bibliothèque des Croisades*. Perdu encore une fois, le fer de la sainte lance se retrouva de nouveau à Constantinople, sous le règne de l'Empereur latin Baudouin II. (1228—1262) Celui-ci le partagea en deux; la pointe, engagée par lui à Venise, fut rachetée par St. Louis, et déposée dans la Sainte Chapelle où elle se trouve encore aujourd'hui; l'autre partie fut envoyée en 1492 par le Sultan Bajazeth II au Pape Innocent VIII à Rome, où elle est conservée avec les autres grandes reliques, dans la coupole de St. Pierre.

<sup>(4)</sup> *Liutprandi Antapodosis* Lib. IV a p. *Pertz* V p. 322.

<sup>(5)</sup> Je dois à l'obligeance de M. Jean Gabriel *Seidl*, trésorier de S. M. J. R. et A. et Membre de l'Académie des Sciences de Vienne, la communication du dessin du fer de la sainte lance Impériale, d'après Juvenell. Elle sera reproduit dans la publication splendide du chanoine Bock, sur les Insignes de l'Empire d'Allemagne, d'après l'original, dont le Chanoine Bock vient d'avoir la bonté de m'envoyer un dessin colorié.

correspond parfaitement à celle de *la sainte lance impériale à Vienne*, ainsi qu'à l'image de *la lance de st. Maurice de Cracovie*, que reproduit notre planche Dd. I.

Il est probable qu'Othon III fit faire cette lance, à l'instar de la sainte lance impériale, pour la donner à son puissant allié, Boleslas de Pologne; comme il le fit pour St. Etienne de Hongrie, si nous en croyons le témoignage d'Adhémar, chroniqueur du XI<sup>e</sup> siècle.<sup>(1)</sup> Telle est aussi l'opinion du savant historien polonais, feu Joachim Lelewel.

La lance de St. Maurice, conservée depuis 860 ans, au trésor de la cathédrale de Cracovie, est donc la plus ancienne relique de la royauté en Pologne.

**A. P.**

## b) Olifant de la collection du Cte Pierre Moszyński à Cracovie.

Cette belle pièce d'ivoire est un cor ou cornet, instrument de chasse ou de guerre. Au moyen âge il servait aussi dans l'intérieur des châteaux à donner l'alerte ou le signal de l'arrivée du seigneur ou d'un étranger de distinction<sup>(2)</sup> *Olifant*, (ou bien *Oliphant* ou *Léopphant* veut dire *éléphant* et par métonymie *la dent de l'éléphant* ç. à. d. l'ivoire, ainsi que le cor qui en est fait<sup>(3)</sup>)

Un des plus beaux objets de ce genre est un cor en ivoire, du XI<sup>e</sup> siècle, dit *Oliphant des Chevaliers*, du cabinet du duc de Luynes, orné de chasses et d'animaux fantastiques, avec son fourreau aux armes de France et de Castille.<sup>(4)</sup> Le musée du Louvre possède deux *olifans*; l'un du XIII<sup>e</sup> siècle, décoré de figures et d'animaux entremêlés à des rinceaux qui forment autour d'eux une sorte de réseau (Nro 913), l'autre du XV<sup>e</sup> siècle, monté en argent bruni, et de la même longueur que le nôtre.<sup>(5)</sup> L'inventaire des ducs de Bourgogne, cite en 1467 *ung cornet d'ivoire, tout ouvré de bestes et autres ouvraiges, non garny*.<sup>(6)</sup>

L'olifant de Cracovie a sur sa surface convexe un lézard sculpté en relief(a) et sur sa surface concave une sorte d'arbalète(b); puis des deux côtés des médaillons réunis par une

<sup>(1)</sup> *Ademari Historiar. Lib. III ap. Pertz VI p. 130.*

<sup>(2)</sup> Voyez *Guénébault Dictionnaire Iconographique au mot Olifant. T. 2. p. 222, et Du Sommerrard Notice sur l'hôtel de Cluny, in Svo p. 63, 70.*

<sup>(3)</sup> *De Laborde, Notice des Emaux, Bijoux et objets divers exposés au Musée du Louvre, II partie, Glossaire p. 408 au mot Olifant.*

<sup>(4)</sup> *Univers Pittoresque de Didot France. Dictionnaire Pl. 229 et 230.*

<sup>(5)</sup> *De Laborde Notice Partie I, p. 390.*

<sup>(6)</sup> *De Laborde Notice Partie II, Glossaire au mot Oliphant p. 409.*

chainette. Sur la tête du lézard est gravée en chiffres romains l'inscription A° DCCCXII (812) (c.) que d'autres lisent: MCCXII (1212); mais qui pourrait bien avoir été ajoutée plus tard. <sup>(1)</sup>

Quoiqu'il en soit, cet olifant est évidemment d'une haute antiquité, et le style de ses ornemens est tout-à-fait oriental.

Nous trouvons des instrumens du même genre, mais bien plus remarquables par la richesse de la matière et du travail, dans les antiquités Scandinaves. Telles sont les deux *Cornes d'or*, trouvées dans le Sleswig Danois; l'une d'elles a deux pieds neuf pouces de longueur et pèse 6 livres et 6 onces et demie; l'autre, dont l'extrémité inférieure est brisée, pèse cependant 7 livres et 5 onces et demie. Toutes deux sont recouvertes de figures d'hommes et d'animaux étranges, fondues séparément et soudées au milieu d'autres figures gravées au burin. La corne brisée est en outre entourée d'une inscription runique en caractères anglosaxons, et en langue scandinave ou danoise. Cette inscription déchiffrée par le conseiller de conférences C. C. Rafn, secrétaire de la Société Royale des Antiquaires du Nord, veut dire en français: „Les Hultingues (Holsteinois) Echlew et Assyr consacrèrent ces deux cornes.” <sup>(2)</sup>

**A. P.**

<sup>(1)</sup> Voyez les *Mittheilungen der K. K. Central Commission in Wien*, IV Jahrgang Nro 2 p. 39.

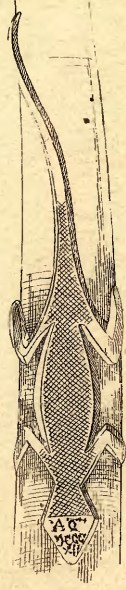
<sup>(2)</sup> *Atlas de l'Archéologie du Nord*, publié par la Société Royale des Antiquaires du Nord. Copenhague, 1857 p. 9 et planches XIII, XIV et XV.

---

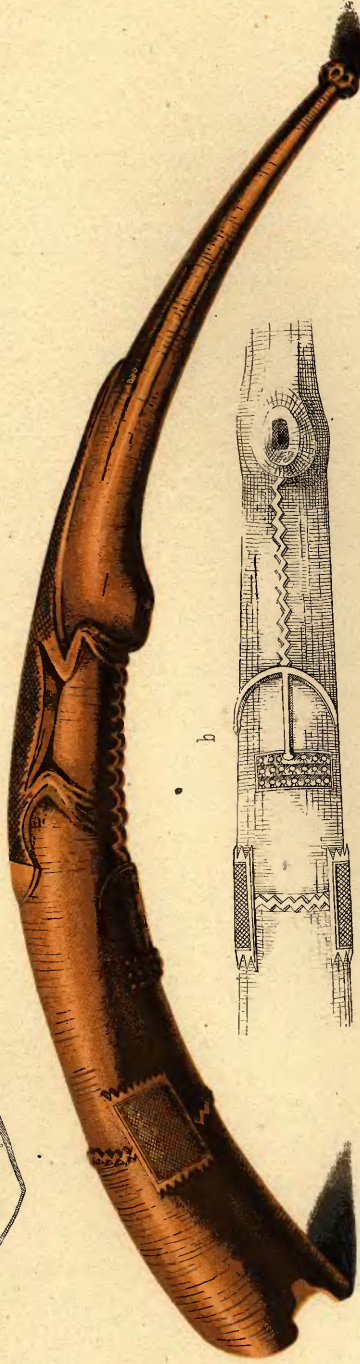




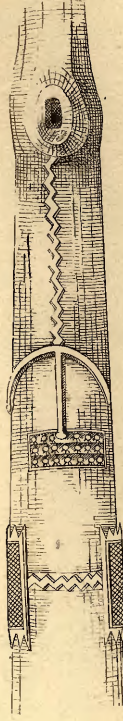
a



2



b



1



Chronolog. M. Rajana,

w Warszawie, Ulduga 550

WŁOCHOWIA S. MAURYCEGO, ze Skarbnicy Katedry Krakowskiej

TRAPA MYSLIWSKA ze zbiorów Hr. Moszyńskiego w Krakowie

*M. Rajana direct*

Rys. L. Łepkowski



LIVRAISONS III et IV.

—

MONUMENTS

DU MOYEN-ÂGE ET DE LA RENAISSANCE,

DANS L'ANCIENNE POLOGNE

DEPUIS LES TEMPS LES PLUS REÇULÉS JUSQU'À LA FIN DU XVII. SIÈCLE.

PUBLIÉS

PAR

ALEXANDRE PRZEZDZIECKI ET ÉDOUARD RASTAWIECKI,

Troisième Serie.

À VARSOVIE

1861.



# MONUMENTS

## DU MOYEN-ÂGE ET DE LA RENAISSANCE

DANS L'ANCIENNE POLOGNE.

PUBLIÉS

PAR

**Alexandre Przezdziecki et Edouard Rastawiecki.**

---

ON SOUSCRIT POUR LA SECONDE SÉRIE  
COMPOSÉE de 24 LIVRAISONS;

à *Varsovie* chez les principaux libraires;  
à *Paris* chez *Auguste Fontaine, libraire, Passage des Panoramas 35.*

Chaque livraison renfermera *deux magnifiques peintures-miniatures* exécutées par les premiers chromolithographes, d'après les dessins originaux faits sur les lieux, et une ou deux feuilles de texte publié en polonais et en français.

On souscrit pour les 24 livraisons: à raison de 100 francs payés d'avance, ou bien en deux fois: 50 francs, en recevant les premières livraisons, et les autres 50 francs, en retirant la dixième.

La *première et la seconde Série*, composées également de 24 livraisons, avec 48 peintures-miniatures, sont en vente chez *Auguste Fontaine, libraire à Paris, Passage des Panoramas 35*, au prix de 120 francs chacune, et chez les principaux libraires de *Varsovie*, au prix de 30 roubles d'argent.

ZESZYTY V. i VI.

---

WZORY  
SZTUKI ŚREDNIOWIECZNEJ  
I Z EPOKI ODRODZENIA PO KONIEC WIEKU XVII.  
W DAWNEJ POLSCE.

W Y D A W A N E

PRZEZ

ALEXANDRA PRZEZDZIECKIEGO I EDWARDA RASTAWIECKIEGO.

Serya Trzecia.

W WARSZAWIE.

—  
1862.



# PRZEDPŁATA

NA 24 ZESZYTÓW

## WZORÓW SZTUKI ŚREDNIOWIECZNEJ

Składających Seryę Trzecią.

Przyjmuje się w Warszawie:

1. W Redakcyi Biblioteki Warszawskiej, ulica Senatorska Nr. 468<sup>9</sup>;
2. U Wydawców **A. Przezdzieckiego**, ulica Senatorska Nr. 471a i **E. Rastawieckiego**, ulica Mazowiecka Nr. 1347b.
2. We wszystkich znaczniejszych Xiegarniach.

Poza Warszawą, tak w kraju jak za granicą, u uproszonych Kollektorów, u których znajdują się bilety z podpisem jednego z Wydawców. Prenumeratorowie złożyć mają albo *całkowitą przedpłatę*, to jest Rub. sr. 24, albo *połową przedpłaty*, to jest Rub. sr. 12, z obowiązkiem wypłacenia *drugiej połowy* przy odebraniu 10go zeszytu. Zeszyty odbierać będą prenumeratorowie za pośrednictwem tych osób, u których złożyli przedpłatę za podpisem ich na bilecie prenumeracyjnym. Wszelkie wiadomości o przedmiotach już wchodzących lub mogących wejść do niniejszego zbioru, z wdzięcznością przyjęte będą przez Wydawców pod wyżej wymienionemi adresami, na koszt odbierających.

Nowi Prenumeratorowie, którzyby sobie życzyli nabyć *Seryę pierwszą i drugą*, otrzymać mogą takową, *ułożoną w oprawie wiązkowej*, po cenie prenumeracyjnej R. sr. 25 za każdą (w tém liczy się rubel za oprawę), tylko od Wydawców i od Kollektorów.

W handlu xiegarskim z wyjściem ostatnich zeszytów, cena każdej *Seryi Wzorów w oprawie* podniesioną została do R. sr. 30.

### T Y T U Ł Y T A B L I C.

**E.** Hełm ze zbiorów Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu.

**Ee.** Tarcza ze zbiorów po Tadeuszu Czackim.

**F.** Pasy lite z wystawy starożytności w Krakowie.

**Ff.** Malowania ścienne w kaplicy św. Krzyża w katedrze Krakowskiej.

Wolno drukować.

w Warszawie, dnia 29 Listopada (11 Grudnia) 1861 roku.

Starszy Cenzor, **F. Sobieszczański.**

A.  
HEŁM ZE ZBIORÓW TOWARZYSTWA  
PRZYJACIÓŁ NAUK W POZNANIU.

WYMIARY:

Wysokość 0,221 m.

Średnica 0,214 m.

Wiek XI.

---

B.  
HEŁM CZYLI SZYSZAK ŻELAZNY  
ZE ZBIORÓW PO KONSTANTYM SWIDZIŃSKIM.

WYMIARY:

Wysokość 0,341 m.

Średnica 0,218 m.

Wiek XVI.



A.

tary zardzewiony hełm miedziany, niegdyś grubo wyłaczany, wykopany był w *Gieczu* dzisiejszej wsi, w okolicy miasta Środy, w W. X. Poznańskim, a która za czasów Bolesława Chrobrego była miastem zwanem *Gdecz*, dostawiającem, wedle kronikarza naszego Galla, 300 ludzi pancernych, a 2,000 uzbrojonych w puklerze (1). Wprawdzie już w roku 1039, Brzetysław książę Czeski, napadając na kraje Polskie, zdobył zamek *Gdecz* i wszystkich mieszkańców do Czech przeprowadził, gdzie jeszcze za czasów Kozmasa (na początku XII wieku), pod nazwiskiem *Gedczan* (*Giedcane*) i pod prawem swoim Polskiem, żyli (2). Wieś *Gdecz* nadana została w r. 1286 przez Przemysława II, księcia Wielkopolskiego, kapelanowi jego Tilonowi, za przywiezienie mu, aż z zamorza, ukochanej małżonki *Richenzy*

(1) *Kronika Galla*. Wydanie Warsz. Bandkiego str. 52.

(2) *Kronika Kozmasa Praskiego* u Pertza Monum. Germ. Histor. XI str. 63.

E.

czyli Ryxy (1). Za czasów Długosza o zamku Gdeckim nie wspomniano, ale podziś dzień stoi w Gieczu kościół przez Piotra Dunina, z kostek granitowych murowany (2).

Hełm w tej starożytnej osadzie wykopany, niewątpliwie do epoki Piastów należy; podobne na najstarszych pieczęciach naszych widzimy, a jeszcze dawniej na Dakach na słupie Trajana w Rzymie.

„Nitowany jest ten hełm z czterech blach, zakończony stożkowo; po bokach są uszka na zausznicę i ochronę karku; z przodu trójlistna ozdoba, u wierzchu tulejka na pióro.“ (z katalogu Wystawy Starożytności Krakowskiej, Nro 1176).

Hełm ten jest własnością Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu; był na wystawie Starożytności w Krakowie (r. 1858—1859) i tam fotografowany do *Albumu Bejera*, na tablicy XI.

**A. P.**

### B.

#### HEŁM CZYLI SZYSZAK ŻELAZNY Z XVI WIEKU ZE ZBIORU PO Ś. P. KONSTANTYM SWIDZIŃSKIM.

Kształt szyszaka prawie okrągły; grzebień pełny, po obu stronach jednako ku spodowi zstępujący; daszek czelny i karkowy jednakie, pomiędzy daszkami dziurki i szczątki zawias podpinkowych. Płaskorzeźba kuta, pięknego włoskiego wyrobu, przedstawia po obu stronach bitwę rycerzy; kobieta na koniu za jeźdźcem siedząca, ubrana fantastycznie, naprowadza na myśl, że artysta wyraził w tej płaskorzeźbie porwanie Heleny (3). Na grzebieniu z jednej strony Judyta, odcinająca głowę Holofernesowi, z drugiej obóz. Uzbrojenie przedstawionych osób należy do wieku XVI. Trąba w rękach jednego z żołnierzy ozdobiona jest chorągwią z Zygmuntofskim orłem, przepasanym literą S. (4). Na daszku w jednej połowie rycerz leżący, przy nim Kupido; w drugiej mąż zbrojny trzyma pieczęć na różnię. Daszek tylny przedstawia armatury i narzędzia muzyczne. Wszystkie figury były srebrem i złotem bogato nabijane, i różnokolorową emalią pokryte. Pyszny ten szyszak uważać należy jako ceremonialny, a nie do potrzeby wojennej służący.

(Z Katalogu Wystawy Starożytności Krakowskiej) Nro 986 (5).

(1) Dyplomat u *Raczyńskiego*, wspomnienia Wielkopolski, T. I, dodatek 9

(2) *Raczyński*. Wspomnienia Wielkopolski, Tom I, str. 295; tam jest i wizerunek Kościoła Gieckiego.

(3) Wyobrażenie to znajduje się ze strony przeciwnej szyszaka, której tablica nasza nie podaje.

(4) Ś. p. Konstanty Swidziński poczytywał ten zabytek za pamiątkę po hetmanie Tarnowskim. Hełm ten podzielać losy całego zbioru, należał czas jakiś do Margrabiego Wielkopolskiego, dziś ma należeć do Muzeum Konstantego Swidzińskiego przy Ordynacji hrabiów Krasieńskich w Warszawie (Przypisek Redakcyi).

(5) Opis tego hełmu winniśmy uprzejmości P. Józefa Łepkowskiego, który tyle zasług dla Wystawy Krakowskiej położył. Piękny ten zabytek był już raz prześlicznie chromolitografowany we wspólnym Album Wileńskim K. Wileczyńskiego, a fotografowany w K. Bejera Album Wystawy Starożytności Krakowskiej, Tab. XII.

**A.**  
**HEAUME ANTIQUE DÉTERRÉ DANS LA GRANDE POLOGNE.**

DIMENSIONS:

Hauteur 0,221 m.

Diamètre 0,214 m.

XI Siècle.

---

**B.**  
**CASQUE EN FER CISELÉ, DU XVI SIÈCLE.**

DIMENSIONS:

Hauteur 0,342 m.

Diamètre 0,218 m.



**A.**

a forme antique de ce heaume en cuivre, antrefois doré, rappelle celle des heaumes des guerriers Daces que l'on voit sur la colonne Trajane, à Rome, aussi bien que de ceux de nos princes du XIII et du XIV siècle, tels que nous les voyons représentés sur leurs sceaux.

Ce heaume a été déterré dans le grand duché de Posen, à *Giecz*, ville considérable sous Boleslas-le-Grand (992—1025), détruite par les Bohèmes en 1039 et mentionnée comme un simple village, dans un acte de Przemyslas II, duc de Pologne, en 1286.

Ce heaume antique fait partie du musée de *la Société des Amis des Sciences*, à *Posen*.

**B.**

**CASQUE EN FER CISELÉ, DU XVI SIÈCLE.**

Ce casque d'un beau travail italien, est orné de chaque côté de ciselures, qui furent jadis recouvertes d'or, d'argent et d'émail.

**E.**



A la trompette d'un des guerriers, représentés sur ce casque, est attaché un drapeau avec l'aigle de Pologne, enlacé dans la lettre S, initiale de Sigismond I, roi de Pologne (1506—1548). L'histoire de Judith est représentée sur la crête du casque, et des combats de guerriers sur les côtés.

Ce casque fait partie du musée fondé par Constantin Swidziński, bibliophile et archéologue distingué, que la Pologne a perdu depuis plusieurs années (1).

**A. P.**

---

(1) Le musée *Swidziński* fait partie de la Bibliothèque du majorat des Comtes Krasinski à Varsovie.



Czcionolitogr. M. Fajansa w Warszawie.

HEŁM ŻELAZNY ZE ZBIORÓW PO K SWIDZIŃSKIM.



Rysował Walery Eljasz

HEŁM ŻELAZNY ZE ZBIORÓW  
TOW. PRZY. NAUK. POZNANS.

# TARCZA ZE ZBIORÓW PO TADEUSZU CZACKIM.

## WYMIARY:

Średnica 0, 59 m.

Wypukłość 0,125 m.

Medaliony wielkości prawdziwej

Wiek XVI.



Tarcza polska trzciniowa, powleczonea blachą srebrną pozłacaną, wysadzana turkusami i chalcedonami, nabijanemi złotem i rubinkami drobnemi; trzcinę ma obwiniętą jedwabiem karmazynowym. Spód tarczy opatrzone sznurami służącemi do trzymania tarczy w ręku, podbity jest materją jedwabną do atłasu podobną, na której fantastyczne rysie i sarny przeplatane są kwiatami na tle zieloném.

Materje takie, początkowo na Wschodzie wyrabiane, z Arabami przeszły do Sycylii, a z Krzyżowcami do reszty Włoch i do Francji. Zwierzęta fantastyczne i allegoryczne w najdawniejszych czasach okazują się otoczone figurami geometrycznemi, a później kwiatami i roślinami. Wyrabiane z nich aparaty kościelne, od VI wieku już znajdujemy po starożytnych katedralnych kościołach. Bizantyńskie materje bywały zwykle grube i ciężkie; włoskie zaś wyroby z XIII i XIV wieku lżejsze i najczęściej w trzech kolorach wyrabiane: tło w kolorze ciemno-zielonym, kwiaty w jasnych kolorach, a zwierzęta często złotemi nitkami przedzierzgiwane (1).

Tarcza nasza, (wedle tradycyi familijnej książąt Lubomirskich, którzy wzięli ją w suk-

(1) Porównać uczone dzieło o szatach kościelnych, kanonika Bock: *Geschichte der Liturgischen Gewänder*, Bonn, 1856, 1 Lieferung *passim* i p. 57.

cessyi po dziadku macierzystym Tadeuszu Czackim), miała być wyjętą z grobu Zygmunta 1go.

Podobnego rodzaju tarcze polskie trzcinowe, znajdują się w bogatej zbrojowni Ordynatów Krasińskich w Warszawie, a opisane zostały w Katalogu *Wystawy Starożytności*, urządzonej w roku 1856, w pałacu hr. Augustostwa Potockich w Warszawie (1).

---

(1) *Katalog Wystawy Starożytności Warszawskiej*, Nro 880 i 282.

# ANCIEN BOUCLIER POLONAIS.

---

## DIMENSIONS:

Diamètre 0, 59 m.  
Elévation 0,125 m.  
Médaillons de grandeur naturelle.

XVI Siècle.



Le bouclier en jonc, natté circulairement, est recouvert d'une plaque en vermeil, ornée de turquoises et de médaillons en chalcédoines dans lesquelles sont incrustés de petits rubis, montés en or. Un noeud de cordons de soie, fixé en dessous, au centre du bouclier, servait d'anse au moyen de laquelle on le portait.

L'étoffe de la doublure, est une espèce de satin, dans lequel sont tissés des groupes d'animaux fantastiques qui s'entre-dévorent, le tout entremêlé de fleurs éparpillées sur un fond vert.

Ces étoffes là furent primitivement fabriquées en Orient. Les Arabes en apportèrent le secret en Sicile, et les Croisés, dans le reste de l'Italie et en France. Le dessin si riche et si varié de l'étoffe qui forme la doublure de notre bouclier, ne se retrouve ni dans le magnifique ouvrage intitulé: *Les Arts Somptuaires, histoire du costume et de l'ameublement* (1), ni dans celui du chanoine Bock, sur les vêtements liturgiques (2).

Les boucliers en jonc natté circulairement étaient plus en usage en Pologne, que

(1) Cet ouvrage a été publié, à Paris en 1858, sous la direction de *Hangard-Mange*, avec un texte explicatif par *Ch. Louandre*.

(2) Bock *Geschichte der Liturgischen Gewänder*, Bonn 1856.

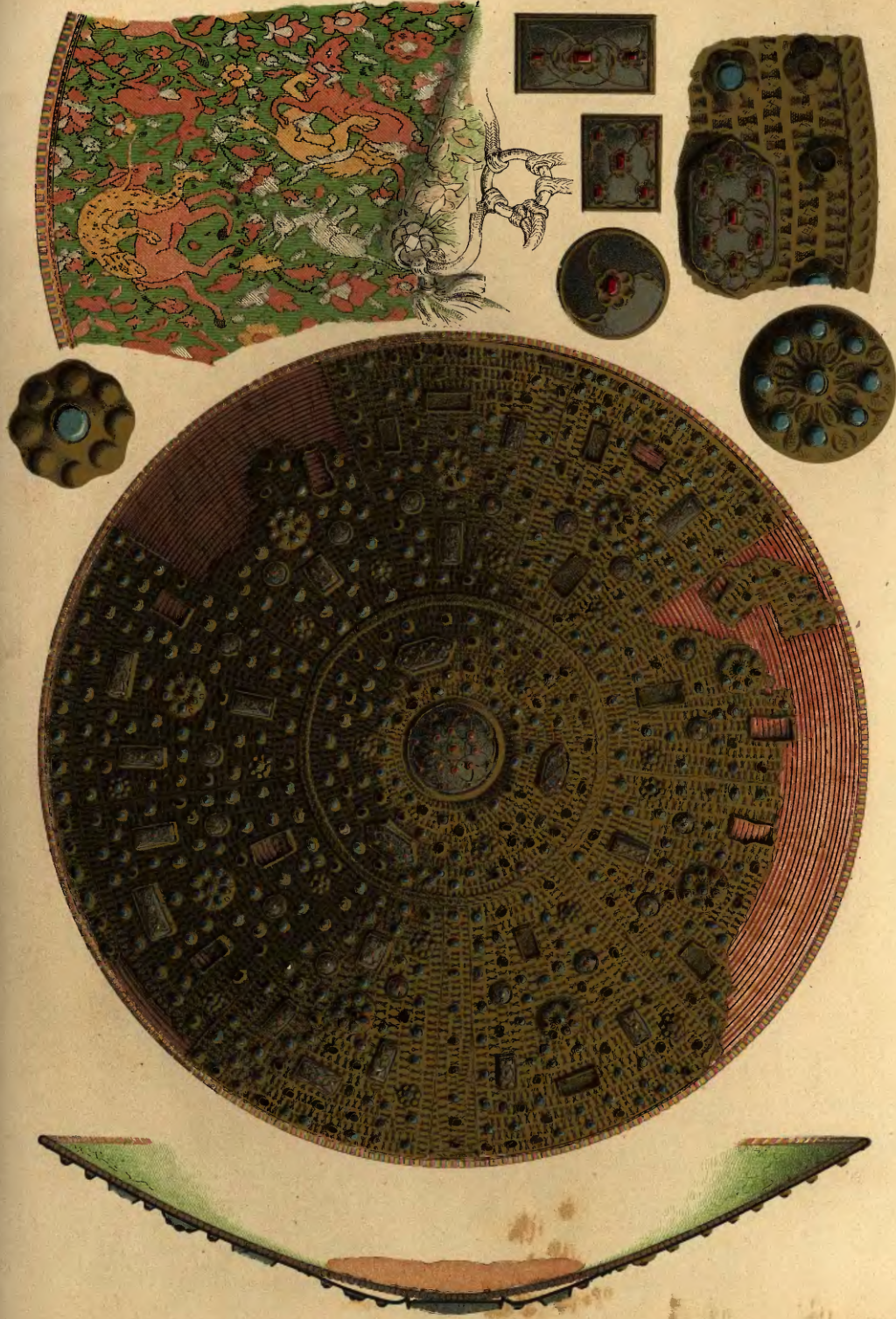


dans le reste de l'Europe, à cause du voisinage de l'Orient, dont ils provenaient originellement.

Celui dont la planche Ee nous offre l'image, appartient à la famille des princes Lubomirski, qui en a hérité d'un ayeul maternel, du savant Thadée Czacki. D'après une tradition de famille, il aurait été trouvé dans le tombeau de Sigismond I, roi de Pologne, à Cracovie.

**A. P.**

---



Czornolitogr. M. Faarsa, w Warszawie.

TARCZA ZE ZBIORÓW PO TADEUSZU CZACKIM.

*M. Faarsa dirigit*

Rysował B. Podczyński.

# PASY LITE

## Z WYSTAWY STAROŻYTNOŚCI W KRAKOWIE

WYROBY RĘKODZIELNI DAWNYCH KRAJOWYCH.

---

Wiek XVII.



as od czasów najdawniejszych był nierozdzieloną częścią ubioru narodowego polskiego. Dowodzą tego zarówno starożytne zabytki piśmienne, dotrwałe pomniki rzeźby i malarstwa, jak niemniej ubiory z różnych okolic ludu dzisiejsze, przekazem niezmiennym i niewątpliwym najodleglejszych czasów będące.

Najdawniejsze pasy bywały kruszcowe, ubiorowi stanu rycerskiego odpowiednie, sadzone kamieniami, w ogniwa lub z ciągnionego kruszczu, srebra i złota; skórzane, z nabijanemi ćwiekami lub guzami z kruszczu; wreszcie wełniane i jedwabne, do lżejszego domowego stroju.

Rachunki domowe z końca 14go wieku Jagiełły i Jadwigi, przekazują kilka o pasach ciekawych zapisek. Roku 1393 wydatek 6 grzywien na wykupienie *pasa złoczonego, cinguli deaurati* Litwina Sudzimunta, przezeń zastawionego. Roku 1394 zapłacone 2 grosze szewcowi Ruskowi za uszycie *pasa spodniego* dla króla: *lumbale* D. Regis dictum *spodni pas*. Tegoż roku nosił król *pas* czarny, oblamowany jedwabnicą koloru brunatnego: *copula, pass szeroki*. Roku 1395 opasywał się pasem guzami srebrnymi wysadzonym, pewno skórzanym: *cingulum*. Podobny zupełnie pas widzimy na grobowcu Jagiełły w Krakowskiej katedrze.

Z zapisek powyższych okazuje się używanie w wieku 14ym pasów kruszczowych, rzemieennych nabijanych kruszczowemi guzami, a także już i materyalnych.

Że w 15ym wieku pasy materyalne w pospolitszem bywały użyciu, świadczą o tem

tamtocześnie dochowujące się malowania. Widzimy to na obrazie trzech króli w kaplicy Śgo Krzyża, katedry Krakowskiej, z drugiej połowy wieku 15go, w postaci króla klęczącego. Podobnie i licznie w obrazkach księgi ustaw cechów krakowskich Baltazara Bema, tudzież w obrazkach Pontyfikału Ciołka.

Obok coraz pospolitszego używania za czasem pasów materyalnych, niezarzucono przecie i rzemiennych, o czym przekonać się można niejednokrotnie na dotrwałych wizerunkach współczesnych, z wieku 17go. Jako przykład, przytoczę tu portret olejny współczesny, w zbiorze mym będący, Piotra z Bnina Opalińskiego, wojewody poznańskiego, zmarłego roku 1624, w lat życia 37, na którym wyobrażony w żupanie szkarłatnym i takiejże delii, z buzdyganem w ręku, a żupan ściągnięty pasem skórzanym guzami srebrnymi nabitym. Podobny strój i pas znajduje się na wizerunku hetmana Żółkiewskiego, umieszczonym przy wydaniu pism jego przez A. Bielowskiego.

O zwyczaju w czasach dalszych, dokładniejszą podał wiadomość x. Kitowicz w pamiętnikach, a za nim Łukasz Gołębiowski w dziele: *Ubiory w Polsce*. „Pasy, powiada Kitowicz, w pierwszym używaniu za mojej pamięci do publicznego stroju, tak u szlachty, jak u mieszczan, bywały jedwabne siatkowe szmaklarskiej roboty, z końcami wsznurku kręconemi, w kolorach rozmaitych, lecz najwięcej w karmazynowym, z końcami czyli kutasami, u chudszych jednostajnymi, u majątniejszych z srebrnymi lub złotymi. Takież pasy bywały wciąż na pół srebrem lub złotem przerabiane. Na powszednie chodzenie zażywano pasów taśmowych rzemieniem podszytych, na klamrę żelazną, mosiężną, srebrną, pozłocistą, według przemożenia i ambicyi każdego na przodzie zapinaną.“

Później, mówi dalej Kitowicz, wzięto się do pasów tureckich, perskich i chińskich. Chinskie były z wełny tak delikatnej robione, że choć był taki pas szeroki na dwa łokcie, przewlokł go przez pierścionek. Nazywał się taki pas bawolim, służył do najbogatszej sukni, lubo nie miał żadnej innej ozdoby, tylko szlaki czyli brzegi, dziwnie w miłe kwiaty wyrobione. Kolor samego takiego pasa bywał jednostajny: zielony, pomarańczowy, karmazynowy albo biały; a były pasy te w takim szacunku, że płacono jeden, osobliwie biały, kiedy był nowy nieprzechodzony, do 50 czerwonych złotych. „Tureckie i perskie pasy były rozmaite, dłuższe i krótsze, szersze i węższe, sute i ordynaryjne; wszystkie jedwabne rozmaitych kolorów i deseniów, srebrem i złotem bogato i skąpo przerabiane. Ordynaryjny pas turecki, mędelkowym zwany, płać się najtaniej czerw. złotych 4, stambulski czerw. złotych 12, perski 16, 18 i wyżej, podług gatunku aż do 60. Prócz zaś takich pasów, znajdowały się po pańskich garderobach daleko droższe, albowiem jeden do czerw. złotych 500 szacowano. Taki pas był długi łokci 9, szeroki do 3 łokci, gruby jak sukno francuzkie,



tęgi jak pargamin; przeto téż takich pasów nieużywano do stroju, ale raczej trzymano dla zaszczytu garderoby pańskiej, i na podarunki. Bywał tkany z nici srebrnych i złotych, albo po jednej stronie srebrnej, po drugiej złotej, kwiatami jedwabnymi w rozmaite kolory przerabiany.“

Okazały się następnie pasy francuzkie „w gatunku tureckich i perskich, ale kolorami dobranymi i żywymi daleko wszystkie pasy wyżej wyrażone celujące, z napisem na końcu: à Paris.“

Atoli już nieco przedtem i w latach późniejszych, powstały takż i w kraju w różnych miejscowościach fabryki pasów, znamienicie rozwinięte, a pięknnością wyrobów odznaczające się. Wymienimy tu cenniejsze, podając o każdej jaką taką dochowującą się wiadomość.

*Fabryka Słucka.* Hieronim książę Radziwiłł, chorąży w. x. lit., zaprowadził w Słucku rękodzielnię pasów Perskich około r. 1750. Tak o niej powiada M. Baliński w *Starożytnéj Polsce* Tom III str. 675: „Przybyły z Turcyi niejaki *Jan Madżarski*, chrześcianin, sprowadził z Carogrodu magiel do tych wyrobów potrzebny. W czem jednak niemałej trudności doznawał, bo kilkarotnie tam jeżdżąc, dla zazdrości tureckiej za każdym razem cząstkę tylko swego magla mógł przewozić. Temu jednak maglowi winna była Słucka fabryka sławę swoją, bo żaden z krajowych wyrównać mu nie mógł. Z czasem, na wzór tureckiego magla, zaczęto robić również dobre w Słucku, tak że w epoce świetności téj fabryki, liczba magli w téj fabryce dochodziła do 25, a fabrykanci ukształcili się z mieszkańców Słucka i Nieświeża. Z początku administracya książęca trudniła się sterem fabryki, ale w lat siedm po jéj zaprowadzeniu, książę wypuścił ją *Madziarskiemu* za 10,000 z p. rocznéj opłaty. Po śmierci *Jana*, syn jego *Leon Madziarski*, który już w r. 1781 tytułował się prezesem fabryki perskiej słuckiej, dzierżawił ją ciągle. Wyrabiano w niej za księcia Karola wojewody wileńskiego po 200 pasów corocznie złotolitych lub jedwabnych, często kroć szerokich na łokieć, prześlicznej roboty, cenionych od 5 do 50 czerw. złotych. Pasy te bogactwem i pięknnością wzorów nieustępując wcale perskim i tureckim, różniły się od nich tylko napisem: *Factus est Sluciae.*“ Na niektórych napis ten nieco odmienny: *Mefecit Sluciae.* Dodamy, że na wystawie starożytności lwowskiej był pas jedwabny, własności księcia Adama Sapiehy, z wyszytymi na obu końcach głoskami F. S., być może factus Sluciae; albo jest to cyfra nieznanego nam jakiego z innéj miejscowości fabrykanta.

*Fabryka Przeworska.* Zofia z Krasińskich kasztelanka wiślicka księżna Lubomirska, żona Antoniego kasztelana Krakowskiego, sprowadziła tu różnych fabrykantów wyrobów płóciennych i bawełnianych, a nadto: „pasów jedwabnych i bogatych“ (Geogra-



fia Galicyi 1786 r., za nią T. Lipiński Starożytna Polska II, 661). Zmarła ta pani, d. 27 października 1790 r., o dalszem zaś powodzeniu i trwałości jej rękodzielni, nie posiadamy szczegółów.

*Fabryka w Drzewicy.* Około r. 1760 dziedzic Drzewicy Filip Neryusz Szaniawski starosta Kąkolownicki, otworzył tu różne zakłady fabryczne, sprowadziwszy do nich mnogich rzemieślników cudzoziemskich, a r. 1766 uzyskawszy przywilej królewski na ustanowienie tamże bractwa czyli cechu rzemieślniczego z cudzoziemców składać się mającego. Obok wyrobów innych, urządził wówczas Szaniawski także fabrykę *pasów* jedwabnych, która się tu rozwinęła z powodzeniem. (T. Lipiński, Staro. Polska I, 418).

*Fabryka w Kutkorzu*, dziś miasteczku w obwodzie Żłoczowskim. Nie posiadamy o niej bliższej wiadomości. Atoli na wystawie starożytności lwowskiej był pas jedwabny, własności xięcia Adama Sapiehy, z napisem na jednym końcu: *Kutkorz*.

*Fabryka Tyzenhauza w Grodnie.* Antoni Tyzenhauz, podskarbi nadw. W. X. Lit., starosta grodzieński od r. 1765, obrawszy Grodno za główne miejsce zakładów swych sztuk, przemysłu i nauk, obok wielu innych otworzył tu na przedmieściu Horodnica osadę fabryczną pod dozorem Jakóba Becu, sprowadziwszy biegłych fabrykantów z Hollandyi i Niemiec. Tamto między innemi powstała fabryka *pasów* jedwabnych, oraz złotem przetykanych. Z upadkiem Tyzenhauza, runęły w krótkce i wszelkie jego odznaczone grodzieńskie zakłady; przeto i owa fabryka *pasów* nie cieszyła się tam długotrwałością. (M. Baliński, Staro. Polska III, 378).

*Fabryka Paschalisowska w Kobyłce*, a następnie w *Lipkowie* pod Warszawą. Jakób Paschalis Jakubowicz Ormianin, urodzony w Takacie mieście małej Armenii w Azyi położonem, przeniósł się do Polski r. 1761, i w Warszawie założył znamienity handel tureczyny, tytuniu, bursztynu, szalów i *pasów*. Zdaje się, że następnie urządził fabrykę *pasów* w *Kobyłce* pod Warszawą. Później nabył dobra w ziemi warszawskiej Zielonka, a we wsi do tejże majątności należącój *Lipkowie*, zaprowadził fabrykę różnych wyrobów wełnianych i bławatnych, zwłaszcza zaś *pasów litych*. Ten zakład w krótkce rozwinął się świetnie, *pasy* też *Paschalisowskiemi* zwane, pięknnością, bogactwem i smakiem odznaczone, znalazły w kraju wziętość i pokup niepospolity. W nagrodę położonych zasług przez zaprowadzenie do kraju użytecznych fabryk, otrzymał Jakubowicz szlachectwo dziedziczne, dyplomem króla Stanisława Augusta z dnia 8 marca 1791 r.; nadany mu herb Jakubowicz nazywający się, wyobraża barana prawą nogą chorągiewkę czerwoną trzymającego. Roku jeszcze poprzedniego 1790, król Stanisław August zwiedzał w *Lipkowie* zakład tamtejszy, na pamięć cze-

# CEINTURES POLONAISES EN BROCAT.

---

XVII Siècle.



es ceintures tissées en soie et en fils d'or et d'argent, faisaient partie du costume polonais dès le XV siècle. On les tirait anciennement de la Perse et de la Turquie, avant que des fabriques de ces tissus ne fussent établies à Paris, et bientôt après en Pologne.

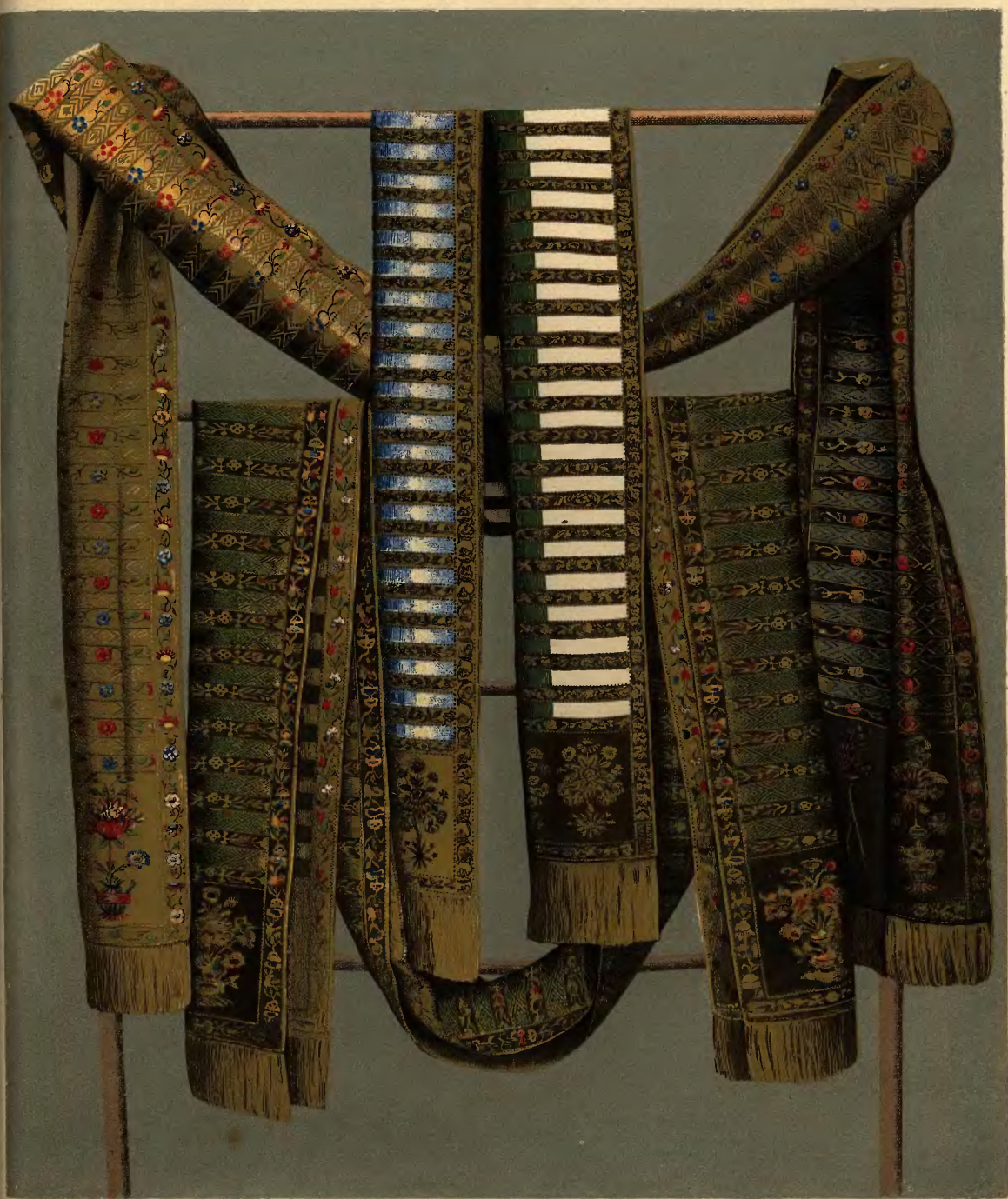
Le prince Jérôme Radziwill protégea l'établissement d'une fabrique de ce genre fondée dans sa ville de *Sluck* en Lithuanie, par un industriel chrétien venu de Constantinople, vers l'année 1750

A peu près à la même époque, Antoine Tyzenhauz, trésorier de la Cour en Lithuanie, fondateur d'un grand nombre d'établissements industriels, qu'il plaça dans un faubourg de la ville de *Grodno*, nommé *Horodnica*, ne manqua pas d'y établir aussi une fabrique de ceintures de brocart.

Enfin un Arménien, nommé Jacques Paschal Jakubowicz, plus connu sous le nom de *Paschalis* établit en 1761 à *Kobyłka*, non loin de Varsovie, et plus tard dans son domaine de *Lipkow*, des fabriques d'étoffes de soie et de ceintures de brocart, d'un goût exquis, et qui eurent une grande vogue dans toute la Pologne. D'autres fabriques du même genre prirent naissance à Cracovie, et dans diverses localités du pays.

Au XVIII siècle la ceinture de brocart faisait l'ornement principal du costume polonais. Aujourd'hui il, n'en reste plus qu'un petit nombre, conservé comme un souvenir du passé, la plupart de ces objets ayant été convertis en chasubles et en chappes d'église.

**A. P.**



Chromolitogr. M. Pajansa, w Warszawie

Rysował Gryglewski.

PASY SZLACHECKIE Z WYSTAWY STAROŻYTNOŚCI W KRAKOWIE

*M. Pajans drzewit.*

# MALOWANIA ŚCIENNE

W KAPLICY Ś. KRZYŻA W KATEDRZE KRAKOWSKIEJ.

Wiek XV.



o obu stronach głównego wejścia do wawelskiej katedry, stoją (występując przed facyatę) dwie kaplice: po lewej, Śej Trójcy, fundacyi królowej Zofii, czwartej żony Władysława Jagiełły; po prawej, *Śgo Krzyża i Śgo Ducha*, zbudowana w r. 1471 przez Kazimierza Jagiellończyka i żonę jego Elżbietę austriaczkę (1). Kaplicę tę zwa czasami *Sołtykowską* (od będącego w niej pomnika biskupa Kajetana Sołtyka), *Jagiellońską* (przez pamięć jej fundatora), wreszcie *ruską* (dla malowań jej sklepienia).

Zewnętrzne ściany wapiennym wykładane kamieniem, dzieli laskowanie stylu ostrołukowego średniej jego epoki, a pojedyncze laski na dwa pięterka rozłożone, łączą się pod gzymsem trójlistnymi łukami. W połowie wysokości ścian biegnie gzyms poziomy głębokich okrojów i takież okap. Cztery okna oświecały tę kaplicę; jedno z nich ku wejściu do kościoła obrócone, oddawna zamurowane. Oprawa pozostałych ostrołukowa z bogato niegdyś malowanymi glifami. Od wierzchu obwodzi je gzyms wyskakujący nad ścianę kaplicy, zdobny w żabki, a połączone łuki strzelają w górę bukietem, po obo zaś stronach czepiają się pinakle na kwiecistych

(1) W arch. kap. kat. krak. znajdują się przywileje tej kaplicy się dotyczące: królewski z r. 1473, biskupa krak. Jana Rzeszowskiego z r. 1477; wreszcie w Summaryuszu dokumentów kapitulnych pod L. 767 czytamy: „1588 anno, d. 19 mens. Septemb. Litterae Sigism. III Reg. Pol. foundationem sacelli Sctae Crucis in Eccl. catedr. crac, in qua Casimirus Secundus proavus suae Regiae majest. una cum Elisabeth Conjuge sua sepultus quiescit, confirmantes.”



wsparte kroksztynach. Dach (niezgodny ze stylem kaplicy) tłómaczy umieszczenie na boczny szczyt orła Zygmunta i herbu Sulima, wskazując wiek XVI za czas restauracji.

Główne wejście z kościoła do kaplicy z nawy bocznej południowej, ostrołukowe odrzwia wysokością pod sklepienie prawie sięgające, zamyka żelazna krata. W przeciwległej ścianie dwa okna, a trzecie w południowej; północna ma framugi, okazujące jakby drzwi i okno zamurowane. Żył sklepienia biegną w górę z ośmiu kroksztynów, a zmykając się w trzy zworniki, tworzą: jakby połączone z sobą gwiazdy, sformowane z ośmiu żeber wybiegających z każdego zwornika. Na tarczach zworników są: orzeł jagielloński, pogon litewska i herb rakuski.

Całe wnętrze kaplicy okrywają malowania na tle niebieskiem, z wejrzenia do *alfresco* podobne, ale ściśle biorąc do tego rodzaju nie należące. Sklepienne, współczesne budowie (r. 1471) przedstawiają chóry świętych wedle kanonu liturgii Ś. Bazylego; na ścianach zaś o wiele później malowane: sceny z życia Chrystusa Pana.

Pierwsi królowie rodu Jagiełłów, dla częstych związków rodzinnych z Rusią, smakowali w greckim stylu; mamy już pod rokiem 1393 wzmiankę o malarzach ruskich sprowadzonych przez Władysława Jagiełłę do zdobienia kościoła Śgo Krzyża na Łysiej górze, pewno oni i w katedrze na Wawelu ściany malowaniami okryli, czego ślady dotąd (w dzień wilgotny) widne w nawie głównej z pod zabielenia. Kazimierz Jagiellończyk wzorem ojca, prznosił szkołę kijowską nad staroniemiecką, krzewioną pod owe czasy u nas przez mieszczaństwo w związkach z miastami Hanzy zostające. Ten styl malowania zwą nasze stare dokumenta *graeco* lub *mosaico more*, a dochowały się zabytki szczególnie w Lendzie, XIV wieku.

Malowania na międzyżebrowych polach sklepienia, przedstawiają świętych tym porządkiem, iż postawieni na przodzie widni w całych postaciach, a skrzydła okrywają ich z pod szat wypływając; głębiej wyobrażonym widne głowy tylko. Postacie sztywne, proste, bez ruchu; szaty długie duchowne, lub zbroje płaszczami i skrzydłami odziane; twarze barwy śniadawej na tłach kolistych aureoli. W zwężeniach spływających ku kroksztynom żył sklepienia, posiane złote gwiazdy. W malowaniu panują głównie na tle niebieskiem barwy: żółta, czerwona, złota, zielona i czarna. Niektóre postacie świętych trzymają w rękach wstęgi z napisami słowiańskimi głoskami, jak: *carstwy* (dominationes), *własti* (potestates), *archanhely* (archangeli). To tłómaczy, iż treścią malowania są słowa kanonu liturgii Śgo Bazylego: „Ciebie bowiem chwala: Anioły, Archanioły, Xiażęta, Mocarstwa, Siły,



Państwa, Stołecznicy, Cherubinowie wielo-oczni i Serafinowie sześcioskrzydłaci, a bezprzestannie śpiewają: Święty, święty, święty.“

Malowania ścian lichej w porównaniu ze sklepiennemi wartości, nie zupełnie widne z poza grobowców i ołtarzy, przedstawiają: Wieczernię Pańską, mycie nóg apostołom, biczowanie, stawienie Chrystusa Pana przed sądem, Ukrzyżowanie, zdjęcie z Krzyża, złożenie do grobu etc — Naznaczyłbym powstaniu ich wiek XVI, wtedy gdy dach nowy dawano, a chciano w restauracyi zastosować się do malowań sklepienia.

Czas malowań sklepienia określał szczegółowo napis przez Rusina malarza położony na ścianie kaplicy, istniejący jeszcze za czasów Sarnickiego, który go w swoich *Annales* pod rokiem 1471 przywodzi. *Ku chwale imienia najwyszzoho Boha oyca Wszchemohuszczo-ho, pobudowun kościół i sieja kaplica powielenim wielikoho a prestawného korola, proświetného Kazimira z Boskoj miłosti polskoho i wielikoho kniazia Litowskoho, Trockoho i Zomoitskoho i kniaziatia prusłoho, pana i dedicza tych i innych mnoho ziem Hospodara, i ieho korolowej pronajasnijeszey paniej Elizabety z pokolenia Czarskoho prodka prenajasnijeszoho Zygmionta pana ziemie Rakuskoj, Czeskoj i Uhorskoj. Po letu narożenia Bożoho pierwszoho siedmdziesiatoho tysiacznoho, a dokonczali sieja kaplica miesiąca Octob: 12 dnia.*

Malowania w ołtarzach tej kaplicy, oraz wyobrażenie pomnika Kazimierza Jagiellończyka w niej stojącego, podane zostały w poprzednich Seryach tej publikacyi naszej. Jest tu jeszcze sarkofag Władysława Jagiełły, nagrobek Kajetana Sołtyka bisk. krak., i epigraf ku pamięci krzysztofa Sapelliusa Dra Séj Teologii i Medycyny, kan. krak. † 1648.

Tak więc pominąwszy zaginiony bogaty sprzęt tej kaplicy, jakim ją hojnie uposażyli fundatorowie, mamy w niej zestawione zabytki: architektury, rzeźby, snycerstwa, w ich przechodnich trzech wieków charakterach.

Po epokę zapanowania stylu odrodzenia, łamią się i mieszają u nas w sztukach wpływy: bizantyński i staroniemiecki z jego normandzkim (w budowlach kościołów drewnianych) odcieniem. Spojrzawszy na malowanie sklepienia téj kaplicy w charakterze owych kijowskich i korsuńskich typów greckiego kościoła, tuż obok nich widzimy w ołtarzach przeswojszczoną staroniemiecką szkołę. Co się u nas spełniało w świecie sztuk pięknych, zestawiało się tutaj w wawelskiej kaplicy, zsymbolizowane w postaciach jej fundatorów, przesiąkłego wpływem ruszczyzny Kazimierza Jagiellończyka i habsburskiej matrony, królewskiej małżonki. Na dopełnienie zestawienia tego, na sklepieniach słowiańskie napisy, na jednym pomniku świetniejsze imię naszego Stwosza, a baldakin drugiego wiedzie myśl w czasy kwi-

tnienia u nas odrodzonego za obu Zygmuntów klasycyzmu. Pomnik wreszcie Sołtyka stoi jakby świadek upadku w XVIII stuleciu sztuki i państwa.

**J. Łepkowski.**

(1) Opis szczegółowy tej kaplicy i będących w niej zabytków, podał nieodżałowany ś. p. J. Muczkowski (który w tejże kaplicy apoplexyą rażony, życie zakończył), w *Roczniku Tow. nauk. krak.* w T. II pocztu 3go (Ogólnego zbioru T. XXV). Rozprawa ta i osobno publikowaną była. Porównać z tém J. Łepkowskiego (*Die Heiligengeist und heil. Kreuz-Capelle der krakauer Domkirche*). Praca ta zamieszczoną została w piśmie wiedeńskim: *Mittheilungen der k. k. Central Commission zur Erforschung und Erhaltung der Baudenkmale* T. V od str. 294 do 300.

---

PEINTURES DES VÔTES  
DE LA CHAPELLE DE LA SAINTE-CROIX  
DITE  
**DES JAGELLONS,**  
DANS LA CATHÉDRALE DE CRACOVIE

---

XV. Siècle.



ous avons dit quelques mots, dans la 1<sup>ère</sup> Série de nos *Monumens*, sur cette antique et intéressante chapelle, et sur ses voûtes couvertes de peintures byzantines, sur fond d'azur, dont nous donnons aujourd'hui un échantillon, sur notre planche F. f. (1).

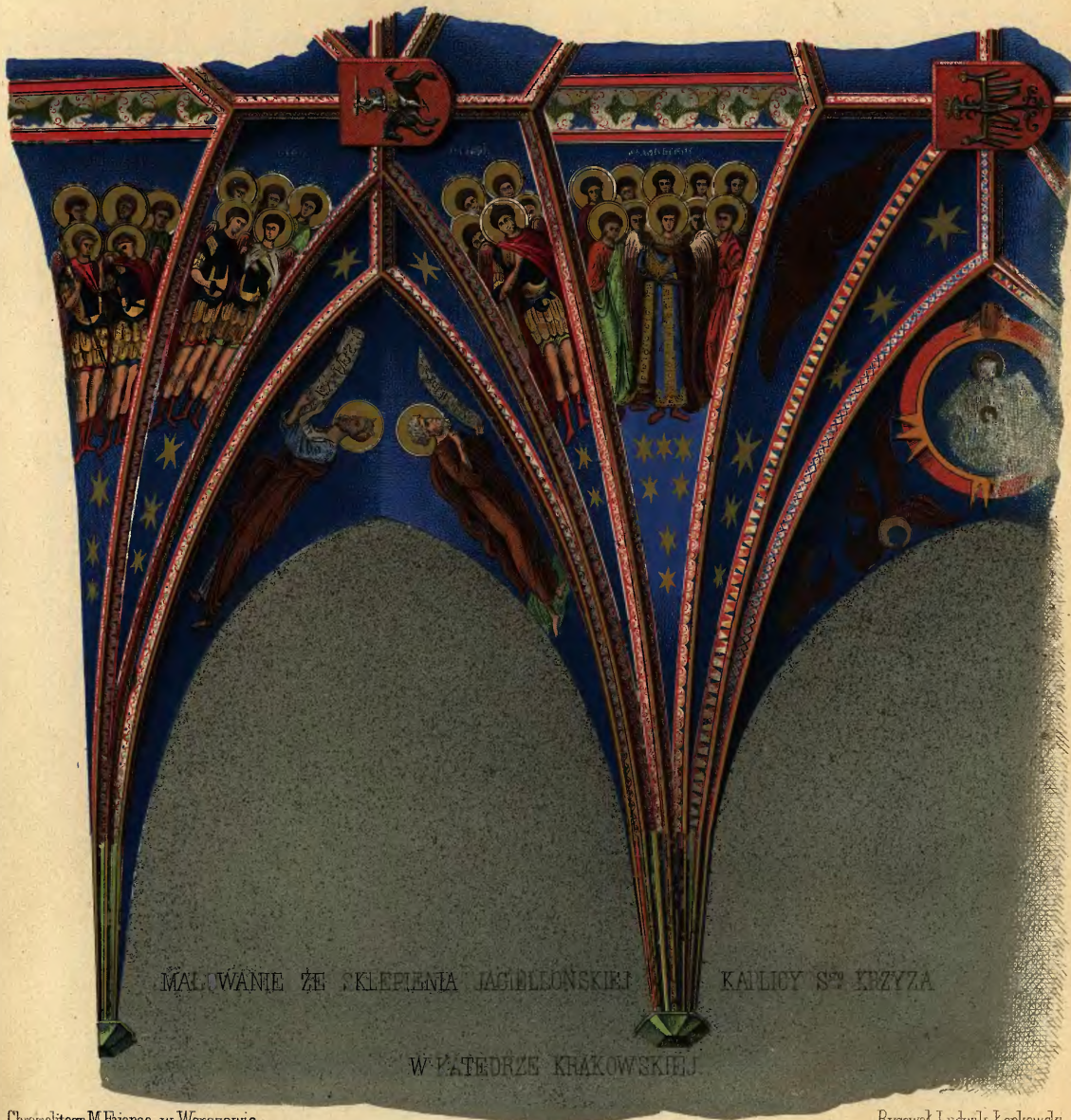
Le roi Casimir Jagellon et la reine Elisabeth d'Autriche, sa femme, qui fondèrent cette chapelle en 1471, firent exécuter ces peintures par des artistes russes de l'école byzantine de Kieff, *more graeco vel mosaico*, selon la dénomination adoptée dans les anciens documens.

Les inscriptions en caractères slaves, à peine lisibles aujourd'hui, indiquent les noms des groupes des saints pontifes et guerriers aux ailes d'archanges. Ce sont les *Dominations*, les *Puissances*, les *Archanges*, selon un canon de la liturgie orientale de saint Basile. Sur les clefs de-voûte, sont peintes les armoiries de Pologne, (l'aigle d'argent) et celles de Lithuanie, (le cavalier armé).

Les peintures de la chapelle de la Sainte-Croix, sont un des monumens les plus remarquables et les mieux conservés de l'art byzantin en Pologne (1). **A. P.**

(1) Voyez l'article des: *Deux Tableaux peints sur les volets d'un autel qui se trouve dans la chapelle dite: des Jagellons*, 1<sup>ère</sup> Série Nro 40 Pl. S et Ss.

(2) Une description détaillée de cette chapelle, a été publiée en langue polonaise par le savant bibliothécaire de l'Université de Cracovie, Joseph Muczkowski, de regrettable mémoire, qui y termina sa vie foudroyé par un coup d'apoplexie. Un autre savant Cracovien, Joseph Lepkowski, a publié un travail en langue allemande sur la même chapelle, dans les: *Mittheilungen der K. K. Central Commission zur Erforschung und Erhaltung der Baudenkmale*, T. V. f. 294--300



Chromolitogr. M. Fajansa, w Warszawie.

*M. Fajans duxit*

Rysował Ludwik Łepkowski



LIVRAISONS V. et VI.

---

**MONUMENTS**  
**DU MOYEN-ÂGE ET DE LA RENAISSANCE,**  
**DANS L'ANCIENNE POLOGNE,**  
**DEPUIS LES TEMPS LES PLUS REÇULÉS JUSQU'À LA FIN DU XVII. SIÈCLE.**

PUBLIÉS

PAR

**ALEXANDRE PRZEZDZIECKI ET ÉDOUARD RASTAWIECKI.**

Troisième Série.

**A V A R S O V I E.**

---

**1862**





# MONUMENTS

## DU MOYEN-ÂGE ET DE LA RENAISSANCE

DANS L'ANCIENNE POLOGNE.

PUBLIÉS

PAR

**Alexandre Przezdziecki et Edouard Rastawiecki.**

---

ON SOUSCRIT POUR LA TROISIÈME SÉRIE  
COMPOSÉE de 24 LIVRAISONS:

à *Varsovie* chez les principaux libraires;

à *Paris* chez *Auguste Fontaine, libraire, Passage des Panoramas 35.*

Chaque livraison renfermera *deux magnifiques peintures-miniatures* exécutées par le premiers chromolithographes, d'après les dessins originaux faits sur les lieux, et une ou deux feuilles de texte publié en polonais et en français.

On souscrit pour les 24 livraisons; à raison de 100 francs payés d'avance, ou bien en deux fois: 50 francs, en recevant les premières livraisons, et les autres 50 francs, en retirant la dixième.

La *première et la seconde Série*, composées également de 24 livraisons, avec 48 peintures-miniatures, sont en vente chez Auguste Fontaine, libraire à Paris, Passage des Panoramas, 35, au prix de 120 francs chacune, et chez les principaux libraires de Varsovie, au prix de 30 roubles d'argent.

---

ZESZYTY VII. i VIII.

---

W Z O R Y

SZTUKI ŚREDNIOWIECZNEJ

I Z EPOKI ODRODZENIA PO KONIEC WIEKU XVII.

W DAWNEJ POLSCE.

W Y D A W A N E

PRZEZ

ALEXANDRA PRZEZDZIECKIEGO I EDWARDA RASTAWIECKIEGO.

Serya Trzecia.

W WARSZAWIE.

1861.

Zeszyty ~~18~~ wyjdą wkrótce

# PRZEDPŁATA

NA 24 ZESZYTÓW

## WZORÓW SZTUKI ŚREDNIOWIECZNEJ składających Seryę Trzecią,

Przyjmuje się w Warszawie:

1. W Redakcyi Biblioteki Warszawskiej, ulica Senatorska Nr. 468<sup>9</sup>;
2. U Wydawców **A. Przeddzieckiego** ulica Senatorska Nr. 471*a* i **E. Rastawieckiego** ulica Bielańska Nr. 602.
2. We wszystkich znaczniejszych Xiegarniach.

Poza Warszawą, tak w kraju jak za granicą, u uproszonych Kollektorów, u których znajdują się bilety z podpisem jednego z Wydawców. Prenumeratorowie złożyć mają, albo *całkowitą przedpłatę* to jest Rub. sr. 24, albo *połowę przedpłaty* to jest Rub. sr. 12; z obowiązkiem wypłacenia *drugiej połowy* przy odebraniu 10go zeszytu. Zeszyty odbierać będą prenumeratorowie za pośrednictwem tych osób, u których złożyli przedpłatę za podpisem ich na bilecie prenumeracyjnym. Wszelkie wiadomości o przedmiotach już wchodzących lub mogących wejść do niniejszego zbioru, z wdzięcznością przyjęte będą przez Wydawców, pod wyżej wymienionemi adresami na koszt odbierających.

Nowi Prenumeratorowie, którzyby sobie życzyli nabyć *Seryę pierwszą i drugą*, otrzymać mogą, takową *ułożoną w oprawie xiążkowej*, po *cenie prenumeracyjnej R. sr. 25* za każdą (w tém liczy się rubel za oprawę), tylko od Wydawców i od Kollektorów.

W handlu xiegarskim z wyjściem ostatnich zeszytów, *cena każdej Seryi Wzorów w oprawie* podniesioną została do R. sr. 30.

---

### T Y T U Ł Y T A B L I C.

**G. Gg. H. Hh.** Księga przywilejów miasta Krakowa.

Wolno drukować.

w Warszawie dnia 1 (13) Lipca 1861 roku.

Starszy Cenzor, **F. Sobieszczański.**

---

W Drukarai J. Ungra.

# KSIEGA PRZYWILEJÓW MIASTA KRAKOWA,

JEGO WIELKIERZY I USTAW CECHOWYCH BALTAZARA BEMA.

## WYMLARY.

Wielkości Wzorów.

Wiek XV.



Podając opis Pontyfikatu Ciołka, powiedzieliśmy, iż dochowuje się inna współczesna jemu księga rękopiśmienna pergaminowa, także okazałemi i wielu ciekawymi malowaniami miniaturowymi przyozdobiona, które było naszym zamiarem dać poznać z kolei. Kilka z tych obrazków przedstawiamy obecnie, a z tego powodu tak o księdze samej, jak zwłaszcza o jej malowaniach, bliższą wiadomość wskazać nam tu należy.

Baltazar Bem, uczeń Akademii Krakowskiej, w jej album jako taki zapisany, został następnie przy Radzie miejskiej pisarzem czyli sekretarzem (Cancellarius). Zagrzany miłością rodzinnego grodu, a gorliwością o zachowanie pamięci wszelkich nadanych mu od najdawniejszych czasów przywilejów, tudzież uchwalonych różnych postanowień miejskich, to jest tak zwanych wielkierzy, jak niemniej ustaw przepisanych cechom, umyślił zebrać je wszystkie i w jedną księgę zapisać, zdobiąc ją zarazem przy każdym cechu odpowiednim, pięknie wykonanym obrazkiem. Jakoż

mozolną pracą dokonał zamierzonego dzieła, która to księga wielkości arkuszowej, pisma gockiego, właściwym tytułem nie opatrzona, zwykle nazywaną była: *Codex picturatus Balthasaris Bemi, anno 1505. Continens privilegia et plebiscita urbis Cracoviae*. Wstępny list czyli przypisanie Rajcom miejskim, ad *Magnificos Urbis Cracoviensis Senatores*, nosi datę dnia 23 Grudnia roku 1505. Szacowny ten rękopism zachowuje się dotąd w Księgozbiorze Uniwersytetu Jagiellońskiego, a niezaprzeczenie do przedniejszych jego bogactw i ozdób należy. Jak bowiem z jednej strony jest to żywotne źródło wiadomości o prawach i swobodach starożytnej państwa stolicy, o jej rzemiosłach, sztuce, handlu, stosunkach wzajemnych mieszkańców i miasta, życiu wewnętrzném, tak z drugiej zostaje ta księga odznaczonym pomnikiem średniowiecznej sztuki Krakowskiej.

Lubo z rękopismu tego obrazki cechów zasługują w całości swej na rozpowszechnienie w przerysach, cztery z nich tylko zamieścić nam we Wzorach wypadło; temi są: *Kupcy* f. 237, *Krawcy* f. 250, *Malarze* f. 267, i *Szkoła Strzelecka* f. 295. Podamy więc przynajmniej treściwy wszystkich opis, w kolei jak po sobie w samej księdze idą.

1. *Herb miasta Krakowa*, pod wielką koroną przez dwa lwy na tylnych łapach siedzące podtrzymywany. Wyobraża bramę o trzech wieżach, w bramie kłęczy pielgrzym. Nad wieżą środkową tarcza z Orłem Polskim; na dwóch wieżach bocznych, znacznie niższych, stoją św. Wacław na jednej i św. Stanisław na drugiej. Obok tych wież dwie tarcze herbowe, po stronie lewej z herbem Kujawskim, po prawej z Sieradzkim. Nad temi herbami dwie na tle czarném złote o sześciu promieniach gwiazdy. W wyobrażeniu atoli herbu prowincjonalnego drugiego malarz popełnił zmylenie, gdyż miasto pół-lwa i pół-orła, umieścił dwa pół-orły. Przecie przedstawił widocznie herb Krakowa wedle starożytnej miasta pieczęci, a takowa znana jest nam przy dochowujących się dyplomatach z czasów Kazimierza Wielkiego, zupełnie podobna do obecnego rysunku, z tą jedną tylko różnicą, że owe dwa pół-orły są tu wyraźnie pół-lwem i pół-orłem.

2. *Kupcy*. Wpółśród sklepu leżą na ziemi paki z towarami; przy nich dwie stojące osoby, to jest kupiec i ten co mu właśnie towary dostarcza.

3. *Kramarze*. Piękna z okazałemi gmachami ulica. Po stronie prawej niby ratusz z zegarem, pod nim stoi klatka zakracona, w której lew. Wśród ulicy fontanna gotycka z wytryskającą w różne strony wodą. Z lewej strony ulicy kram, w którym kupcowa wyważa swój towar stojącemu przed stołem trefnisiowi czyli błaznowi, dudy pod pachą trzymającemu. Przez ulicę idą dwaj pielgrzymi w czarnych płaszczach: jeden z nich ma na głowie szyszak, a na plecach zawieszony kapelusz, drugi ma tylko kapelusz na głowie; oba trzymają długie kosztury patnicze, a ten ostatni ma nadto w drugiej ręce laskę.

4. *Kuśnierze*. Tarcza z rozpiętém futrem trzymana z jednej strony przez mężczyznę



z rodzajem wielkiego zawoju na głowie, z drugiej zaś przez rycerza. U spodu kot chwytą myszkę.

5. *Piekarze*. Wnętrze piekarni. Piekarczyk misi chleb, inny wkłada bułki do pieca; z boku wchodzi niewiasta. Wory stoją pod ścianą.

6. *Krawcy*. W izbie krawieckiej jeden skraja na stole bogatą materję, drugi przymiera strojnej pani ubranie. Na ławie siedzi niewiasta z kosztowną szatą rozłożoną na kolanach, a karmiąca z ręki kozę. Na ścianie rozwieszono suknie.

7. *Rymarze*. Jeździec zsiadłszy z konia przed mieszkaniem rymarza, rozmawia z nim. W głębi widok miasta.

8. *Złotnicy*. Widok ulicy i dalszego miasta. Z przodu rozwarty sklep złotniczy, w bogate naczynia opatrzone. W środku złotnicy sprzedający i przy robocie; z przodu od ulicy dwie osoby oglądają wyroby. Między temi dwiema postaciami głoski I. I. Z., widocznie cyfra malarza.

9. *Kuszarze* czyli *Łuczniki*. Wnętrze warsztatu, w którym rzemieślnicy rozmaicie zatrudnieni. Dwie osoby wybierają kusze, trzecia idzie z łukiem w rękę. U spodu sukni białej są głoski, zdaje się: V. C. M. A.

10. *Kapelusznicy*. Dwaj rycerze w zbrojach trzymają godło cechu: na tarczy dwa na krzyż złożone topory, po bokach kapelusz i czapka z daszkiem.

11. *Kołodzieje i Stelmachy*. Dwie tarcze: na jednej koło, na drugiej kryty powóz. Dwaj robotnicy nadzy biją się pałkami. W głębi widok miasta.

12. *Malarze*. Pracownia malarska: obrazy rozwieszono po ścianach; na stole siedzi niewiasta naga, tylko w koszuli, zdaje się model; przy niej rozstawione puszki z farbami. Wśród izby pięciu mężczyzn rozmawiających, jeden z nich wskazuje na ów medal. Spodem obrazka tarcza z godłem cechu.

13. *Gancarze*. W podwórzu zabudowania siedzi gancarz lepiący garnek; różne naczynia gliniane rozstawione na ziemi. W głębi ulica miasta, na której studnia z żórawiem.

14. *Garbarze*. W podwórzu zabudowania garbarz skrobie rozciągniętą na balu skórę. Na ziemi siedzi chłop trzymający kosz i kij, przy nim rozrzucone karty do gry. Studnia z żórawiem, pies. Ponad zabudowaniem widok rozległy na miasto, na rzekę z płynącemi statkami i mostem; wojsko piesze i konne w ruchach, namioty.

15. *Ludwisarze*. (odlewniki, dzwoniarze). W podwórzu domostwa stoją na ziemi dzwo-ny i różne odlane naczynia. Robotnik trzyma nad tygłem na ogniu łyżkę odlewniczą. Osoba duchowna w szacie purpurowej z inną świecą obiera dzwon. Z przodu pudel biały. Ponad murem widok miasta. Na dwóch dzwonach czytać się dają wyraźnie napisy: na jednym *Stanislaus de Cracovia*, na drugim *Stanislaus*.

16. *Orgarmistrze* (może raczej *Stolarze*, bo ten obrazek w rękopiśmie nie ma wcale jaki niektóre inne tekstu czyli wypisanej ustawy cechowej, którą Bem zamierzał zapewne dopisać później). Wnętrze warsztatu, z wielu pracującymi rzemieślnikami, ozdobnie wykonane. Przez drzwi widok na miasto. Na sukni niebieskiej głoski: M. S. A. i dalsze niewyraźne.

17. *Szewcy*. Wnętrze izby szewckiej. Z przodu siedzi na stołku niewiasta przędąca; u jej nóg dziecię nagie, po drugiej stronie błazen czyli trefniś leżący na ziemi, w rękę trzyma dudy. W głębi trzech szewców zajętych pracą. Na półkach przybitych do ściany rozstawione gotowe obuwia; nad półkami stoi kogut. U spodu żółtego odzienia błazna głoski: A. V. M. O. M. I. S.... dalsze niewyraźne.

18. *Grotarze i Siodlarze*. Słup kamienny na którym tarcza z siodłem. Po jednej stronie grotarz trzyma tarczę z godłem torby napełnioną grotami; po drugiej siodlarz trzymający podobnie tarczę z godłem siodła. Na krawędzi tarczy głoski M A S M A N N.... i inne nie dające się rozeznać.

19. *Mieczniki*. Wnętrze warsztatu i rzemieślnicy u roboty, dwie osoby odwiedzające. U spodu sukni osoby niebiesko ubranej, pełno głosek niezrozumiałych i A M M A M H A V.

20. *Iglarze*. Wnętrzewarsztatu; trzej rzemieślnicy u roboty, zwoje drutu porozrzucane.

21. *Szkoła Strzelecka*. Bardzo ozdobny obrazek, wielkości całego arkusza, przedstawiający strzelnicę, to jest wprawiających się w strzelanie z kuszy do kurka czyli rozpiętego na wierzchu masztu ptaka. Dwaj zbroją okryci giermkowie trzymają chorągwie i złociste tarcze. W głębi daleki krajobraz. Na sukni czerwonej są głoski: D. M. M. A. C.

22. *Kowale i Konowaty*. Ulica okazała; z przodu kowal czy konował ogląda przyprowadzone do niego konie. U góry trzy tarcze z godłami cechu.

23. *Mydlarze* czy może, jak twierdził J. Muczkowski *Goldszlagery*, lubo że należeli do cechu malarzy. Dwie postacie męskie trzymają tarczę, na której kwiat. Spodem na ławce rozłożone jakieś tabliczki czy kartki i nóż wbity w ławę.

24. *Rękawicznicy*. Trzy postacie wybornie oddane, z których środkowa błazna, trzymają każda wiszącą tarczę z godłem wyrobów rękawicznich.

25. *Bednarze*. Przed bednarnią czterech bednarzy pobija różne naczynia. W głębi ulica

26. *Cyruliki*. Dwie pocieszne postacie mężczyzny i kobiety, trzymają tarczę z godłami cechu. Popod niemi na łańcuszkach do ściany zaczepionych, dwie małpy trzymające brzytwy. Spodem zawieszzone trzy talerzyki golarniane. W ramie obrazu u spodu głoski. S. A. M.; na trzonku brzytwy M z A A M O N, a po bokach na słupach u góry: S.

Wreszcie w samym końcu księgi znajduje się dołączony nad wyraz pięknego wykonania obraz wielkości arkuszowej, wyobrażający *Chrystusa na krzyżu*, po którego bokach stoją *Matka Boska i S, Jan Chrzciciel*.

Że wszystkie wyżej przywiedzionemalowania, rękopism Bema zdobiące, nie są dziełem jednego artysty, że się na nie składało kilku Krakowskich malarzy, widoczną jest rzeczą na pierwszy rzut oka, z powodu okazującej się w obrazkach tych znacznej różnicy pod względem ich wykonania. Wszakże wysledzone na kilku z nich różne podpisy i cyfry, potwierdzają w przekonaniu tém zupełnie. Przytoczyliśmy je wszystkie starannie w miejscach właściwych; atoli wyznać trzeba, iż jedna tylko nazwa Krakowskiego malarza wychodzi nam jasno, to jest: *Stanisław z Krakowa*, w obrazku Ludwisarzy wypisany całkowicie na dzwonie. W obrazkach innych zamieszczone głoski, nie wykazują wcale dokładniej malarza; znaki te więc dotąd dla nas ciemne, przy szczęśliwych chyba dalszych wykryciach objaśnić się dadzą bliżej.

Co do owego *Stanisława z Krakowa*, domyślał się Józef Muczkowski, iż nazwisko jego było *Hund*, a mniemanie to swe zasadał głównie na tém, że na obrazku znajduje się umieszczony pies, pudel biały. Co więcej, widząc podobne pieski na obrazkach Pantyfikalu Ciołka, jak niemniej na obrazie naczelnym w rodniku Szydłowieckich, wnosił, że te wszystkie malowania są dziełem tego samego malarza *Hundta*. Atoli twierdzenie podobne nie ma w niczem gruntowniejszej zasady, jest też w widzeniu naszym najzupełniej błędne. Wiadomo albowiem, że w owoczesnych malowaniach, zamieszczanie piesków było bardzo pospolitą przyozdobieniem. Prócz wielu tamtowiecznych ksiąg cudzoziemskich, gdzie takich piesków dopatrzeć nie mało, znajdujemy je i u nas w malowaniach innego jeszcze rękopismu paragaminowego, równie z początku wieku XVI i *Catalogus Archiepiscoporum Gnesnensium et Episcoporum Cracoviensium Authore Joanne Długosz*. Rękopism ten należący do księgozbioru Ordynacyi Zamojskiej, na wielu wizerunkach biskupów Polskich, ma takie same pieski białe. Wnosić więc bynajmniej nie można, żeby te wszystkie tak często powtarzające się pudle, znamieniem były nazwy malarza; a nadto jest rzeczą zupełnie nieprawdopodobną, ażeby artysta podpisujący się *Stanisławem z Krakowa*, miał być Niemcem, nie zaś rodowitym Polakiem.

Twierdził takóŜ Muczkowski, iż w obrazkach księgi Bema, wszystkie ubiory nie są krajowe ale niemieckie. I ten wszakże sąd jego nie jest zasadny; ubiory bowiem tutaj okazujące się, są bardzo podobne do wyobraŜonych w Pontyfikale Ciołka, a niepodobna przypuścić, iżby malarz, przedstawiający przy obrzędach koronacyi króla Polskiego dostojników państwa i zebranie wszech stanów narodu, okazywał ich w ubiorach cudzoziemskich, nie zaś takich, jakie wtedy nosili i w jakich w chwili uroczystości samej artysta, świadek naoczny, rzeczywiście wszystkich widział. Ubiory przeto w obrazkach księgi Bema, tak jak i w Pontyfikale Ciołka, nie mogą być poczytywane inaczej, jak tylko za istotnie wówczas rozmaitych stanów okazujące się i używane w Krakowie odzieŜe i stroje.

Przemilczeć tu nam wreszcie nie wypada, iż opis obrazków księgi Bema podany był przez prof. R. V. Eitelberger w dziele niemieckim: „Mittheilungen der. K. K. Centralcommission zur Erforschung und Erhaltung der Baudenkmale, Wien 1858,“ w zeszycie Grudniowym str. 328—329. Wszakże ten opis w wielu szczegółach zupełnie jest mylny. Tak kiedy Muczkowski upatrywał tu same ubiory niemieckie, pisarz Niemiec objaśnia wiele z nich jako stroje Wschodu, a wyobrażone osoby bierze za Turków, szalami i długimi i nakryciami głowy wówczas w Polsce używanemi uwiedziony. Podobnie, że pominiemy niedokładności inne, dwaj pielgrzymi w obrazku kramarzy nazwani są tam żydami.

Mamyż dodawać, jak dalece rozpatrzenie się pilne w owych rękopismu Bema obrazkach, pouczającym stanie się dla każdego krajowego starożytnika, tudzież dla artysty pragnącego obeznac się bliżej z ówczesnemi ubiorami, budowlami i niezliczonemi innemi tamtej przeszłości, a domowego jej życia szczegółami.

**E. R.**

---

# LIVRE DES MÉTIERS

DE LA VILLE DE CRACOVIE.

---

DIMENSIONS.

(Grandeur de l'original)

XV Siècle.



a bibliothèque de l'Université de Jagellon, à Cracovie, possède un beau manuscrit in-folio, orné de 27 miniatures, dont 25 représentent les métiers de la ville à la fin du XV siècle. Ce manuscrit qui contient en outre un recueil des privilèges et des statuts des maîtrises de la ville de Cracovie, avait été dédié le 23 décembre de l'année 1505, aux Consuls de la ville de Cracovie (*Ad magnificos urbis Cracoviensis Senatores*) par *Balthazar Bem*, ancien étudiant de l'Académie et alors greffier du Conseil Municipal.

Ces miniatures ne sont pas toutes de la même main, et les initiales que l'on d'échiffre sur quelques-unes d'entr'elles, ne nous apprennent rien sur le nom des peintres dont elles sont l'ouvrage. Sur *la cloche des fondeurs* seulement, on lit le nom de *Stanislaus de Cracovia* qui pourrait bien être celui du peintre.

Les miniatures du livre de Balthazar Bem nous donnent une représentation fidèle des costumes, de l'ameublement et des détails de la vie domestique des bourgeois de Cracovie, au XV siècle.



Le Nr. 1 du manuscrit représente les armoiries de la ville de Cracovie; le Nr 2 *les marchands*; 3 *les merciers*; 4 *les fourreurs*; 5 *les boulangers*; 6 *les tailleurs*; 7 *les ceinturiers*; 8 *les orfèvres*; 9 *les arbalétriers*; 10 *les chapeliers*; 11 *les charrons*; 12 *les peintres*; 13 *les potiers*; 14 *les tanneurs*; 15 *les fondeurs*; 16 *les luthiers*; 17 *les cordonniers*; 18 *les fléchiers et les selliers*; 19 *les armuriers*; 20 *les épingliers*; 21 *Un tir à l'arbalète*; 22 *les maréchaux-ferrans*; 23 *les savonniers*; 24 *les gantiers*; 25 *les tonneliers*; 26 *les barbiers*. La planche 27 qui termine le volume représente *le Christ crucifié et la Sainte Vierge avec St. Jean Baptiste, au pied de la Croix*.

Parmi les 27 miniatures du livre de *Balthazar Bem*, nous avons choisi les quatre suivantes:

*Planche G. (p. 237 du Mss.) Les Marchands.* Un maître-marchand, revêtu d'une robe de brocard et coiffé d'un turban, comme le seigneurs de la cour de la même époque, (1) reçoit dans son magasin des ballots de marchandises, de son fournisseur court-vêtu et armé en guerre.

*Planche Gg. (p. 250 du Mss.) les Tailleurs.* Le maître-tailleur prend mesure à une dame; une femme est assise ayant sur ses genoux un manteau d'écarlate, probablement celui que la dame vient d'ôter; elle caresse une chèvre de la main gauche. Le coupeur taille avec de gros ciseaux dans une étoffe cramoisie, brodée d'or, étalée sur l'établi. Deux fenêtres ouvertes donnent vue sur une belle église et sur une rivière qui la sépare des montagnes qui bordent l'horizon.

*Planche H. (p. 267 du Mss.) Les Peintres.* Un jeune peintre, à la chevelure d'or, fait les honneurs de son atelier à quatre bourgeois; tandis que son modèle, en chemise, coiffé d'un casque et une boîte de couleurs à la main, regarde attentivement le tableau commencé, devant lequel il est assis. Trois autres tableaux terminés garnissent les murailles: l'un représente une figure mythologique, le second un guerrier, le troisième un moine encapuchonné. Au-dessus de deux écussons, aux armoiries de la Pologne et de la Lithuanie, se déroule une inscription dont un seul mot: *Alberti* est parfaitement lisible; elle se rapportait peut-être à *Jean-Albert*, roi de Pologne, grand-duc de Lithuanie (1492 — 1499). Au bas de la planche on voit un écusson avec l'enseigne de la corporation des peintres.

(1) Voyez les miniatures du *Pontifical d'Erasmus Ciolek* dans la 2de Série de nos *Monumens de l'ancienne Pologne* pl. 20—23 lettres N. Nn. O. Oo.

*Planche Hh.* (p. 295 du Mss.) *Un tir à l'arbalète.* Deux jeunes gens s'exercent au tir à l'arbalète, tandis que deux chevaliers armés de toutes pièces et placés dans une tribune sculptée et dorée (probablement le juges du tir) ont l'air de les regarder en ricanant. Riche paysage aux environs d'une ville, avec une haute montagne à l'horizon.

La collection complète de ces miniatures si intéressantes pour l'art du XV siècle, en Pologne, n'a pas encore été publiée, bien qu'elle méritât de l'être.

**A. P.**

---



Chromolitogr. M. Fajansa, w Warszawie

Rys. L. Łepkowski.

KUPCY  
z rękopismu CECHÓW .Bema.

*M. Fajans direxit*



Chromolitogr. M. Fajansa, w Warszawie.

Rys. L. Łepkowski.

KRAWCY  
z rękopismu CECHÓW Bema.

*M. Fajans direxit.*





Chromolitogr. M. Fajansa, w Warszawie

Rys. L. Lepkowski.

MALARZE  
z rękopismu CECHÓW Bema

*M. Fajans direxit.*





Chromolitogr. M. Fajansa, w Warszawie.

Rys. L. Łepkowski

SZKOŁA STRZELECKA  
z rękopismu CECHÓW Bema

*M. Fajans direxit.*



LIVRAISONS VII et VIII.

---

MONUMENTS  
DU MOYEN-ÂGE ET DE LA RENAISSANCE,  
DANS L'ANCIENNE POLOGNE

DEPUIS LES TEMPS LES PLUS REÇULÉS JUSQU'À LA FIN DU XVII. SIÈCLE.

PUBLIÉS

PAR

ALEXANDRE PRZEZDZIECKI ET ÉDOUARD RASTAWIECKI,

Troisième Série.

A VARSOVIE.

1861.



# MONUMENTS

## DU MOYEN-ÂGE ET DE LA RENAISSANCE

DANS L'ANCIENNE POLOGNE.

PUBLIÉS

PAR

**Alexandre Przezdziecki et Edouard Rastawiecki.**

---

ON SOUSCRIT POUR LA TROISIÈME SÉRIE  
COMPOSÉE de 24 LIVRAISONS;

à Varsovie chez les principaux libraires;  
à Paris chez Auguste Fontaine, libraire, Passage des Panoramas 35.

Chaque livraison renfermera deux magnifiques peintures-miniatures exécutées par les premiers chromolithographes, d'après les dessins originaux faits sur les lieux, et une ou deux feuilles de texte publié en polonais et en français.

On souscrit pour les 24 livraisons: à raison de 100 francs payés d'avance, ou bien en deux fois: 50 francs, en recevant les premières livraisons, et les autres 50 francs, en retirant la dixième.

La première et la seconde Série, composées également de 24 livraisons, avec 48 peintures-miniatures, sont en vente chez Auguste Fontaine, libraire à Paris, Passage des Panoramas 35, au prix de 120 francs chacune, et chez les principaux libraires de Varsovie, au prix de 30 roubles d'argent.

---

ZESZYTY IX. i X.

---

WZORY  
SZTUKI ŚREDNIOWIECZNEJ  
I Z EPOKI ODRODZENIA PO KONIEC WIEKU XVII.  
W DAWNEJ POLSCE.

W Y D A W A N E

PRZEZ

ALEXANDRA PRZEZDZIECKIEGO I EDWARDA RASTAWIECKIEGO.

Serya Trzecia.

W WARSZAWIE.

---

1862.

# PRZEDPŁATA

NA 24 ZESZYTÓW

## WZORÓW SZTUKI ŚREDNIOWIECZNEJ

Składających Seryę Trzecią,

Przyjmuje się w Warszawie:

1. W Redakcyi Biblioteki Warszawskiej, ulica Senatorska Nr. 468<sup>9</sup>;
2. U Wydawców **A. Przeczdzickiego**, ulica Senatorska Nr. 471*a* i **E. Rastawieckiego**, ulica Mazowiecka Nr. 1347*b*.
2. We wszystkich znaczniejszych Xiegarniach.

Poza Warszawą, tak w kraju jak za granicą, u uproszonych Kollektorów, u których znajdują się bilety z podpisem jednego z Wydawców. Prenumeratorowie złożyć mają albo *całkowitą przedpłatę*, to jest Rub. sr. 24, albo *połową przedpłaty*, to jest Rub. sr. 12, z obowiązkiem wypłacenia *drugiej połowy* przy odebraniu 10go zeszytu. Zeszyty odbierać będą prenumeratorowie za pośrednictwem tych osób, u których złożyli przedpłatę za podpisem ich na bilecie prenumeracyjnym. Wszelkie wiadomości o przedmiotach już wchodzących lub mogących wejść do niniejszego zbioru, z wdzięcznością przyjęte będą przez Wydawców pod wyżej wymienionemi adresami, na koszt odbierających.

Nowi Prenumeratorowie, którzyby sobie życzyli nabyć *Seryę pierwszą i drugą*, otrzymać mogą takową, *ułożoną w oprawie książkowej, po cenie prenumeracyjnej R. sr. 25* za każdą (w tém liczy się rubel za oprawę), tylko od Wydawców i od Kollektorów.

W handlu xiegarskim z wyjściem ostatnich zeszytów, cena każdej *Seryi Wzorów w oprawie* podniesioną została do R. sr. 30.

### T Y T U Ł Y T A B L I C.

**I. Ii. K. Kk.** Malowania miniaturowe w pontyfikale Ciołka.

Wolno drukować.

w Warszawie, dnia 29 Listopada (11 Grudnia) 1861 roku.

Starszy Cenzor, **K. Sobieszczański.**

W drukarni J. Ungra.



# MALOWANIA MINIATUROWE W PONTYFIKALE CIOŁKA

PRZEDSTAWIAJĄCE RÓŻNE OBRZĘDY

KOŚCIOŁA POLSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

W Y M I A R Y.

Wielkości prawdziwej

Wiek XVI.



Podaliśmy już poprzednio bliższą wiadomość o xiędze rękopiśmiennej, tak zwanym Pontyfikale Ciołka Erazma, kanonika Krakowskiego, a później biskupa Płockiego, r. 1522 zmarłego. Z mnogich obrazków obrzędów kościelnych, które ten wielce szacowny rękopism zdobią, pięć ich tu jeszcze przedstawiamy. Jak dawniejsze, obrzędy Koronacyi króla Alexandra przekazujące, tak i obecne, dla ciekawszego badacza przeszłości krajowej, niosą niepospolite zajęcie i naukę, już w wyobrażeniu licznych wszech stanów kraju mieszkańców: biskupów, xięży szlachty, ludu prostego i rzemieślników, a ztąd najrozmaitszych ówczesnych ubiorów; już w okazie wnętrza domów, sprzętów, naczyń i t. p.; już wreszcie w szczegółach z życia domowego przodków w wieku XVtym.

1. *Zakład kościoła.* Naprzeciw okazałego zamku, gotyckiego stylu, rozpoczęta budowa kościoła, z kamienia ciosowego wznoszonego. Kamieniarze zajęci wykuwaniem gzymsów. Fundator, znając właściciela miejsca, przybył zwiedzić postęp

I. Ki. K. Kk.

roboty w towarzystwie domowników; rozmawia z majstrem i daje mu rozkazy. Z tyłu młodzieniec trzyma duży miecz czyli koncerz, jako znamie godności pana. W głębi rozległy widok: błonia, góry i rzeka po której płyną statki, zapewne Wisła. Na ścianie kościoła wyobrażony jakiś niby herb, krzyż czy róża.

2. *Święcenie święconego*. Xiądz w stule skrapia wodą święconą stół białym obrusem nakryty, na którym stoi blat z barankiem wielkanocnym i placki. Niewiasta przynosi jeszcze misę z jajami i dzban pewno z miodem. Izba ma ściany w cegielkę, strop drewniany, posadzkę różnokolorową kaflową.

Dawnym jest bardzo w Polsce zwyczaj święconego, zwyczaj piękny i chwalebny, godny stałego w następne czasy przechowywania, bo cechujący narodu szlachetną gościnność, obok serdecznej jego pobożności. Niejedne o święconem dochowały się z odległych wieków wspomnienia i szczegóły.

W rachunkach domowych królowej Jadwigi z r. 1394, czytamy wydatek na stół królowej w dzień święta Wielkanocnego: jaj 1200, łót krokosu czyli szafranu polnego do placków, achteł starszego miodu. (Też rachunki wyd. A. Przezdzieckiego, 1854 str. 71).

Roku 1452, Jan z Niezabitowa pozwał Sulisława plebana Warszynieckiego, że mu odmówił poświęcenia święconego przez siebie lub wikarego, wedle postanowienia króla Kazimierza. Dowód na to z konsystorza Chełmskiego w Lublinie, odszukany przez gorliwego badacza xięcia Tadeusza Lubomirskiego, a nam dostarczony uprzejmie, świadczy o powszechnym pod tamte czasy zwyczaju po domach obywatelskich zastawiania święconego. „Nobilis Johannes de Niezabithow proponit contra Sulislaum, Plebanum in Varchincza, quod panem paschalem cum aliis esculentis sanctificare alias benedicare per se vel suum vicarium ut circa haec arbitrio Serenissimi Domini Kazijmiri Regis Poloniae est arbitratum in ipsum cum aliis nobilibus comparentibus ex una et ipsum Dominum Sulislaum libere consentiente: non benedixit in contemptione juris sui et honoris sui. Injuria aestimat ad sexaginta florenos petens ipsum in eosdem condemnare, et at benedicare aeviterne compelli ad arbitrium regiae Maiestatis“. (Szlachetny Jan z Niezabitowa pozywa Sulisława plebana w Warszynie, iż Wielkanocnego ciasta z innemi jadłami poświęcić niechciał sam lub przez wikariusza swego, jak to postanowił w tej mierze Najjaśniejszy Kazimierz król Polski, w którejto sprawie on sam wraz z inną szlachtą stawiał się z jednej strony, a z drugiej pleban Sulisław, dobrowolnie wyznający, że nie poświęcał gardząc prawem i honorem. Krzywdę szacuje na 60 złotych, prosząc ażeby pleban na nie był skazany, i znaglony do święcenia na wieki według postanowienia J. K. Mości).

Ciekawy opis sutego święconego za czasów Zygmunta Augusta, u mieszczanina i rajcy Krakowskiego, Mikołaja Chrobierskiego, zaszczyconego obecnością hetmana Tarnowskiego, podał w Pszczółce Krakowskiej, z współczesnego listu, Konstanty Majeranowski, jeżeli tylko opowieść nie jest w części płodem dowcipu i fantazyi wydawcy samego. (Roz. 1822, Tom. XI, str. 8).

Xięga wydatków z r. 1631 kuchni króla Zygmunta III, niegdyś w xięgozbiorze Puławskim będąca, podaje zakup na święcone: baranek z masła, szolder czyli szynek wędzonych 12, baranków 15, jaj kop 12, na kołacze Wielkanocne mąki korcy  $7\frac{1}{2}$ , masła fasek  $6\frac{1}{2}$ , jaj kop. 30, serów 60, rodzynków w obu gatunkach funtów 120, gałek muszkatołowych  $\frac{1}{2}$  funta, szafranu  $\frac{1}{8}$  funta, mlek dzbanów 2, małmazya. Osobno było święcone u królowej, do którego wchodził nadto hałun, farby różne i płacono malarzom od złocenia.

Stary kalendarz Poznański zamieścił opis święconego w Dereczynie u wojewody Sapiehy, bez daty, lecz zapewne za Władysława IV, przy licznych zjeździe panów z Litwy i Korony. Na środku stołu był baranek wyobrażający Agnus Dei z chorągiewką, cały z pistacyami, a specyał ten dawano tylko paniom, senatorom, dygnitarzom i duchownym. Stało 4 przeogromnych dzików, to jest tyle ile części roku; w każdym z nich była wieprzowina, alias, szynki, kiełbasy, prosięta. Kuchmistrz najcudowniejszą pokazał sztukę w upieczeniu całkowitem tych odyńców. Stało tandem 12 jeleni także całkowicie pieczonych, z złocistemi rogami, nadzianych rozmałą zwierzyną, alias zającami, cietrzewiami, dropiami, pardwami. Te jelenie wyrażały 12 miesięcy. Na około były ciasta sążniste, tyle ile tygodni w roku, to jest 52, cale cudne placki, mazury, żmudzkie pirogi, a wszystko wysadzone bakalią. Za niemi było 365 babek, ile dni w roku, adornowane inskrypcyami, floressami, że niejeden tylko czytał a nie jadł. Co do bibendy: było 4 puhary, exemplum 4 por roku, napełnione winem jeszcze króla Stefana. Tandem 12 konewek srebrnych z winem po królu Zygmuncie; te konewki exemplum 12 miesięcy. Tandem 52 baryłek także srebrnych in gratiam 52 tygodni, było w nich wino cypryjskie, hiszpańskie i włoskie. Dalej 365 gąsiorków z winem węgierskiem, alias tyle gąsiorków ile dni w roku; a dla czeladzi dworskiej 8760 kwart miodu, robionego w Berezie, to jest tyle ile godzin w roku (Ł. Gołębiowski, Lud Polski, str. 309):

3. *Święcenie kaplicy domowej.* Biskup, otoczony duchowieństwem, pełni obrządek święcenia, w obecności właściciela domu i jego rodziny. Nad ołtarzem przenośnym tryptyk snycerskiej roboty, cały złożony. Za państwem domu młody chłopak trzyma dużą laskę, jakby marszałkowską, dostojenstwo miejscowego pana znamienującą. Szczegóły wnętrza

izby: strop drewniany, posadzka, okna i szyby, pouczającym są okazem domowego budownictwa ówczesnego.

4. *Wyświęcanie księży*. W kościele przed ołtarzem szafiastym snycerskiej roboty, całym złożonym, biskup wyświęca braciszka na kapłana; inni u stóp ołtarza na swą kolej czekają. Kilka osób różnych stanów przygląda się obrzędowi. Na wewnętrznej ścianie kościoła w górze jakiś jakby herb róża, poniżej gwiazda złota. Przez rozwarte drzwi świątyni widać gmachy miejskie.

5. *Poświęcenie dzwonu*. Biskup w stroju uroczystym z pastorałem w ręku, otoczony duchowieństwem, poświęca duży dzwon, na którym wystają dwa imiona świętych patronów Polski: *Adalbertus* i *Stanislaus*. U stóp biskupa wiaderko kruszczowe z wodą święconą i kropielnicą.

**E. R.**

# MINIATURES DU PONTIFICAL D'ÉRASME CIOLEK

ÉVÊQUE DE PLOCK

REPRÉSENTANT DES CÉRÉMONIES D'ÉGLISE. (1)

---

## DIMENSIONS.

(Grandeur de l'original).

XVI. Siècle.



Nous avons déjà donné dans la *Seconde Série* de nos *Monumens* (Pl. 20 – 23 N, Nn, O, Oo) une reproduction des miniatures représentant le couronnement d'Alexandre Jagellon, roi de Pologne, tirées du Pontifical d'Érasme Ciolek; évêque de Plock (1504—1552). Nous empruntons aujourd'hui à ce précieux manuscrit, cinq autres miniatures qui représentent plusieurs cérémonies ecclésiastiques, dans lesquelles figurent des évêques, des prêtres, des nobles et des artisans, et où nous retrouvons une grande variété de costumes et beaucoup de détails de la vie privée de nos ancêtres, au XV siècle.

Pl. J. *Fondation d'une église.* Le fondateur revêtu d'une robe longue est accompagné d'un ami et suivi de plusieurs serviteurs, dont un jeune garçon qui s'appuie sur un espadon aussi haut que lui et servant peut-être d'insigne de la

(1) Ce précieux manuscrit fait aujourd'hui partie de la bibliothèque de l'Hôtel Lambert à Paris



charge de son maître. Celui-ci donne ses ordres au maître charpentier, tandis qu'un des ouvriers travaille, et que l'autre regarde les nouveaux venus. L'église construite en moellons carrés, s'élève à mi-fenêtres, et porte l'empreinte d'une croix rouge. Un édifice d'architecture gothique est placé sur le second plan du paysage que termine un fleuve bordé par une chaîne de montagnes.

Pl. Ji. *Bénédiction du repas de l'agneau pascal, appelé bénit en Pologne.* Un prêtre en surplis et revêtu d'une étole, asperge d'eau bénite une table couverte d'une nappe, sur laquelle on voit un plat avec *l'agneau pascal*, et des gâteaux; tandis qu'une femme apporte un plat avec *les oeufs de Pâques*, et un vase en forme d'aiguière, contenant probablement de l'hydromel.

L'usage du *repas de Pâques*, appelé *bénit*, est fort ancien en Pologne. Nous trouvons consigné dans les livres de dépenses de la reine Hedwige, en 1394, l'achat de 1,200 oeufs, d'un lot de safran pour la teinture des gâteaux, et d'une mesure d'hydromel, pour la table de la reine, pour le saint jour de Pâques (1). En 1452 le noble homme Jean de Niezabithow, requérait des dommages intérêts de 60 florins, contre le curé Sulislas qui avait refusé de *bénir* lui-même, ou de *faire bénir* par son vicaire, *le pain et autres mets de Pâques*, ainsi qu'il avait été ordonné par le roi Casimir (2).

Deux siècles plus tard, sous le règne de Sigismond III, on inscrivait dans un livre de dépenses de l'année 1631, l'achat des provisions pour le repas de Pâques de la Cour; telles que: un agneau de beurre, 12 jambons fumés, 15 agneaux, 1080 oeufs, 7 mesures et demie de farine, 6 tinettes et demie de beurre, 60 fromages, 120 livres de raisins secs, une demi-livre de noix muscade, un huitième de livre de safran, deux cruches de lait, du vin de malvoisie; et de plus, pour le *bénit* particulier de la reine (Constance d'Autriche), de l'alun, des couleurs et de l'or pour enluminer les mets et les gâteaux (3).

Une dame française, madame la maréchale de Guébrian, ambassadrice extraordinaire et surintendante de la conduite de Marie-Louise de Gonzague, reine de Pologne, assista

(1) Ces livres de dépenses sont conservés dans les archives du Royaume de Pologne à Varsovie. Des extraits de ces livres ont été traduits en polonais et publiés par Alexandre Przewdziecki, sous le titre: *Życie domowe Jadwigi i Jagielly Warszawa 1854.*

(2) Cette notice tirée des actes du Consistoire de Chełm, à Lublin, nous a été communiquée par le prince J. Th. Lubomirski.

(3) *Regestrum dispensatoris anni 1631* Mss. cité par Golebiowski, dans son ouvrage intitulé *Domy i Dwory, w Warszawie, 1830.*

en 1646 au repas du jour de Pâques, à la cour de Varsovie; mais elle fut plus frappée de la dévotion de la cour, que de la recherche de la table royale, dans cette occasion. Voici la description que le Laboureur nous en a laissée dans sa *Relation du Voyage de la Reine de Pologne*:

„Le Samedi au soir, la Royne selon la coutume du pays, passa la moitié de la nuit dans l'Église, et le jour de Pâques presque entier: le Roy mesme s'y fit porter; parceque les Polonois exigent cela de leurs Princes, et voudroient encore les obliger d'assister tous les jours à la Messe. Ils ont tous en ce jour l'Agneau Paschal sur la table tout sec d'estre rosti, avec du Pain-beniste, qui doit estre tout plein et tout jaune de saffran. Ils prennent un petit morceau de chacun, après ils le laissent pour les domestiques, et la table se couvre à l'ordinaire.“ (1)

Avec le temps, les *bénits* gagnèrent en magnificence. Aujourd'hui encore, dans les palais des grands, comme dans les maisons des bourgeois, et jusque dans les plus humbles chaumières de la Pologne, les maîtres de la maison invitent trois jours de suite à leur table, les parens, les amis, les serviteurs et tous ceux qui franchissent le seuil hospitalier de leurs demeures. Ils partagent avec eux *l'oeuf bénit* et célèbrent tous les ans la résurrection du Christ, dans ces agapes fraternelles, renouvelées des premiers siècles du Christianisme.

#### *Bénédiction d'une chapelle.*

Un évêque, assisté de deux ecclésiastiques, procède à la bénédiction d'une chapelle, devant un autel (*altare portatile*) surmonté d'un Triptyque doré et sculpté. Deux chanoines et le propriétaire avec sa famille assistent à cette cérémonie. Ce sont trois femmes, deux hommes et un jeune garçon qui tient un bâton de maréchal, probablement l'insigne de la charge de son maître. Les ornemens de la chambre, et le carrelage du sol, nous donnent un curieux échantillon de l'architecture domestique de ce temps.

#### Pl. K. *Ordination des prêtres.*

Dans une église gothique, devant l'autel où s'accomplit le Saint-Sacrifice, un évêque impose les mains à un clerc agenouillé entre deux assistans. Derrière lui sont agenouillés les autres candidats à la prêtrise, qui attendent leur tour. Deux seigneurs laïques assistent à la cérémonie, tandis qu'un bourgeois et une bourgeoise s'entretiennent à la porte de l'église.

(1) *Le Laboureur. Histoire et Relation du Voyage de la Royne de Pologne à Paris 1648*, p 209 et 210.

Pl. Kk. *Baptême d'une cloche.*

Un évêque mitré et la crosse en main, précédé d'un porte-croix et d'un porte-étendard et suivi de son clergé, bénit une grande cloche sur laquelle on lit les noms des deux saints, patrons de la Pologne: *Adalbertus* et *Stanislaus*. Un petit seau en métal, avec l'eau bénite et le goupillon est placé aux pieds de l'Évêque.

Le *Pontifical* contient un grand nombre de miniatures finement exécutées, et qui sont de plus haut intérêt pour l'archéologie en Pologne.

**A. P.**

---



Chromolit M. Fajansa

w Warszawie Ul. Długa 550

Fotogr. z oryginału.

Z PONTYFIKATU ERAZMA CIOŁKA. ZAKŁAD KOŚCIOŁA.

*M. Fajans direxit.*





Ciromolit. M. Hajnosa

ŚWIĘCENIE ŚWIĘCONEGO.



Fotogr. z oryginału.

POŚWIĘCENIE KAPLICY DOMOWEJ.

w Warszawie Ul. Długa 550

Z PONTYFIKAŁU ERAZMA CIOŁKA.

*M. Hajnosa aliter.*





Chromolit M.Fajansa

w Warszawie Ul Długa 550

Fotogr. z oryginału

Z PONTYFIKAŁU ERAZMA CIOŁKA. POŚWIECENIE XIEŻY

*M.Fajans direxit.*

missa prout in libro miss  
sali habetur

**Salu' habetis**



Chromolit. M. Fajansa

w Warszawie Ul. Długa 550.

Fotogr. z oryginału.

Z PONTYFIKAŁU ERAZMA CIOŁKA. POŚWIĘCENIE DZWONU.

*M Fajans direxit*





LIVRAISONS IX. et X.



**MONUMENTS**  
**DU MOYEN-ÂGE ET DE LA RENAISSANCE,**  
**DANS L'ANCIENNE POLOGNE,**  
**DEPUIS LES TEMPS LES PLUS REÇULÉS JUSQU'À LA FIN DU XVII. SIÈCLE.**

PUBLIÉS

PAR

**ALEXANDRE PRZEZDZIECKI ET ÉDOUARD RASTAWIECKI.**

Troisième Série.

**A V A R S O V I E.**

—  
**1862**



# MONUMENTS

## DU MOYEN-ÂGE ET DE LA RENAISSANCE

DANS L'ANCIENNE POLOGNE.

PUBLIÉS

PAR

**Alexandre Przewdziecki et Edouard Bastawiecki.**

---

ON SOUSCRIT POUR LA TROISIÈME SÉRIE  
COMPOSÉE de 24 LIVRAISONS:

à *Varsovie* chez les principaux libraires;  
à *Paris* chez *Auguste Fontaine, libraire, Passage des Panoramas 35.*

Chaque livraison renfermera *deux magnifiques peintures-miniatures* exécutées par le premiers chromolithographes, d'après les dessins originaux faits sur les lieux, et une ou deux feuilles de texte publié en polonais et en français.

On souscrit pour les 24 livraisons; à raison de 100 francs payés d'avance, ou bien en deux fois: 50 francs, en recevant les premières livraisons, et les autres 50 francs, en retirant la dixième.

La *première et la seconde Série*, composées également de 24 livraisons, avec 48 peintures-miniatures, sont en vente chez *Auguste Fontaine, libraire à Paris, Passage des Panoramas, 35*, au prix de 120 francs chacune, et chez les principaux libraires de *Varsovie*, au prix de 30 roubles d'argent.

---

ZESZYTY XI. i XII.

WZORY  
SZTUKI ŚREDNIOWIECZNEJ  
I Z EPOKI ODRODZENIA PO KONIEC WIEKU XVII.  
W DAWNEJ POLSCE.

W Y D A W A N E

PRZEZ

ALEXANDRA PRZEZDZIECKIEGO I EDWARDA RASTAWIECKIEGO,

Serya Trzecia.

W WARSZAWIE.

1862.



# PRZEDPŁATA

NA 24 ZESZYTÓW

## WZORÓW SZTUKI ŚREDNIOWIECZEJ

Składających Seryę Trzecią,

Przyjmuje się w Warszawie:

1. W Redakcyi Biblioteki Warszawskiej, ulica Senatorska Nr. 468/9;
2. U Wydawców **A. Przezdzieckiego**, ulica Senatorska Nr. 471a i **E. Rastawieckiego**, ulica Mazowiecka Nr. 1347b.
2. We wszystkich znaczniejszych Xiegarniach.

Poza Warszawą, tak w kraju jak za granicą, u uproszonych Kolektorów, u których znajdują się bilety z podpisem jednego z Wydawców. Prenumeratorowie złożyć mają albo *całkowitą przedpłatę*, to jest Rub. sr. 24, albo *połową przedpłaty*, to jest Rub. sr. 12, z obowiązkiem wypłacenia *drugiej połowy* przy odebraniu 10go zeszytu. Zeszyty odbierać będą prenumeratorowie za pośrednictwem tych osób, u których złożyli przedpłatę za podpisem ich na bilecie prenumeracyjnym. Wszelkie wiadomości o przedmiotach już wchodzących lub mogących wejść do niniejszego zbioru, z wdzięcznością przyjęte będą przez Wydawców pod wyżej wymienionemi adresami, na koszt odbierających.

Nowi Prenumeratorowie, którzyby sobie życzyli nabyć *Seryę pierwszą i drugą*, otrzymać mogą takową, *ułożoną w oprawie xiążkowej*, po cenie prenumeracyjnej R. sr. 25 za każdą (w tém liczy się rubel za oprawę), tylko od Wydawców i od Kolektorów.

W handlu xiegarskim z wyjściem ostatnich zeszytów, cena każdej *Seryi Wzorów w oprawie* podniesioną została do R. sr. 30.

### TYTUŁY TABLIC.

**L. L. M. Mm.** Wielki ołtarz kościoła Najświętszej Maryi Panny w Krakowie.

Wolno drukować, pod warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby egzemplarzy.

W Warszawie dnia 28 Marca (9 Kwietnia) 1862 roku.

P. o. Cenzora, Asesor kolegiálny, *J. A. Rogalski*.

W drukarni J. Ungra.

# WIELKI OŁTARZ

## KOŚCIOŁA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

W KRAKOWIE. (\*)

### WYMIARY:

Wysokość całej rzeźby: 13'908<sup>m</sup>.

Szerokość . . . . . 10'747<sup>m</sup>.

Głębokość framugi 1'264<sup>m</sup>.

Wysokość figur większych 1'264<sup>m</sup>.

1477—1489.

Wiek XV.



chodząc w wnętrze maryackiego kościoła, aby się w jego rozpatrzeć bogactwie, przedewszystkiem obejrzeć wypada wielki ołtarz, ów pierwszorzędny utwór, o którym żadne już dzieło, historią sztuki traktujące, zamilczeć nie może.

Rzeźba drewniana, malowana i złocona jest właściwą szczególnież ostrołukowemu stylowi, a kwitła w Europie głównie w XIV i XV stuleciu. Ten rodzaj snycerskich utworów połączył malarstwo z plastyką, w czasach gdy gra barw i światła najrozmaitsze w architekturze zastosowanie zyskała. Rodzaj ów powtórzył się jeszcze w wieku XVII, ale barroko zostawiło po sobie tylko karykatury z tego działu sztuki. Chociaż jednak snycerskie malowane utwory w XIV i XV wieku, tak świetnie kwitnęły, że je rozlegle zastosowano nie tylko w świątyniach, ale nawet

(\*) Niniejsza chromolitografia wielkiego ołtarza kościoła N. M. Panny w Krakowie, jest pierwszą publikacją tego znakomitego utworu Siwosza. Sam szczyt wykonał zawczasie zmarły ś. p. Karol Balicki; po nim podjął tę mozolną pracę Ludwik Łepkowski. Ołtarz otwarty malował także olejno ś. p. Józef Brodowski; niektóre zaś części skrzydeł ry-

mieszkania i sprzęty niemi zdobiono; przecież dopiero z drugiej połowy XV stulecia wyliczyć można mistrzów, którzy w tym rodzaju rzeźby wysoko stanęli. Krótki ich poczet, bo się kończy wymienieniem: Syrlina z Ulmu, Baidera z Konstancji, Wolgemutha z Norymbergi, Herlina z Nördlingen, a Stavoera i Giesego z Westfalii. Między tymi zaś pierwszorzędnymi mistrzami, przyznaje historia sztuki naczelne stanowisko współczesnemu z nimi Witowi Stwoszowi z Krakowa. Zdanie to upowszechniło się w całej Europie, a wszyscy po czytują Stwosza za najznakomitszego rzeźbiarza z okresu przejścia stylu ostrołuków w odrodzenie, to jest z świetnych dla sztuki czasów końca XVgo, a samego początku XVI stulecia. Nasz Ambroży Grabowski odszukał szczegóły życia mistrza krakowskiego, uczony zaś Rastawiecki uzupełnił je i w krytyczną złożył całość; a Wincenty Pol w poemacie, niby w posągu, odtworzył tę postać, upowszechniając w narodzie imię co już od czterech przedtem stuleci przypominało się pamięci potomnych z wawelskiego Jagiellończyka grobowca.

Mimo jednak rozpowszechnionych o Stwoszu wiadomości często przez niemieckich i francuskich autorów przytaczanych, powtarzają oni dotąd tylko za Naglerem, Heidelofem i Kuglerem, że nasz ołtarz maryacki arcyznakomitym jest utworem; przecież żaden z nich nie widział go naocznie. Nowsi celujący w krytyce, jak: Rettberg, Otte, Dursch i Springer, bardzo wysoko stawiają znane im rozrzucone po Niemczech drobne prace mistrza naszego; gdyby więc i to znakomite dzieło oglądać mogli, pewno nie już z utartego o nim pochlebnego sądu, ale po ścisłym studyum, równie korzystne wydawaliby zdanie. Teraz gdy W. Rzewuski zrobił fotografią, a brat mój Ludwik akwarellę, zyska upowszechnione dzieło Stwosza sąd o sobie tém dlań przychylniejszy, bo krytyczny. Radbym aby u nas, a nie w Niemczech, wyjść mogło album chromolitografij ze wszystkich dzieł mistrza krakowskiego, opatrzone textem polskim i niemieckim, podającym szczegółową wiadomość o życiu, pracach i szkole jego. Lubo bowiem rodowość Stwosza dotąd wcale podejrzewaną nie była, a jasnie jest dowiedziona; przecież gdy popiersie jego stoi już w Ruhmeshali, a Baader ogłosił świeżo błahe domysły o germańskiem pochodzeniu naszego Wita (\*), to niedługo czekać,

sował Maxymilian Cercha. Sam środek fotografował obecnie Wacław Rzewuski, z czego przy Czechowskiem wydaniu (r. 1861) *Opisu Krakowa*, zrobiono drzeworyt. Także przy mającym wyjść *Opisie Krakowa*, Józefa Łepkowskiego, ma być drzeworyt tej środkowej części ołtarza wykonany w lipskim zakładzie drzeworytniczym Kreczmara, podług rysunku Gryglewskiego. Ołtarza zamkniętego, to jest 12 tablic wchodzących w całość jego, a umieszczonych na zewnętrznej stronie skrzydeł, dotąd jeszcze nikt nie publikował. Cieszymy się, że starania nasze uwieńczone zostają przynajmniej tym świetnym skutkiem, iż poraz pierwszy dać możemy wierną kopią otwartego ołtarza, przez krajowego wykonaną artystę i w krajowym chromolitograficznym zakładzie.

Przyp. Red. Wzorów.

(\*) *Beiträge zur Kunstgeschichte Nürnbergs.*— Nordlingen 1860.

a Niemcy wyręczą nas w wydaniu albumu takiego. Czytając argumentowanie owego Baadera, nie mogę zrozumieć, jak się może w uczonym człowieku zrodzić podobna chęć stawiania mrzonek przeciw dowiedzionej prawdzie? Dla nas tém bardziej niepojętém jest przywłaszczanie sobie obcego, bo w całym ciągu dziejów naszych niema ani jednego przykładu iżbyśmy kiedy dowodzić usiłowali, że jaki znakomity Niemiec był Polakiem. U nich inaczej... Dr Prowe jeszcze teraz broszury wydaje dowodzące, że Kopernik był Niemcem, choć się w Toruniu urodził, w Krakowie uczył, z Krzyżakami, których nienawiedził, walki staczał, a sam przy nazwisku Polakiem się podpisał; w listach zaś Polskę ojczyzną swoją nazywał. Nie pomogły spory i dowody — popiersie astronoma w Walhalli stanęło...

Wróćmy do rzeczy, ciesząc się tymczasem, że Baader nie znalazł dotąd jeszcze stronników dla siebie w uczonym niemieckim świecie; a to co podał Rastawiecki, przyjęte powszechnie.

Jak skoro tedy tak wiele o Stwoszu popisali obcy, a u nas nawet poemat osnuto na kilku chwilach z życia jego; czemuż jednak pisma tylu uczonych nie zdołały zaznajomić ogółu z mieszczańskim nazwiskiem naszego snycerza, tyle przecie znakomitém, że powszechnie cenioném być powinno? Co przyczyną tego? Czy, że szlacheckie z przeszłości tradycje bliższe szabli jak pędzla i dłuta, czy wreszcie brak rozpatrzenia się i rozmiłowania w zabytkach sztuki przyswojonej krajowi? Powtórzę odpowiedź jaką już raz na to dałem był pytanie. (\*) Prawie stu lat (\*\*) dożywszy, zmarł mistrz nasz w Norymberdze 1533 roku, a ciało jego złożono tam na cmentarzu Śgo Jana. Niemiecki napis wskazuje, że w jednym leżał grobie z Keczlerami i Karnerami, krewnymi swojej drugiej żony Barbary Herzin. Spoczywa opodal Dürera, z którym się spowinowacił w sztuce; a w bawarskiej Ruhmeshalli stoi posąg jego, ku pamięci zapewne niemieckiego piętna, jakie mu niewinnie kat norymberski na twarzy wycisnął. Duszą uciekł mistrz krakowski w świat obcej sztuki, zysk zapędził go do bogatej Norymbergi, stosunki krwi z Bawarami złączyły; to też choć się w Krakowie z ojca zapewne Słowaka urodził i uczył tutaj, a po niemiecku nawet pisać dobrze nie umiał; przecież, spadła nań z pańskiego dopustu sroga kara, bo się przeniawierzył ojczyźnie. Dopiero tedy w półczwarta wieku stają Polacy przed mogiłą jego, a pieśń narodowego wieścza rozśławia nam w ojczyźnie imię, jakby spełniła się już i dokonała pokuta, co pragnącego u obcych sławy, zapomnieniem kilkowiekowém przed rodakami czyszczać musiała. To było zapewne przyczyną, że długo nie widziano u nas o Stwoszu.

(\*) *Tyg. ilustr. Warsz.* z r. 1860 nr 33.

(\*\*) W Kronice Neudörffera rok śmierci 1542.

„Na obcej ziemi kości mistrza legły,  
Grób zapomniano— i wieki ubiegły....  
A przy ołtarzach jego klęczą ludzie,  
A po grobowcach jego wiek nasz czyta;  
I spracowany w bardzo wielkim trudzie,  
O imie mistrza i zagadki pyta,  
Które w swych dziełach wielki duch poznać.”

Radbym, aby kto z Polaków (tak często zwiedzających obczyznę) położył polski napis na grobie mistrza naszego; iżby życzenie wiecznego spoczynku czcilo ojczystym słowem pamięć rodaka, tak jak Niemcy rzucaniem świeżych wieńców na grób przyjaciela jego Dürera, dowodzą niewygasłego stosunku z znakomitościami przeszłości swojej.

Otóż w wieku XIV i XV i u nas rozlubowano się w malowanej snycerskiej robocie, jakiej wiele celnych zabytków ocalało dotąd w krakowskim, plockim, na Spizu i po bałtyckim Pomorzu w okolicach Gdańska. Wtedy właśnie, bo 1442 roku, w farze krakowskiej Czipser z Kazimierza nowe sklepienie prezbiterium wznosić począł, w miejsce dawniejszego, które (r. 1395) stało było pracą murarskiego majstra Wernera. Ołtarz zbudowany kosztem Wierzyńka, runął zdruzgotany upadkiem owego sklepienia, a nowy stawiać wypadło. Jak mówią odszukane przez Grabowskiego dokumenta, robota naszego ołtarza poczęła się w 1477; a lubo 2888 ówczesnych złotych kosztowała, nic z skarbu pospolitego na nią nie dano, ale mieszczanie testamentami odkazali fundusz i u dobrych ludzi jałmużny zebrano. Czytając listę tych szlachetnych dawców, spotykamy same prawie imiona rzemieślników i mniej zamożnej czeladzi. Jan Stanko odkazuje wolą ostatnią ubogi dattek, to znów Krupek i aptekarz Paweł srebra swoje znoszą, a kapeluszniczka Anna Bartoszowa i siostra jej Marta kamienicę oddają na fundusz ołtarza: Same takie imiona wyliczaćby przyszło, chcąc okazać jakie wdowie grosze i serdeczne intencje składały się na tę (i z tego tytułu znakomitą) ozdobę kościoła naszego. Prócz rajców i mieszczan niemieckich nazwisk, co się opiekowali budową ołtarza, z naszych gorliwe staranie łożyli: Jan Karnowski, Stanisław Przedbor, Jan Gawron, Jan Turzo, Stanisław Zygmuntowicz, Jan Wierzynek, Jakób Witkowski, Stanisław Zarogowski i innych wielu. Jeśli odgrzebując ojczyste pamiątki, czuję radość serdeczną, to pewno zadowolenie wtedy mam największe, gdy mi przychodzi takie oto jak te zapomniane imiona pamięci potomnych podawać. Owi mieszczanie zebrząc jałmużny na ołtarz naszego kościoła, usuwając trudności w wykonaniu, a wreszcie nagradzając mistrza przywilejami za ukończone dzieło; dowiedli, iż pojmowali obowiązki obywatelstwa swego, a czyniąc dobry wybór i nagradzając pracę, sztukę cenić, a artystę szanować umieli.



Z miłością też piszą oni o mistrzu Wicie, zostawiając współczesne dla niego świadectwo, iż był dziwnie stateczny, pilny, życzliwy, a rozumem swoim i robotą po wszystkiém Chrześcijaństwie słynął. Dodają wreszcie: że i tym ołtarzem skończonym, imię jego pamięci potomnych na wieki się zaleci. Hajdek Jan z Gdańska, pisarz miejski Krakowski, wszystko to na pergaminowej karcie zapisał, a w puszcze, nad wielkim umieszczonej ołtarzem, dla potomnych złożył.

Od XIVgo stulecia datuje się w świecie karolickim odżywione w gorącości, a wzrosłe nabożeństwo do N. Panny. Wtedy wiele świąt ku czci Małki Boskiej przybyło, za papieży: Grzegorza XI, Urbana VI i Benedykta XIIIgo. Pod owe czasy (1318 r.) zaprowadził kościół dzwonienie na *Anioł Pański*, szkaplerze, różańce; a nie o wiele wcześniejsze rycerskie zakony pod godłem Maryi Panny powstały. Wtedy wreszcie za króla Ludwika węgierskiego (1382 r.) zajaśniała w Polsce Częstochowska góra. Długosz podaje, że u nas za Jadwigi brzmiał zamek krakowski bezustanną Bogarodzicy chwałą. Sceny tedy z życia N. M. Panny, a osobliwie jej zaśniećcie i koronacya, ulubionym były do obrazów i rzeźb przedmiotem. Tę więc treść obrali rajcy do wystawienia w ołtarzu naszym.

Dyonizyusz, Euzebiusz, Jan Damascen i inni, zostawili podania o śmierci czyli zaśniećciu N. M. Panny. Stało się to w przytomności cudownie w Jerozolimie zgromadzonych Apostołów Pańskich. Marya wśród aniołów i światłości z nieba idącej, skonała na rękach uczniów Zbawiciela. Z tém zaśniećciem łączy się Wniebowzięcie (*Assumptio*) Bogarodzicy, gdy uwielbione ciało, w grocie Getsemanu złożone, zniknęło, a kwiaty tylko i woń po niem zostały. Dla onych ziół święcą się i błogosławią w uroczystość Wniebowzięcia (15 sierpnia) płody pól i łąk naszych, a dzień ten świętem N. M. Panny zielnej nazywają. Legendy o zaśniećciu i wniebowzięciu kończą się koronacyą Maryi, tém jakby powitaniem jej w niebie przez Tróję Przenajświętszą. Otóż życie Bogarodzicy, a mianowicie te trzy chwile odejścia jej ze świata, są przedmiotem wielkiego ołtarza kościoła naszego.

W głębi łukowato od góry zakończonej ramy, ugrupował artysta apostołów (w całkowitej rzeźbie w naturalnej dla patrzącego wielkości) otaczających omdlewającą już i podtrzymywaną Najświętszą Panne. W tej środkowej niszy ołtarza, na tylnej jej płaszczyźnie, widać N. Panne unoszoną w niebiosa przez ukoronowanego starca, zapewne króla Dawida, w otoczeniu chórów anielskich; a w kątach górnych, gdzie się mieści owa łukowata rama (osadzona w ostrokątnej niszy), siedzą ojcowie kościoła. Ornamenta z figurek, słupków, baldaszków i pogiętych iglic, górę ubrały. Z prawej i lewej zamyka się ołtarz skrzydłami jak szafa, na których w sześciu polach wystawione w płaskorzeźbie: Zwiastowanie, Narodzenie, Przybycie trzech królów, Zmartwychwstanie Pańskie, Wniebowstąpienie i Zesłanie

Ducha Świętego, Skrzydła zamknięte (wraz z drugimi nieruchomemi) przedstawiają z odwrotnej strony (także w płaskorzeźbie) dwanaście scen z życia i męki Chrystusa Pana.

Po nad gzymsem górnym tej całej środkowej części ołtarza, z ozdobnych podstaw na cienkich słupkach wspięły się lekkie baldaszków sklepionka. Pod środkowém Bóg Ojciec i Bóg Syn koronują N. M. Pannę, a Duch Śty wznosi się u szczytu podniebia; Śty Wojciech i Śty Stanisław, oraz aniołowie (z narzędziami muzycznymi) przy słupkach stanęli. Pierwotnie, a do niedawna, całą tę część górną otaczało przejrzyste a prawie powiewne promieniowanie, łączące ją zarazem ze środkową, na której dziś zbyt odrębnie a samotnie stoi. U spodu (ponad samą mensą) jest drzewo genealogiczne Bogarodzicy; a okute w zbroje postacie rycerzów silą się by cały ogrom ołtarza na barkach utrzymać. Wysokość wszystkiej rzeźby przenosi 44, szerokość 34 stopy; zaś głębokość niszy stóp 4. Figury mają nawet po 4 i po  $4\frac{1}{2}$  łokcia wysokości.

Taka jest całość ołtarza, który pragnęlibyśmy, aby co do kompozycji mógł być porównanym z wysławionym (choć mniejszym i późniejszym od niego) tejże treści tryptykiem niemieckim w Kreglingen w Wirtemberskiem, opisanym szczegółowo w Durscha estetyce (str. 380).

Co do charakteru rzeźby i stylu ornamentów, panuje tu jeszcze dürerowski zakrój niemieckiej południowej szkoły; przecież ów wpływ włoski, który pod te czasy do Niemiec nie sięgał, a u nas już on renesans rozradzał; zdelikatnił, złagodził i pewną swojskością oblekł dzieło całe. Ostre linie pogięły się już w draperyach, a łuk przemógł nad kątami, bo nawet iglice ku okrągłym pochyliły się podniebiom. Ostatni to schyłek gotycyzmu przecuwającego już klasyczne renesansu formy.

Kiedy żyjący w XVI i XVII wieku z wdzięcznością wyrażali się o mistrzu co im tak sztuczną a cudną robotę wyrzeźbił; a pisali, że trudno o drugie dzieło takie, bo ołtarz ów godny widzenia i uważania dla subtelnej inwencji i snycerstwa swego; to w XVIII stuleciu ledwie, że te święte i artystyczne postacie nie padły pod toporem kierowanym ręką xiędza Łopackiego, gorliwego o chwałę pańską, a ozdobę świątyni. Było to r. 1761, kiedy Fontani zrobił plan na nowy ołtarz, a nawet za wygotowany już model 1835 złp. odebrał. Właśnie gdy się do nowego dzieła zabierano, umarł xiądz Łopacki. Gdyby nie śmierć jego, byłby dokonał zamiaru; nie zbywało mu bowiem na funduszach, bo jeszcze dziś tylko w nich (53,370 złp. wynoszących) mamy nadzieję, iż zdołamy składanym procentem od tego kapitału zapobiedz, aby sam czas o ruinę arcydzieła naszego nie przyprowadził. Kapitały owe w ogólne uposażenie kościoła włączone zostały. Daj Boże, aby przecież raz majątek farny do takiego stanu mógł być przywiedziony, iżby z niego wedle potrzeby korzystać można

było. Chociaż dozór kościoła gorliwie się krząta około porządku w tej sprawie, a teraźniejszy naczelnik rządu szczerze go pragnie; przecież gdy o nagłości tej rzeczy pomyśle, to cierpliwość się wyczerpuje, a chyba cyceronowskie *Quousque tandem...* na pamięć przychodzi.

W roku już 1852 uznano nagłą potrzebę restauracyi ołtarza, a dozór kościoła upraszał wtedy radę administracyjną o upoważnienie do użycia na ten cel zapasowych 2300 złotych reńskich. Ówczesny prezes tej rady ś. p. Piotr Michałowski, znany znawca sztuk i artysta niepospolity, chociaż w prawdzie zezwalał na odnowę wskazując architekta p. Feliksa Ksieżarskiego, jako tego pod któregoby nadzorem robota wykonaną być by mogła, zaś radząc odczyszczenie rzeźb poruczyć panu Molikiewiczowi snycerzowi; przecież zezwolić nie chciał na dorabianie tego co uszkodzone; i nowego złocenia, a malowania nie dopuszczał.

Michałowski oświadczył się stanowczo przeciw odświeżaniu barw i złoceniu, a części utraconych dorabiać nie pozwolił. Píše on w swojej do dozoru kościoła odezwie: „iż żadne przyprawianie i dorabianie odpadłych części, miejsca mieć nie może. Co pozostało z dłuta wielkiego artysty, to należy nietkniętém zachować, bo i olbrzymi talent Michała Anioła nie zawsze mógł restauracyom szczęśliwie podołać. Dlatego po muzeach chowają posągi bez nosów i rąk, a czas okrywa rzeźby grubą chropawą powłoką — nie przychodzi zaś nikomu na myśl, aby te zabytki odnawiać, nadstawiać i polerować do czysta.“

W prawdzie cieszymy się, że Michałowski nie pozwolił na wyzłocenie i szklawe odlakierowanie ołtarza; przecież tę okoliczność uwzględnić tutaj wypada, że jest różnica między zabytkiem przeszłości wtedy gdy on jest w muzeum, lub też w razie gdy jeszcze w kościele ołtarz stanowi. Chociaż w zbiorze kawałki posągów połupanych na części bez ich spajania zachowane być mogą, to przecież trudno, aby np. święty na ołtarzu, mógł stać bez głowy, lub dla utraconej jakiej części ciała śmieszną przedstawiać postać. Chciałbym, aby w tej sprawie ani w jedną ani w drugą stronę do ostateczności nie dochodzono. Jest środek — który pozwala co odtracone dokleić, a dorobić to co łatwo dorobioném być może. Słowem, odnowa zachowawczą tylko być powinna, nie zmierzając do tego celu, aby zabytkowi powrócić pierwotną świeżość jego. Rzeźba, która charakterem swoim należy do XVgo stulecia, a półczwarta wieku po niej przeszło, będzie razić jeźli jej naraz każemy udawać chwilę, w której wyszła z pracowni artysty. Będzie ona na podobieństwo poważnej wiekiem staruszki, wyróżzowanej na twarzy, a w jasne ubranej suknie, aby młodą udawać panienkę.

Pozostaje nam jeszcze obejrzeć ołtarz dokładnie, aby określić stan zniszczenia w jakim się obecnie znajduje.

Podstawą restauracyi wielkiego ołtarza kościoła maryackiego powinno być przede-  
wszystkiem dokładne obejrzenie konstrukcyi i całości jego, a zarazem szczegółowe wskaza-  
nie co i jak odnowić wypada.

W roku tedy 1859 czyniono zadość tej konieczności, a dozór kościelny zaprosił do zba-  
dania rzeczy, ludzi fachowych. Zebrała się więc na miejscu kommissya złożona z radców do-  
zoru kościelnego, członków oddziału archeologicznego Towarzystwa naukowego krakowskie-  
go, malarzy i stolarzy; a zaproszony dla dania swojej opinii p. Paweł Popiel, rządowy kon-  
serwator zabytków pomnikowych, był uczestnikiem tych obrad, odbytych kilkakrotnie pod  
przewodnictwem ś. p. Karola Kremera. W skutku badania okazało się: że stojące u szczytu  
ołtarza baldaszki mają słupki mocno przez robactwo stoczone, a jednej takiej podpory zu-  
pełny brak, choć ona potrzebną jest do utrzymania figur tam stojących. Z subtelnego pro-  
mieniowania i gałęzistych zdobień łączących tę szczytową część ołtarza z główną środkową,  
pozostały tylko zachowane złomki.

Drzewo z którego główne figury są wyciosane, miejscami za dotknięciem kruszy się  
i rozpada. To uszkodzenie okazuje się głównie z tylnej strony, gdyż postacie apostołów są  
wydrażone, a pokost nie był w tych częściach użyty do ich utrwalenia, lub też przez czas  
ślady po nim zniknęły. Deski stanowiące tylną ścianę ołtarza, w dobrym są stanie. Wysta-  
jące części figur w wielu miejscach zostały poutrącane, a to przez częste otwieranie i zno-  
wuz zamykanie skrzydeł ołtarzowych. W adwent, post wielki i w czasie pogrzebowych na-  
bożeństw, bywa ołtarz zamykany; a niemało się też niszczy, gdy na różne uroczystości ko-  
ścielne adamaszkowemi obijają go oponami lub kirem osłaniają cały. Z tej przyczyny i ar-  
chitektoniczna ornamentyka w wielu miejscach odpadła, lub też słabo się tylko trzymając  
kruszy się i łamie. Drzenie całego ołtarza, trzeszczenie i pruszenie się spruchniałek, w cza-  
sie gdy pojazd około kościoła przejeżdża, okazuje, iż części konstrukcyjne, utrzymujące bu-  
dowę, nadwątlone zostały. Po takim rzeczy zbadaniu, które nagłość restauracyi wykazało,  
uchwalono przedsięwziąć odnowę *zachowawczą tylko*, a zatem zgodną z zasadą przez ś. p.  
Michałowskiego wskazaną. Postanowiono: to co utracone (a zachowaném zostało) przykleić  
drobne brakujące części dorobić, ołtarz cały co do konstrukcyi wzmocnić, a rzeźby staran-  
nie odczyścić. Następnie wskazano potrzebę przeciągnięcia zewnętrznych powierzchni czy-  
stym terpentynowym lakierem, a wewnętrzną i tylną stronę (gdzie drzewo niemalowane)  
olejem skalnym (z sublimatem i kalafonium) od wpływów powietrza i dalszego robaczywie-  
nia zabezpieczyć.

Złocenie nowe rzeźb miało kilku zwolenników między zapytywanymi o zdanie w tych  
sprawach. Domagano się nawet koniecznie odświeżenia barw i złocen ornamentyki, dlate-

4

go aby przez to części stare sprowadzić do jednostajności z temi małemi kawałkami, które dorobić przyjdzie. Nie myślę, iżby rada taka stosowną była; bo właściwiej dorobione części do całości zastosować, niż aby się przeciwnie dziać miało. Odczyszczenie z resztą i przeciągnięcie całości lakierem terpentynowym, dokaże już odświeżenia tego do syta.

Nie przeczyłbym tak stanowczo przywróceniu ołtarzowi barw pierwotnych i blasku, jakim jaśniał przed kilku wiekami, gdyby zamierzano całe wnętrze świątyni do dawnego stanu przywrócić, jak to np. w Spirze teraz zrobiono. Gdy bowiem mistrz krakowski stawiał dzieło swoje w naszym kościele, wtedy na ciemnym lazurze sklepień jaśniały gwiazdy i złocenia, a różnobarwne okna przyćmioném światłem zlewały w uroczą harmonią tę mozaikę silnych kolorów, w którą średnie wieki ubrały świątynią. Ołtarz dostrajał się wtedy tylko do ducha wnętrza całego, a właśnie jako głównemu przedmiotowi trzeba mu było celować jasnością nad inne, głębią swych barw w półświatlu schłonięte. Dziś kiedy białe szyby rozjaśniły kościół, a ściany jego tylko pył przyćmiewa, odzłocony ołtarz nie dałby patrzeć na siebie, a pewno rozstroiłby i ów ład jaki tu zostawiły choćby ostatnie wieki co przeszły po tych grobowcach i ścianach.

Szczęściem tedy, że narada na zachowawczą tylko zezwoliła restauracyą. Po zasięgnięciu więc opinii komisji, która wskazała zasadę i kierunek odnowy, postanowił dozór kościelny złożyć ze znawców komitet, mający się trudnić najbliższą, bo nieodstępną, kontrolą roboty.

Kiedy to nastąpi? — w odpowiedzi znów chyba cycerońskie *Quousque tandem...* powtórzę; bo nie śmiem nawet marzyć, że rewindykacja funduszków rychło skutek osiągnie.

Chociaż stare rody mieszczan naszych, owych co w XV wieku ten ołtarz stawiali, tylko z grobowców swoje przypominają nazwiska; przecież nie zgasła widać tradycja dawna, jak skoro dzisiejsi mieszkańcy miasta dają powód do nadziei: że nie runie za nas dzieło minionej przeszłości. Ufność ta zrodziła się we mnie, gdy sędziwa pani Regina Hahnowa pierwsza hojnym datkiem otwarła listę jałmużn na ratunek ołtarza naszego; a p. Karol Armatys pośpieszył z drugą ofiarą.

Poszanowanie pamiątek i zabytków przeszłości jest cechą cywilizacji i patriotyzmu szczerego. Niechby świątynie i grobowce nasze runęły, a z gruzem się zmieszały; to wtedy książki i podania straciłyby świadectwo, że piękne dzieje ojczyzny naszej nie są mitologiczną bajką lub poezji homerycznym tworem.



Kończąc o arcyrzeźbie maryackiego kościoła, dodam, że ze środka jej uczyniono w XVII wieku kopią na mały rozmiar, którą oglądałem w górnej części wielkiego ołtarza biecekiej fary.

Kraków dnia 3go grudnia 1861 r.

Józef Łepkowski.

# LE MAÎTRE-AUTEL DE L'ÉGLISE DE NOTRE-DAME

à CRACOVIE.

## DIMENSIONS:

Hauteur totale: 13'908<sup>m</sup>.

Largeur: 10'747<sup>m</sup>.

Profondeur de la niche: 1'264<sup>m</sup>.

Hauteur des plus grandes statues: 1'264<sup>m</sup>.

1477—1489

XV Siècle.



L'art de la sculpture sur bois, ornée de peintures et de dorures, était si florissant au XIV et au XV siècle, que non-seulement les églises, mais encore les habitations particulières, l'employaient pour l'ornementation intérieure, pour les autels, les bahuts, et autres meubles divers.

L'histoire de ce genre de sculpture en Allemagne, nous a conservé les noms de *Sierlin* d'Ulm, de *Baider* de Constance, de *Wohlgemuth* de Nüremberg, de *Herlin* de Nordlingen, de *Stavoer* et de *Giese* de la Westphalie, dont les oeuvres datent toutes de la seconde moitié du XV siècle. Aucun de ces noms-là n'atteignit cependant à la célébrité de celui de *Wit* (Guy) *Stvosz* de Cracovie, l'auteur du maître-autel de l'église de Notre-Dame, en cette ville; du mausolée de Casimir Jagellon, roi de Pologne, dont nous avons donné l'image dans la *Seconde Série de nos Monumens* (Planches E. Ee. et F.;) et de beaucoup d'autres chefs-d'oeuvres que l'on admire à Nüremberg, où le grand artiste (né à Cracovie vers l'an 1447) passa la seconde moitié de

salongue existence, et mourut en 1533. (\*) C'est en 1477 que *Wit Stwosz* commença à travailler au maître-autel de l'église de Notre-Dame de Cracovie, érigé à l'aide d'une souscription des bourgeois et des artisans de la ville, et qui ne fut terminé qu'au bout de 12 ans, en 1489. Dès l'année 1484, cependant l'oeuvre du maître était tellement avancée, que les consuls de la ville de Cracovie, en récompense de son talent, le libérèrent à perpétuité de toutes charges envers la ville; et lorsqu'il fut enfin terminé, un diplôme écrit sur parchemin par le greffier de la ville de Cracovie (Jean Haydek de Dantzic), et placé dans une boîte au sommet du maître-autel, rendit hommage aux vertus de l'artiste, ainsi qu'à son talent connu de toute la Chrétienté, et proclama que son nom passerait à la postérité avec le monument achevé sous l'inspiration de son génie.

Le maître-autel de l'église de Notre-Dame devait nécessairement être consacré au culte de la Sainte-Vierge; il se compose de trois parties distinctes qui, dans leur ensemble, représentent l'*Assomption*.

1. Le *retable* (Planche L.) est orné de la généalogie de la Vierge-Marie, représentée par de petites figures sculptées.

2. Le tableau qui surmonte le retable est orné de volets à l'intérieur desquels sont représentés (Planche Ll.) six bas-reliefs dont les sujets sont tirés de la vie de la Sainte-Vierge. Ce sont: l'*Annonciation*, la *Nativité de N. S. Jésus-Christ*, l'*Adoration des Mages*, la *Résurrection* de N. S. J.-Christ, l'*Ascension* et la *Descente du Saint-Esprit* sur les apôtres. A l'extérieur sont représentés des sujets tirés de la vie de Jésus-Christ.

Le tableau lui même (Planche M.) se compose de deux parties: en bas, les apôtres sculptés en ronde bosse de grandeur naturelle, entourent la Sainte-Vierge agenouillée, exhalant

(\*) Ambroise Grabowski, le doyen de nos antiquaires, a été le premier à reconstruire la biographie de l'illustre sculpteur cracovien, à l'aide des matériaux retrouvés par lui dans les archives de la ville de Cracovie. Le baron Edouard Rastawiecki les a complétés depuis par les documents authentiques qu'il a recueillis à Nuremberg, où *Wit Stwosz* fut persécuté comme nouveau bourgeois de cette ville, par le Conseil de la Bourgeoisie; et gardé à vue, comme artiste, parce que la ville voulait se réserver le monopole de son talent. (*Edw. Rastawiecki: Słownik Malarzów Polskich c. à d. Dictionnaire des peintres polonais. T. II p. 226 — 240; et Biblioteka Warszawska na rok 1860 T. I p. 1—36.*) (Voyez aussi la revue mensuelle intitulée *Bibliothèque de Varsovie* pour l'année 1860 T. 4 p. 1—36). Ce serait une biographie extrêmement intéressante à écrire non seulement au point de vue de l'art, mais aussi comme tableau de mœurs au XV siècle. Les auteurs allemands: *Sandart, Doppelmayr, Murr, Füessli, Heller, Kugler et Heideloff*, sont moins riches en détails sur la vie de notre grand artiste, dans leurs ouvrages sur l'art en Allemagne, que les auteurs polonais, cités plus haut. L'Allemagne s'enorgueillit cependant de posséder à Nuremberg des chefsd'oeuvres de *Wit Stwosz*, tels que l'*Annonciation* et le *Rosaire*; et c'est à ce titre sans doute que son buste a été placé dans la *Ruhmes-Halle* (Temple de la gloire) de la Bavière. En Pologne, un poète inspiré Vincent Pol a consacré au grand sculpteur Cracovien un monument plus durable que le marbre et le bronze, un poème intitulé: *Wit Stwosz*.

son dernier soupir sur la terre. Plus haut, au milieu d'une gloire d'anges, la Sainte-Vierge est enlevée au ciel par un vieillard couronné (peut-être le roi David?) L'encadrement du tableau, richement sculpté, est entouré et surmonté de petites figures qui représentent les docteurs de l'Église.

3. *Le couronnement de l'autel* (Planche Mm.) représente également le couronnement de la Vierge Marie par la Sainte Trinité; tous les personnages sont groupés sur un piédestal en forme d'autel. Des deux côtés se tiennent debout sur des piédestaux en forme de colonnes, deux anges musiciens et les saints évêques Adalbert et Stanislas, patrons de la Pologne. Le groupe entier est enchassé entre d'élégantes colonnettes surmontées d'un treillage ogival d'un goût exquis. Il était autrefois réuni à la partie inférieure de l'autel par un réseau de rayons dorés si subtils, qu'il n'en reste guère de traces aujourd'hui.

Le caractère de la sculpture et le style de l'ornementation sont bien les mêmes que ceux des oeuvres d'Albert Dürer; seulement modifiés déjà par l'influence du style italien qui pénétrait alors en Allemagne, et créait en Pologne le style dit *de la renaissance*. On s'en aperçoit au moins de roideur des lignes qui se détendent un peu dans les draperies, et à la tendance des ogives à se développer en s'arrondissant. C'est la transition du style ogival, à celui de la renaissance.

Depuis près de quatre siècles que le chef-d'oeuvre de maître Wit Stwosz fait l'admiration de tous ceux qui visitent l'église de Notre-Dame de Cracovie, quelques parties ont subi les ravages du temps. La conservation de cette précieuse sculpture nécessite une restauration intelligente, que la Pologne et le monde artistique ont tout droit d'attendre et tout lieu d'espérer de la fabrique de Notre-Dame de Cracovie.

**A. P.**



Chromolit M. Fajansa w Warszawie

Rys. L. Łepkowski

SPÓD CŁTARZA MARYACKIEGO WITA STWOSZA  
w Krakowie

*M. Fajans direxit.*





Chromolit. M. Fajansa w Warszawie.



Rys. L. Łepkowski.

SKRZYDŁA OLTARZA MARYACKIEGO  
Wita Stwosza w Krakowie.

*M. Fajans direxit.*





Chromolit. M. Fajansa w Warszawie.

Rys. I. Łępkowski

ŚRODKOWY OBRAZ RZEBIONY Z OLTARZA MARYACKIEGO  
Wita Stwosza w Krakowie.

*M. Fajans direxit.*





Chromolit. M. Fajansa w Warszawie.

Rys. K. Balicki.

WIERZCH OŁTARZA MARYACKIEGO  
Wita Stwosza w Krakowie.

*M. Fajans direxit.*



LIVRAISONS XI. et XII.

---

**MONUMENTS**  
**DU MOYEN-ÂGE ET DE LA RENAISSANCE,**  
**DANS L'ANCIENNE POLOGNE,**  
**DEPUIS LES TEMPS LES PLUS REÇULÉS JUSQU'À LA FIN DU XVII. SIÈCLE.**

PUBLIÉS

PAR

**ALEXANDRE PRZEZDZIECKI ET ÉDOUARD RASTAWIECKI.**

Troisième Série.

**A V A R S O V I E.**

---

**1862**





**MONUMENTS**  
**DU MOYEN-ÂGE ET DE LA RENAISSANCE**  
**DANS L'ANCIENNE POLOGNE.**

PUBLIÉS

PAR

**Alexandre Przezdziecki et Edouard Bastawiecki.**

---

ON SOUSCRIT POUR LA TROISIÈME SÉRIE  
COMPOSÉE de 24 LIVRAISONS:

à *Varsovie* chez les principaux libraires;  
à *Paris* chez *Auguste Fontaine, libraire, Passage des Panoramas, 35.*

Chaque livraison renfermera *deux magnifiques peintures-miniatures* exécutées par les premiers chromolithographes, d'après les dessins originaux faits sur les lieux, et une ou deux feuilles de texte publié en polonais et en français.

On souscrit pour les 24 livraisons; à raison de 100 francs payés d'avance, ou bien en deux fois: 50 francs, en recevant les premières livraisons, et les autres 50 francs, en retirant la dixième.

La *première et la seconde Série*, composées également de 24 livraisons, avec 48 peintures-miniatures, sont en vente chez *Auguste Fontaine, libraire à Paris, Passage des Panoramas, 35*, au prix de 120 francs chacune, et chez les principaux libraires de *Varsovie*, au prix de 30 roubles d'argent.

---



OD

# WYDAWCÓW WZORÓW SZTUKI ŚREDNIOWIECZNEJ

**i z czasów odrodzenia w dawnéj Polsce.**

Po kilkoletniej przerwie wynikłej skutkiem niezależnych od nas okoliczności, dziś wychodzą z druku zeszyty XIII i XIV, *Seryi III Wzorów Sztuki Średniowiecznej*, zawierające cztery znakomite pomniki spiżowe i *Drzwi Katedry Gnieźnieńskiej*, i *Grobowca Kardynała Fryderyka Jagiełłończyka, Bonara i Salomona w Krakowie*.

W krótkce okażą się w następnych zeszytach, starożytne pamiątki po S. Wojciechu i piękne zabytki sztuki malarskiej, złotniczej i haftarskiej z dawno ubiegłych wieków.

Zawarty przez nas urzędowy układ, ze znaną zaszczytnie firmą właściciela litografii artystycznej, P. Maxymiljana Fajansa, zapewnił ukończenie *Seryi III i Ostatniej Sztuki Średniowiecznej*; a to w przeciągu dwóch lat następnych.

Ponieważ cała część materyalna wydawnictwa przeszła na wyłączną własność p. M. Fajansa, który przyjął na siebie wszystkie obowiązki wydawnictwa względem prenumeratorów; przeto wszelkie reklamacye co do dostawy egzemplarzy, ze strony PP. Prenumeratorów lub Kollektorów; a równie dalsze wpłaty na III Seryą, lub zamówienia na dwie serye poprzednie; odtąd mają być adresowane do *Wgo Maxymiljana Fajansa właściciela Litografii Artystycznej w Warszawie, przy ulicy Długiej Nr. 550*.

**Alex. Przezdziecki.  
Edward Rastawiecki.**

# JEDEN PRZEDZIAŁ

## Z DRZWI SPIŻOWYCH KATEDRY GNIEZNIENSKIEJ.

### WYMIARY:

Wysokość 3 metr. 25 cent:

Szerokość 85 cent:

Wiek XII.

**D**rzwi Spiżowe Katedry Gnieźnieńskiej są najstarszym i najciekawszym pomnikiem odlewnictwa w dawniej Polsce. Lelewel, którego sądy historyczne są tak trafne, odnosi drzwi gnieźnieńskie do czasów Bolesława Krzywoustego. (1) Za panowania jego w roku 1127, odkryto w Gnieźnie głowę Śgo Wojciecha, w lat 90 po łupiestwie czeskim. Gdy Bolesław po zgonie brata Zbigniewa odbywał pokutne pielgrzymki do grobów świętych męczenników, stroił on i ozdabiał kościoły, a na głowę Śgo Wojciecha dał zrobić relikwiarz złoty, perłami i drogiemi kamieniami zdobny (2).

Spiżowe podwoje gnieźnieńskie przedstawiają na ośmnastu tablicach świętobliwy żywot i męczeńską śmierć Śgo Wojciecha. Przy okupieniu zwłok świętych od Prusaków (tablica 16a, a nasza N.) głowę tylko Śgo Wojciecha na wagę kładą. Głowa ta znalezioną została za panowania Bolesława Krzywoustego w roku 1127.

Styl drzwi gnieźnieńskich, sądząc z arabesków, z pomników architektonicznych, ze strojów, a nawet z rysunku figur, jest niewątpliwie dwunastowieczny. A więc słusznie wyrób ich odnosi Lelewel do panowania Krzywoustego, i nie waha się wyrzec stanowczo, że w podwo-

(1) Wyczerpujący opis *Drzwi Kościelnych Gnieźnieńskich* wydrukował J. Lelewel w *Polsce Wieków Średnich* T. IV p. 263—329 w porównaniu z *Drzwiami Płockimi* znajdującymi się dziś w Nowogrodzie Wielkim.

(2) Moneta z czasów Bolesława Kędzierzawego przedstawia głowę Śgo Wojciecha w tym relikwiarzu. Inne blaski Piastowskie, wedle Lelewela przedstawiają rozgrzeszenie dane Bolesławowi przez Biskupa. (*Polska Wieków Średnich* T. III. p. 317 i 340).

jach gnieźnieńskich, nie ma śladu niemieckiej sztuki, i że krajowców tylko, oddających cześć Śmu Wojciechowi, są robotą (1).

Spiżowe drzwi Katedry Gnieźnieńskiej zawieszone są w głębi odnowionej marmurowej kruchty, przy wejściu do Kościoła od strony południowej. Skrzydła są nierówne; mniejsze jest skrzydło z prawej strony ale grubsze. Każda połać jest jednym odlewem z brązu, które potem dłuto rzeźbą dokończyło.

„Jedna połać (jak pisze Lelewel) obejmuje z dołu do góry wznaszanie się bogobojnego ducha do życia zakonnego“. Druga połać, z góry na dół przedstawia apostołstwo, schodzące drogą męczeńską do pełnego chwały grobu.

Żywot Śgo Wojciecha przedstawiony jest na drzwiach gnieźnieńskich, tak jak go skreślili w Rzymie spółzakonnik jego *Jan Canaparius* (†1004) a w Polsce Biskup *Bruno* (zabity w Prusiech 1009 (2))

*Wojciech* urodzony 956, był synem *Sławnika* możnego pana czeskiego i małżonki jego pobożnej i dobroczynnej *Strzeżysławy*. Dzieci mieli kilkoro, *Wojciech* dotknięty został chorobą.

*Tablica 1<sup>a</sup>* od dołu, przedstawia chorobę dziecięcia. Pod jednym łękiem siedzi *Strzeżysława*, w stroju matrony, usłużona przez dziewczkę; pod drugim dwie niewiasty mamka i niańka kąpią przerwane dziecko, z obwisłym brzuchem (*pro nimia inflatione ventrem toto corpore majorem*).

*T. 2<sup>a</sup>* *Sławnik* składa dziecko na ołtarzu N. Panny, poświęcając go Bogu. Za nim matka niosąca dary dla kościoła, i zapłakana mamka.

*T. 3<sup>a</sup>* Ojciec i matka oddają syna do szkoły znakomitego filozofa *Astryka* w Magdeburgu (972).

*T. 4<sup>a</sup>* Za powrotem do Pragi, młody *Wojciech* sposobiąc się do stanu duchownego, obchodzi kościoły, przed każdym modląc się nabożnie.

*T. 5<sup>a</sup>* Prażanie, po śmierci *Ditmara* obrali go biskupem swoim. Cesarz *Oton II* w *Weronie* wręcza mu pastorał (983 r). Rycerz z podniesionym mieczem, przedstawia wojsko, a cztery niewiasty cały dwór cesarski.

*T. 6<sup>a</sup>* *Wojciech* w infule biskupiej, w kapie, z pastorałem w ręku wyrzuca czarta z opętanego.

*T. 7<sup>a</sup>* *Wojciech* nastawał najbardziej na lubieźność i na chciwość Prażan, którzy niewahali się zaprzedać chrześcijan w niewolę żydom i poganom. Gorliwość biskupa pobudzał sam Chrystus Pan, objawiając mu się we śnie.

*T. 8<sup>a</sup>* *Wojciech* przyprowadza związanych niewolników do wykupienia przed tron *Xiążenia Czeskiego Bolesława II* (brata *Dąbrówki* żony *Mieczysława Polskiego*).

*T. 9<sup>a</sup>* Zniechęcony oporem stawianym jego naukom przez Prażan, *Wojciech* opuszcza Biskupstwo, udaje się do Rzymu, i zostaje mnichem *Benedyktynem*, w klasztorze *Śgo Alexego*

(1) *Polska Średnich Wieków* T. III. Drzwi Kościelne Gnieźnieńskie *passim* i str. 328

(2) Oba drukowane w *Pertz Monimenta Germaniae* T. IV. *Scriptorum*.

53

w Rzymie (R. 990), wraz z towarzyszem podróży *Gaudenty* (*Radimem*). Wojciech usługiwał braciom w refektarzu. Razu jednego przynosząc wino do stołu, pośliznął się, a naczynie spadło z wielkim hałasem na marmurową podłogę. Naczynie jednak znalazło się całe, a ilość wina wcale nie zmniejszona.

Następnych ważnych przygód żywota Śgo Wojciecha nie ma wyobrażonych na drzwiach gnieźnieńskich, a temi były: zatargi z Prażanami, powtórny wyjazd do Rzymu i widzenie się z Cesarzem Ottonem III (996 r.). Na rozkaz papieża Grzegorza V i cesarza, Wojciech chce wracać do Pragi. W drodze dowiaduje się że Czesi zamordowali braci jego z ich rodzinami jeden tylko *Sobiebor* schronił się na dwór Xiążęcia Polskiego Bolesława (Chrobrego). Do niego udał się i Wojciech do Gniezna, z zamiarem nawrócenia sąsiedzkich pogan Prusaków. A że Wisłą miał płynąć do głównego ich miasta Gdańska, dał mu Bolesław czółno z osadą trzydziestu ludzi zbrojnych dla bezpieczeństwa podróży.

*Tablica 10<sup>a</sup>* od góry, na drugiej połaci, przedstawia przybycie Wojciecha na czółnie do brzegów Kaszubskich.

*T. 11.<sup>a</sup>* Wojciech w biskupich szatach chrzci lud Kaszubski przez zanurzenie.

Za przybyciem do ziemi pruskiej, odesłał Wojciech czółno z osadą zbrojnych. Pozostali przy nim tylko dwaj bracia bliźnięta, Benedykt i Gaudenty (*Radim*) ulubiony towarzysz Wojciecha od lat dziecińczych.

*T. 12.<sup>a</sup>* Prusak jeden gościnnie przyjął cudzoziemca do siebie, a potem zaprowadził ich do pobliskiego miasta; ale lud spotyka groźnie apostoła, i nieznana naukę odrzuca.

*T. 13.<sup>a</sup>* Nazajutrz Gaudenty odprawia mszę na obszernym trawniku. Wojciech stoi za nim z pastorałem w ręku. Krajowcy spokojnie stojąc za ołtarzem przypatrują się świętemu obrzędowi.

*T. 14.<sup>a</sup>* Męczeństwo apostoła przedstawione jest uderzeniem dzidą przez wodza *Sikkona*, i ścięciem głowy pod toporem pogańskiego ołnarnika w obec przerażonego tym krwawym widowiskiem ludu.

*T. 15.<sup>a</sup>* Głowa Świętego Męczennika wetknięta na pal; pilnuje jej ptak, (orzeł, wedle pobożnej legendy *in actis Sanctorum*).

*T. 16<sup>a</sup>* (*a nasza tablica N.*) Bolesław Chrobry wykupuje święte zwłoki od Prusaków na wagę złota. Odważoną głowę młody Polak z uszanowaniem zdjął z szalek, które młody Prusak w ręku trzyma, a Prusacy za nim, w tarczy tylko uzbrojeni, spoglądają jakby zdziwieni i nie radzi że tak mało złota w równowadze trzyma pustą drugą szalkę, gdy ogromne naczynie z drogiem kruszczem pełne jeszcze stoi. Polacy z orszaku Bolesława poważnie pomiędzy sobą rozmawiają, zapewne o cudownym wypadku wagi. Bolesław Chrobry ma na głowie koronę promienistą królewską, podobną do korony Ottona II<sup>go</sup>; krój długi płaszcz zawieszony ma na lewém ramieniu; płaszcz ten około szyi bramowany jest złotem i spięty klamrą owalną jak u cesarza Ottona; przy nim miecznik z podniesionym gołym mieczem; berła tylko niema. W prawym ręku trzyma Bolesław sporą bryłę złota, którą gotów był dorzucić do wagi; lewą

zdaje się stwierdzać słowa, jakie wyrzekł do zwierzchnika Prusaków, wyciągającego prawą rękę z wyrazem zadziwienia.

T. 17.<sup>a</sup> Uroczyste sprowadzenie relikwii Biskupa Męczennika do Gniezna. Biskup polski (*Unger*) z kropielnicą idzie przed relikwiarzem zrobionym w kształcie *Arki przymierza*; za konduktem postępuje Bolesław w płaszczu wlekącym się po ziemi, i w dłuższej szacie ozdobionej u spodu haftem i nastrzępioną falbaną. Za nim druga postać także w koronie jak sam Bolesław, zapewne małżonka jego. (1)

T. 18.<sup>a</sup> Złożenie do grobu ciała Męczennika wraz z głową, w infule biskupiej. Biskup (*Unger*) celebduje, pontyfikalnie ubrany. Bolesław w koronie i z berłem w ręku stoi za Biskupem. Kapłan jeden trzyma naczynie z wodą święconą, drugi porusza kadzielnicę.

Wszystkie te obrazy na każdej połaci, obwiedzione są arabeskiem, to jest wijącą się ślimakiem łodygą, w zakrętach której wplatają się liście, kwiaty, fantastyczne zwierzęta, ludzkie postacie, centaury, fauny, łucznicy, tancerze w najbogatszej różnorodności.

„Wijące się łodygi, liśćmi i żyjącymi jestestwami okryte (pisze *Lelewel*), wpływem są sztuki grecko-rzymskiej i w każdym prawie wieku na licznych znajdują się pomnikach. Dostarczają onych malowidła, odlewy i skulptura, czasem bardzo starannych i pięknych. Te podwoje gnieźnieńskie mogą jednak liczyć się do najpiękniejszych: a jeśli mają wadę w wykonaniu, szorstkości, niegładkości, coś chybionego co do pomysłu i roztoczenia jego, wątpię aby w owym XII wieku co równego znalazły.“

Miejsce zamku przy podwojach gnieźnieńskich zastępują dwie głowy lwie z ogniwami w paszczach.

W roku 1837 odlane zostały podwoje gnieźnieńskie dla muzeum berlińskiego. — Warszawa posiada taki odlew ich, umyślnie na miejscu zrobiony, a zasłużony archeolog i fotograf Warszawski *Karol Bejer* rozpowszechnił papierowe odciski tych drzwi, powleczone farbą naśladującą spiżową.

Drzwi gnieźnieńskie dał wysztychować Hrabia *Edward Raczyński* i tablicę tę przydał do szacownego dzieła swojego: *Wspomnienia Wielkiej Polski*. Wedle tego wzoru wysztychował je na mniejszą skalę *Joachim Lelewel* i dołączył do IV tomu *Polski Wieków Średnich*. Dołączona do *Wzorów Sztuki Średniowiecznej w dawniej Polsce*, tablica wyrytowana została według fotografii z odlewu gipsowego, znajdującego się w zbiorze moim. A. P.

---

trzecią (1) Mogła to być pierwsza żona Bolesława, córka *Rygdaga*, Margrabiego Misnii, — drugą była *Judyta* Węgierska, — *Emminilda*, córka *Dobromira*; czwartą *Oda*, córka *Ekharda*, Margrabiego Misnii (1018 r.). Tak pisze współczesny kronikarz *Ditmar*, Biskup *Mersburgski*. — *Hübner* w genealogiach nazywa pierwszą żonę Bolesława *Hemildą* (*Emminilda* *Ditmara*), a trzecią, *Kumildą*. Za tem poszli dziejopisowie nasi, nawet ostatni *Szujski*.



# LES PORTES EN BRONZE DE LA CATHÉDRALE DE GNÈZNE.

Dimensions:

Hauteur 3 metr. 25 cent:

Largeur 85 cent:

XII Siècle

**L**es portes de la Cathédrale de Gnèzne, métropole de l'ancienne Pologne, sont coulées en bronze et ciselées plus tard. Chaque battant est composé de 9 tableaux superposés l'un à l'autre, et encadrés dans une bordure d'arabesques richement ornés de feuillage, de fleurs, d'animaux, et de figures humaines fantastiques; comme: centaures, faunes etc. — Ces tableaux (dont notre planche N. représente le 16me) contiennent toute la légende de St. Adalbert, évêque de Prague, et apôtre de la Pologne, martyrisé en Prusse en 997; telle que l'ont décrite ses contemporains, *Jean Canaparius* († 1004) et l'évêque *Bruno* (qui fut aussi martyr en Prusse en 1009) (1).

Les neuf tableaux d'un des battans, de bas en haut, représentent la naissance, l'éducation et la vie épiscopale de S. Adalbert; — Les neuf autres, de haut en bas, représentent son apostolat, son martyre et sa glorification.

T. 1. Naissance et maladie organique de l'enfant.

T. 2. Ses parents l'offrent à Dieu.

T. 3. Ils le confient à un maître d'école de Magdebourg, le philosophe *Astricus*.

T. 4. Le jeune Adalbert de retour à Prague s'adonne à la dévotion.

T. 5. Évêque élu de Prague, Adalbert reçoit l'investiture de l'empereur Othon II à Vérone (en 983).

T. 6. L'évêque Adalbert chasse le démon du corps d'un possédé.

T. 7. Vision de l'évêque Adalbert, qui stimule son zèle contre les iniquités du siècle.

(1) Voyez les *Monumenta Germaniae* de Pertz T. IV. *Scriptorum*.

*T. 8.* Adalbert amène au duc de Bohême des prisonniers chrétiens à délivrer.

*T. 9.* Fatigué de la lutte, Adalbert résigne son évêché, et prend l'habit de S. Benoit au couvent de S. Alexis à Rome. Son humilité lui fait servir les moines au réfectoire, où il fait un miracle; un vase plein de vin qu'il laisse tomber sur le parvis en marbre, est retrouvé intact.

Une partie de la légende de S. Adalbert a été omise sur les tableaux plastiques des portes de Gnèzne; à savoir : son retour à Prague et son second départ pour Rome (996), où le pape Grégoire V et l'empereur Othon III lui ordonnent de reprendre la direction de son diocèse. Il obéit; mais avant d'arriver en Bohême, il apprend qu'on y a massacré toute sa famille, et qu'un de ses frères seulement, *Sobiébor*, a trouvé un asyle à la cour de Boleslas-le-Grand de Pologne, à Gnèzne. C'est là qu'Adalbert se rend aussi pour entreprendre la conversion des Prussiens. Il commence son apostolat par les provinces de la Pologne, et obtient ensuite de Boleslas un vaisseau, (*navem*) et une escorte de trente hommes armés, pour le conduire à la ville de *Gédanie* aujourd'hui (*Dantzic*).

*T. 10.* Adalbert débarque en Prusse.

*T. 11.* L'évêque Adalbert administre le baptême par immersion au peuple de la *Cassubie* (province slave qui avoisine la ville actuelle de Dantzic).

*T. 12.* Resté avec deux compagnons seulement, (après avoir renvoyé la barque et son escorte d'hommes armés en Pologne), Adalbert se dirige vers une bourgade payenne. Les habitants viennent à sa rencontre et refusent de l'écouter.

*T. 13.* Un des compagnons d'Adalbert dit la messe en plein champ. L'évêque l'écoute debout, la crosse en main; des indigènes assistent pacifiquement au saint sacrifice; spectacle nouveau pour eux.

*T. 14.* L'heure du martyre est venue. Un chef des Prussiens donne un coup de lance à l'évêque et le sacrificateur lui tranche la tête d'un coup de hache. Les physionomies des assistans expriment leurs sentiments d'horreur et de compassion.

*T. 15.* La tête du saint martyr est plantée sur un pieu et gardée par un oiseau, (un aigle, d'après la légende, in *Actis Sanctorum*).

*T. 16.* Boleslas-le-Grand, duc de Pologne rachète les restes vénérés du martyr: La tête est déjà entre les mains d'un Polonais, tandis qu'un Prussien tient la balance chargée d'or.

*T. 17.* Translation solennelle des reliques à Gnèzne.

*T. 18.* Déposition du corps et de la tête de S. Adalbert dans son tombeau à Gnèzne, en présence de Boleslas-le-Grand.

Le style de la composition de ces tableaux, celui des costumes des personnages et des riches arabesques qui les encadrent, est celui du XII siècle. Les annales polonaises rapportent que c'est en 1127 que la tête de S. Adalbert a été retrouvée à Gnèzne, après le pillage de cette ville par les Bohèmes. C'est aussi à cette époque que Boleslas III, duc de Pologne, faisait des pèlerinages aux tombeaux de S. Etienne et de S. Adalbert, et enrichissait leurs

55  
églises de ses dons. C'est donc à ce prince que le savant historien polonais, Joachim Lelewel, attribue à juste titre les portes de bronze de la Cathédrale de Gnèzne, destinées à reproduire la vie et le martyre de S. Adalbert.

Ces portes ont été plusieurs fois moulées en plâtre, entr' autres en 1837 pour le musée de Berlin. Le comte *Edouard Raczyński*, protecteur éclairé des lettres, les avait fait graver pour l'atlas qui accompagne son ouvrage (écrit en polonais) sur les *Antiquités de la Grande Pologne*.

Lelewel a gravé lui-même une réduction de ces portes, pour accompagner l'article très intéressant qu'il leur a consacré dans sa *Pologne au moyen-âge*, (*Polska Wieków Średnich. Poznań* T. IV p. 317-340).

La planche jointe à notre article a été gravée d'après une épreuve photographique tirée sur l'exemplaire moulé en plâtre, qui fait partie de mes collections historiques.

**A. P.**



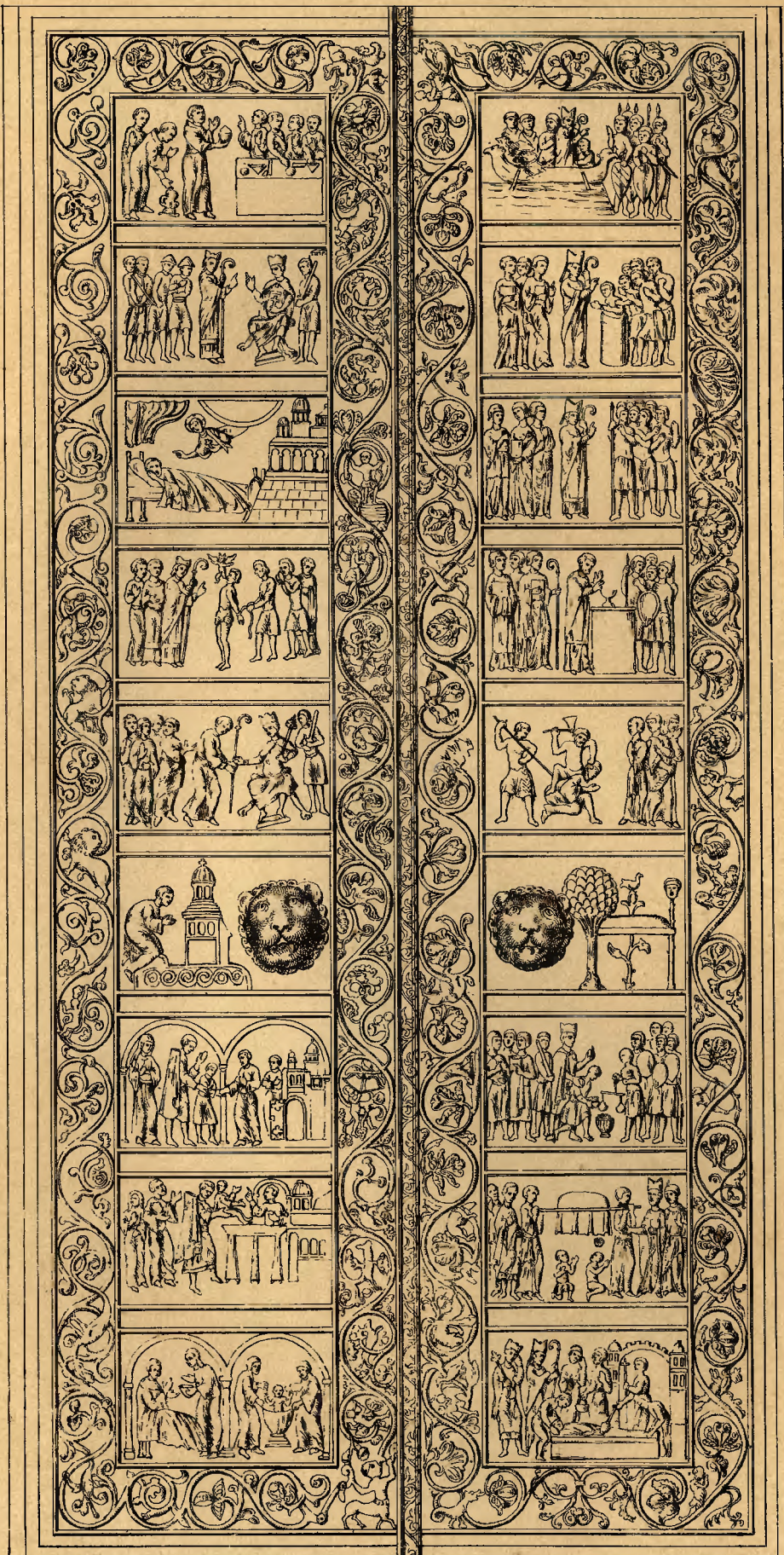
Chromolit. M. Rajansa w Warszawie.

JEDEN PRZEDZIAŁ Z DRZWI SPIŻOWYCH KATEDRY GNIEZNIŃSKIEJ.

*M. Rajans direxit*

Rys. A. Głębocki.





w Lit. M. Pajansa.

DRZWI SPIŻOWE KATEDRY GNIEZNIŃSKIEJ.



# WIERZCHNI PŁYT SPIŻOWEGO GROBOWCA

KARDYNAŁA FRYDERYKA JAGIELLOŃCZYKA, W KATEDRZE KRAKOWSKIEJ.

## WYMIARY

Wysokość 2,815m.

R. 1510

Wiek XVI

**P**rzestawioną była poprzednio część dolna tego pomnika, owa znakomitą piękności zdobiąca go wypukłorzeźba. Tutaj jako uzupełnienie podajemy płyt grobowy górny. Co się zaś powiedziało przedtém tak o samym pomniku, jako téż o dostojniku ku pamięci którego został postawiony, do tego teraz odwołać się nam tylko zostaje. Dodamy wszakże uwagę, że grobowiec ten pod względem sztuki i wykonania tak niepospolicie odznaczony, łączy w sobie dwa sztuki style: ostrołukowy w części głównej górnej, i odrodzenia w wypukłorzeźbie na boku. Jest on więc w sztuce Krakowskiej jakby krańcowym i spójnią dwóch stylów w których w te czasy właśnie smak się przerabiał, gdy starszy ustępował pola nowemu, co miało miejsce jak wiadomo w początkach panowania Zygmunta I.

Płyt górny wyobraża w całej postaci Kardynała, w stroju pontyfikalnym, ze lwem u nóg spoczywającym. Otacza bardzo bogata stylu ostrołukowego rama, po bokach mieszcząca dwóch świętych Patronów Wojciecha i Stanisława, tudzież zmarłego godła i herby. Dokoła napis w jednym ciągu:

Hic Federicus adest Cazmiri clara propago  
Regis et Augustae spes erat alta domus  
Namque sacer culmen cardo venisset in altum  
Ni tantum raperet mors properata decus  
Sed dum saeva tamen voluit fortuna nocere  
Profuit humanis cessit et astra tenet.

N. n.

# TABLE SUPÉRIEURE DU MONUMENT FUNÉRAIRE

## DU CARDINAL FRÉDÉRIC JAGELLON DANS LA CATHÉDRALE DE CRACOVIE.

Dimensions:

Hauteur 2,815 m

1510

XVI<sup>me</sup> Siècle.



Nous avons déjà donné l'image du bas-relief en bronze, qui orne la façade du monument funéraire du cardinal Frédéric Jagellon, du côté de l'église, et qui en fait le plus bel ornement (1). Nous donnons aujourd'hui la table en bronze qui recouvre la tombe. On y voit l'image du cardinal, fouillée en creux, avec un riche encadrement de style gothique, dans lequel l'artiste a placé S. Adalbert et S. Stanislas, patrons de la Pologne, ainsi que les armoiries du prince-cardinal, et celles de l'archevêché de Gnèzne, (trois fleurs de lys) et de l'évêché de Cracovie (trois couronnes) dont le Cardinal était titulaire.

Tout autour court l'inscription latine que voici:

Hic Federicus adest Cazmiri clara propago

Regis et augustæ spes erat alta domus.

Namque sacer culmen cardo venisset in altum

Ni tantum raperet mors properata decus.

Sed dum saeva tamen voluit fortuna nocere

Profuit humanis cessit et astra tenet.

Ce monument réunit le style ogival dans sa partie supérieure, avec celui de la Renaissance dans le bas-relief latéral, et représente ainsi le point de jonction des deux styles qui se sont succédé justement à cette époque en Pologne, au commencement du règne de Sigismond I.

On ignore le nom des artistes modeleurs et fondeurs qui ont coopéré à cette œuvre artistique; mais Cracovie possède dans ses églises un si grand nombre de beaux monumens en bronze, qu'un écrivain étranger, *Sébastien Brunner* a déjà fait la remarque, (et nous la répétons d'après lui) que ses modeleurs et ses fondeurs étaient de véritables maîtres dans leur art.

(1) *Monumens du Moyen-âge*. I Série. Table. Z. z.

A. P.





WIEŻCHNI PŁYT SPIŻOWEGO GROBOWCA KARDYNAŁA FRYDERYKA JAGIELLONCZYKA

w Katedrze Krakowskiej.

# POMNIK GROBOWY PIOTRA SALOMONA RAJCY KRAKOWSKIEGO, W KOŚCIELE PANNY MARYI W KRAKOWIE.

## WYMIARY:

Wysokość 1,880 m.

R. 1556.

Wiek XVI.

**P**odzina Salomonów mieszczan krakowskich, zamożna, wielce w mieście odznaczona, zarazem własności ziemskie posiadająca, o której akta miejskie liczne dochowują spominki w pasmie wieków XVgo i XVIgo, przy końcu XVIgo wieku wygasła. W mieście samém różnemi czasy posiadali wiele domów: już r. 1419 dom narożny w rynku od ulicy Flo-ryańskiej, wchodząc w nią po lewej stronie; w połowie wieku XVIgo tak zwaną szarą kamienicę; inne także nieruchomości miejskie do nich należały. Z majątności ziemskich była ich własnością wieś pod krakowem Modlnica, posiadali wieś Mysłowice w Szląsku, a pisywali się z Benedyktowic, używając herbu Łabędź. Jako mieszczanie krakowscy bywali Rajcami miejskimi, odznaczając się wziętością, powagą, dobroczynnością i nakładami pobożności. Jeden z nich Jan był kanonikiem i archidyakonem krakowskim, a brał udział za króla Zygmunta I w budowie wieży przy katedrze Zygmuntofskiej i drugiej kapitułarnej czyli zegarowej. Kościół panny Maryi, ten krakowskiego mieszczaństwa ukochany przybytek, troskliwością jego zawsze uposażany i zdobiony, był także u Salomonów we czci osobliwej. Piotr Salomon Rajca miejski r. 1515 zmarły, o którym współczesna zapiska: *vir magni consilii et justitiae cultor peramplus, magnus et elemosynarum erogator, et divini cultus ampliator, fundatorque missarum in variis ecclesiis*; nadał dochodami czyli fundował dwa ołtarze w kościele P. Maryi i miał onych *jus patronatus*, nadto ostatnią wolą przeznaczył zł. 5000 na fundacyę przy tym kościele Psalteryi. Drugi Piotr Salomon z Benedyktowic, zmarły r. 1556, Rajca krakowski i sędzia ziemski, fundował Mansyonarzów przy tymże kościele. W nim też na spoczynek wieczny składali się rodu Salomonów członkowie, a trzech z nich ma tam dotąd piękne spiżo-



we nagrobne pomniki, z których jeden szczególnie odznaczający się w przerysie jest tu wyobrażony.

Jest to w ścianę osadzony płyt spiżowy, wytworne odlewnictwa dzieło. Przedstawia w całej postaci zmarłego, w zbroi, po wierzchu szerokie odzienie, w ręce miecz i łuk, spodem na herbowej tarczy bez korony Łabędź. Dokoła napis: Hic jacet nobilis vir Dus Petrus Salomon de Benedictoviicze Consul Cracoviensis. Obijt anno Di. MCCCCCLVI, cuius anima requiescat in pace. (Tu leży mąż szlachetny Piotr Salomon z Benedyktowie Rajca krakowski. Umarł r. 1556. Duszy jego wieczny odpoczynek).

Wszystkie trzy nagrobne u P. Maryi pomniki spiżowe Salomonów, z oddalonych od siebie czasów, bo jeden z datą zatraconą lecz z wieku XVgo, drugi z r. 1504 i ów trzeci z roku 1556, dzieła wyborne odlewnicze, dowodzą jawnie jak ta sztuka wysoce rozwiniętą była z dawna w Krakowie. Z niemałą dla dziejów sztuki krajowej ujmą, nie wiemy dziś wcale, którzy biegli krakowscy mistrze dzieła te w sztuce przeważne wykonywali.

**E. R.**

# MONUMENT FUNÉRAIRE

DE PIERRE SALOMON, BOURGEOIS DE CRACOVIE

dans l'église de Notre-Dame à Cracovie.


---

Dimensions:

Hauteur 1,880 m.

1556.

XVI<sup>me</sup> Siècle.

 L'église de Notre-Dame, à Cracovie, contient un grand nombre de monumens funéraires, pour la plupart en bronze, d'un travail remarquable. Une grande partie de ces monumens rappelle les souvenirs de l'ancienne bourgeoisie cracovienne, riche, puissante et éclairée. La famille Salomon brillait au premier rang au XVI<sup>me</sup> siècle.

Le monument en bronze représenté sur la planche O, est celui de Pierre Salomon, mort en 1556, comme l'indique l'inscription: *Hic jacet nobilis vir Dominus Petrus Salomon de Benedictovicze Consul Cracoviensis, Obiit anno Domini MCCCCCLVI; cuius anima requiescat in pace.*

L'écusson placé au pied du personnage, servait d'armoiries à la famille Salomon. Mais on ne peut trouver nullepart un monogramme ou une marque distinctive quelconque de l'artiste auquel on doit l'exécution de ce beau monument.

A. P.



Chromolit. M. Fajansa w Warszawie.

Rys. L. Łepkowski.

POMNIK GROBOWY SALOMONA RAJCY KRAKOWSKIEGO  
w Kościele Panny Maryi w Krakowie.

*M. Fajans direxit*

# POMNIK GROBOWY SEWERYNA BONARA

## W KOŚCIELE PANNY MARYI W KRAKOWIE

### WYMIARY:

Wysokość 2,450 m.

Szerokość 1,280 m.

R. 1538.

Wiek XVI.

**B**onarowie z dawna osiedleni w Krakowie, byli miasta tego mieszczanami, za czasem za sługami otrzymali szlachectwo z herbem Bonarowa, a dostąpili pierwszych dostojęństw w kraju. Mylnie piszą ich niektórzy, między innymi Niesiecki, Bonery, gdyż sami pisali się Bonarami. Za Władysława Jagiełły, Mikołaj Bonar przedtém starszy w radzie miejskiej krakowskiej, był Żupnikiem i dochodów królewskich zawiadowcą. W czasach następnych bachmistrzowstwo czyli żupnictwo, stało się dziedzictwem rodzinném późniejszych Bonarów, przywilejami królewskimi zatwierdzone, a kopalnie soli winne im były lepszy porządek i znaczne ich własne nakłady, jedna téż z szyb wielickich Bonarowską się zwała. Ambroży Bonar, syn Floryana i Bronisławy z Lanckorońskich, w Krakowie r. 1380 zrodzony, r. 1471 zmarły, zostawszy zakonnikiem Augustyniańskim, nazwany Izajaszem, po zgonie jako Błogosławiony czczony. Jan Bonar, wedle Niesieckiego z Helwecyi z bracią do Krakowa przybyły, mieszczanin Krakowski, Żupnik i Krakowski Burgrabia, Starosta Rabsztyński i Oświęcimski, człowiek zamożny, właściciel pod Krakowem Balic, z których się i następcy jego pisali; Zygmuntowi I dobrze zasłużony, dobra królewskie oczyścił z długów, skarb do porządku przywrócił, mennicę otworzył, a po spaleniu Krakowskiego zamku świetne dokonał jego odbudowanie i wewnętrzne przystrojenie; zmarł r. 1532 Syn jego Seweryn, o którym tu głównie mówić nam należy, Kasztelan Biecki, Żarnowski, w końcu Sąddecki, Żupnik, Burgrabia i Wielkorządca Krakowski, Starosta Oświęcimski, Zatorski, Biecki, Rabsztyński, Wschowski, Ojcowski, dziedzic Ogrodzieńca, Kamieńca i Balic; mąż wielce odznaczony, Zygmuntowi I miły, po nowém zgorzeniu zamku Krakowskiego, prowadził okazalsze jeszcze jego odbudo-



wanie. U Panny Maryi fundował wspaniałe kaplicę Śgo Jana Chrzciciela i tam za życia nagrobek sobie i pierwszej swęj żonie Zofii Betmanównie postawił. Jeden z jego synów Jan był Kasztelanem Chełmskim, Oświęcimskim, w końcu Bieckim, a Wielkorządcą Krakowskim. Inny syn Seweryna z drugiej żony Kościeleckiej, także Seweryn z Balic, Kasztelan Krakowski. Dalsi Bonarowie służyli także zaszczytnie krajowi, wysokie piastujący godności; przeszedłszy na luterską wiarę, w końcu wygaśli.

Owóż w kościele Krakowskim P. Maryi jest pomnik grobowy podwójny w ścianę osadzony, ze spiżu odlany, niepospolitej sztuki dzieło, a postawił go Seweryn Bonar, w jednej połowie ku pamięci pierwszej swęj żony Zofii Betmanówniej, r. 1532 zmarłej, w drugiej dla siebie samego za życia, bo na lat cztery przed zgonem. Oba te nagrobki są zupełnie tego samego kształtu i ozdobności, w pośrodku przedstawiające w całkowitej postaci żonę i męża. Postać niewiasty ciekawa jest bardzo, dla samego już bogatego tamtych czasów stroju. Nagrobek męża podaje się tu w przerysie: w pośród ozdobnej ramy w smaku odrodzenia, stoi rycerz w zbroi, z chorągwią herbową w ręku, długimi wąsami i brodą; u stóp jego szyszak z piórami, a po drugiej stronie tarcza herbowa z herbem Bonarowa. Górą tablica z napisem: *Magnificus Dominus Bonar de Balicze in Ogrodzenecz atq. Camenecz? et... Castellanus Biechen. Zupparius, Burgravius Magnusque Procurator Terre Crac. Ducatum Oswiaczinien. Sathorien. Biechen. Zchowen. Rapstinen. et in Ocziecz etc. Capitanus. Vivens sibi fieri curavit An. MD XXX VIII. Mortuus vero Castellanus Sandecen. Annum aetatis sue sexagesimum tertium agens die XII Ma. A. 1542.*

Ktoby ten tak znakomity pomnik spiżowy wykonał, podobnie jak wszystkie inne najcenniejsze pomniki odlewnicze w Krakowie, w zupełnej dziś niewiedomości zostaje. *E. R.*

W szeregu rozlicznych z przeszłości zabytków sztuki, które obecne dzieło przedstawia, zamieściliśmy także kilka przeważnych pomników odlewnictwa, przechowujących się dotąd. Po różnych miejscowościach kraju dotrwało ich jeszcze wiele, niepośledniem odznaczających się wykonaniem, a sama ich mnogość, cechy odrębne i piękność, cudzoziemców nawet zastanawiają nieraz. Mniemamy przeto, że nie od rzeczy będzie, dołączyć co do odlewnictwa u nas dawnego, ogólne a treściwe obznajomienie.

# MONUMENT FUNÉRAIRE DE BONAR

Dans l'église de Notre-Dame, à Cracovie.

## Dimensions.

Hauteur 2,450 m.

Largeur 1,210 m.

1538.

XVI<sup>me</sup> Siècle.



Voilà encore un des beaux monumens en bronze qui abondent dans les églises de Cracovie et particulièrement dans celle de Notre-Dame. Celui-ci représente un membre de la famille des *Bonar*, ou *Boner*, dont plusieurs ont successivement géré au XVI<sup>me</sup> siècle les salines et les finances du royaume de Pologne. Un de leurs ancêtres, mort en 1471, comme moine augustin, fut béatifié sous le nom du B. *Isaïe*.

Le monument de Sévérin Bonar fut érigé par lui quatre ans avant sa mort, comme nous l'apprend l'inscription: *Magnificus Dominus Bonar de Balicze in Ógrodzenecz atque Camonecz et Castellanus Bieczensis Zuppanus, Burgrabius, Magnusque Procurator Terre Cracoviensis Ducatum Oswiacziniensis Sathoriensis, Bieczensis, Zchowensis, Rapstinensis et in Ocziecz Capitaneus vivens sibi fieri curavit. An. MDXXXVIII. Mortuus vero Castellanus Sandecensis Annum ætatis sue Sexagesimum tertium agens die XII Ma A. 1542.*

Nous terminerons cet article par la remarque que l'art du ciseleur et du fondeur est un de ceux qui fut le plus cultivé en Pologne; car il en est resté un grand nombre de monumens jusque dans les églises des villes de province et des campagnes.



Chromolit. M. Fajansa w Warszawie.

Rys. L. Łepkowski.

POMNIK GROBOWY BONARA W KOŚCIELE PANNY MARYI  
w Krakowie.

*M. Fajans direxit*

## Wiadomość o Odlewnictwie w dawnéj Polsce i do- chowujących się jego tworach.

Odlewnictwo sięga po ziemiach Polskich czasów najodleglejszych, bo przedchrześcijańskich, kiedy lano z kruszców bożyszczą, różne posążki i inne wtedy pożądane przedmioty. Z nastaniem wiary Chrystusowej i budowania Przybytków Bożych, odlewano dzwony i kościelne naczynia, a jak to gruntownie wywodzi Lelewel, znaleźli się potem na miejscu robotnicy, którzy jak przedtém za bałwochwalczych czasów, tak i teraz po wprowadzeniu Ewangelii, podejmowali prace, tylko ze zmianą przedmiotów wyrobu.

Istnienie przy kościołach dzwonów, odnosi się do początków Chrześcijaństwa w Polsce i samychże kościołów. Wiadomo z dziejów, że gdy Czesi roku 1038 złupieżyli Gniezno, zabrali takóŜ wielkie a kosztowne dzwony: *campanis magnitudine valore atque sono præstantibus haud parientes* (Kosmas kronikarz Czeski). Jest podobnie ślad w pierwszej połowie XII wieku, dużych w kraju znajdujących się dzwonów. R. 1266 gdy zgorzała katedra Poznańska, spaliły się i dzwony, podług Archidyakona Gnieźnieńskiego równych nie mające w świecie. Z dochowujących się po dziś dzień w różnych miejscowościach, najdawniejszym byłby Czerski, gdyby jego data rok 1004 była mniej wątpliwą. Drugim zabytkiem ma być sygnatura kościoła w Mucharzu z rokiem 1030, lecz wiadomość o niej takóŜ okazuje się zbyt niepewną. Dzwon średni kościoła parafialnego w Zakroczymiu, z napisem bardzo starożytnym, jest z roku 1069. Sygnaturka w Ludzimierzu odkryta przez J. Łepkowskiego, nosi napis: Jezus, Maria, Jozeph i rok 1229. Dzwon duŜy cerkwi metropolitalnej Ś. Jerzego we Lwowie, z napisem na części górnej kirylicą, który znaczy: „Lata 6849 odlany był dzwon ten Świętemu Jerzemu za Xięcia Dymitra, Ihumenem Eutymim, a pisał Skora Jakub“. Dzwon ten podług domysłu naleŜał pierwotnie do manastynu Trębowelskiego, zkąd do Lwowa przewieziony. Rok odlania tłumaczono 1292; lecz prawdopodobnie, jak twierdzi téŜ uczony A. Bielowski, 1341. Ów zaś *Jakub Skora* byłby dzwonu odlewnikiem. Dzwon duŜy kościoła Ś. Jakuba w Sandomierzu ma napisy scholastycznemi głoskami i rok 1373, jak wyczytał uczony Stronczyński. Dzwon średni przy kościele parafialnym w Działyniu (w Płockiem) z herbami XiąŜat Mazowieckich, jest z drugiej połowy 14-go wieku. W Wilnie był dzwon kształtny z prześlicznemi ozdobami, a wyobraŜeniem Bogarodzicy i napisem Cerkiewnym, który znaczył: Ja sługa BoŜy Jakub syn Andrzeja z matką moją Julianną córką Alexandra Wielką XięŜną Litewską, kazaliśmy ten dzwon odlać do Cerkwi Świętej Baraksowej, w Wilnie na wieki 6887 (zatém roku 1377). Na brzegu pismem gotyckiem *K. S. Skobolt* (odlewnik). Dzwon ten r. 1675 rozbity i poniewierający się, przetopiono na nowy. Dotrwałe dzwony z wieku 15-go są juŜ częstsze, a z wieku 16-go natrafiają się wcale mnogo. Niektóre z nich przytoczą się poniŜej, jako zwłazszcza nazwiska odlewników wykrywające.



Do najdawniejszych kościelnych naczyń należały chrzcielnice, które bezwątpienia u nas z początkiem niemal Chrześcijaństwa odrabiano czyto z kamienia czy z lanego kruszcu. Z dochowujących się dotąd chrzcielnic lanych, jedna sięga wieku zdaje się dwunastego.

W kościele katedralnym Płockim znajdowały się przed wiekami podwoje, z blach lanych na drzewie osadzonych, wielkiej starożytności i przeważnego znaczenia. Opis ich, rycinę i naukowe ocenienie podał Lelewel, a zdaniem jego są one z połowy wieku 12-go, sprawione przez Biskupa Płockiego Alexandra z rodu Dołęgów (†1156) i w Płocku odlane. Składają się z 48 lanych obrazów różnej wielkości, zdobnemi ramami okolonych, przedstawiających zdarzenia z Pisma Świętego, symbola, allegorye, Biskupa Płockiego Alexandra i Klerjego, Biskupa Magdeburgskiego Wichmana, króla i dostojników dworu; wreszcie u spodu trzech rzemieślników twórców dzieła: Główny majster z cęgami i wagą, a napisem Łacińskim *Riquin me fecit* i Ruskim master *Nikwin me pege*; drugi majster z cęgami, młotkiem i jakąś niby łopatką, z napisem master *Abram*; trzeci majster czy jak chce Lelewel czeladnik, z większemi cęgami w ręku i napisem *Waismuth—Waizmut*. Napisy są wszystkie ryte, pierwotne Łacińskie i później obok dodane niektóre Ruskie. Podwoje rzeczzone zaniedbane za czasem w Płocku, gdy nawet jak się zdaje blachy z drewnianej osady opadły, zbiegiem okoliczności dostały się do Nowogrodu w końcu 14-go czy początku 15-go wieku, i tam w Cerkwi Ś. Zofii osadzone, dotąd się znajdują. Tam też napisy Ruskie obok pierwotnych Łacińskich wyrzyte zostały.

Odlewnictwo pomników nagrobnych było niewątpliwie w bardzo odległej przeszłości w Polsce wykonywane. Czas i różne przygody poniszczyły najdawniejsze, a dopiero z drugiej połowy wieku 15-go okazują się dziś jeszcze dotrwałe. Wszakże z wieku tego i dwóch następnych co się dochowuje, świadczy zarówno o wielkiem onych rozpowszechnieniu w kraju, o wysokiej sztuce ich wykonania, jak niemniej że posiadaliśmy biegłych mistrzów i w tym zawodzie. Rozpatrując cały tychto pomników szereg, „zadziwiać się potrzeba, powiada trafnie J. Łepkowski, nad wielkiem bogactwem prześlicznych brązowych monumentów jakie posiadamy z XV, XVI i XVII wieku. Śmiało rzec można że cała środkowa Europa pozazdrościć nam powinna skarbów takich. Przypatrując się tak wielkiej ilości owych pięknych zabytków, jako pewnik postawić można: że istnieli w Polsce znakomici odlewnicze monumentów, chrzcielnic, dzwonów i ornamentów zdobiących dotąd kościoły“. Gdy atoli najwytworniejsze z tych grobowych pomników, zwłaszcza z końca XV i początków XVI wieku dochowujące się, nie noszą żadnego wykonawców ani podpisu ani znaku, gdy się o nich nic prawie z kądinąd niewie, rodzi się bardzo właściwie ciekawość, jacy to tyle zdolni ludzie tak przeważne dzieła sztuki wykonywali. Tu zaraz, zwłaszcza niechęcąc wierzyć w możliwość usposobień krajowych, występuje twierdzenie, że to musieli być z Włoch lub z Niemiec sprowadzeni artyści. Na to odpowiedzieć łatwo, że co do artystów Włoskich, wiadomem jest mniej więcej o każdym do Polski przybyłym, zwłaszcza z wieku XVI-go, czém się który trudnił jakie prace podejmował, a żadnemu z nich nie przyznawano wykonywania wielkich kościelnych pomników kruszczowych. Co zaś do Niemców, posłuchajmy co o tém bardzo słusznie sądzi J. Łepkow-

ski. „Gdyby tu chodziło o prostych rzemieślników, rozumiem, że łatwo imiona ich zapomniane byćby mogły, tak w Niemczech z kąd wyszli, jak i u nas gdzie pracę znaleźli. Przecież, że tu sprawa o artystów, trudno więc przypuścić, aby Niemcy nie pamiętali nazwisk znakomitości swoich wychodzących za granicę. Nie podobna też mniemać, żeby oni co tak skrzętnie poszukują nawet urojonych własności swoich, nie mieli nam okazać, że to ich mistrzowie nasze ozdobili świątynie. Tym czasem uczeni Niemieccy oglądając i opisując brązowe zabytki u nas dochowane, podziwiają je tylko, ale nie wskazują nawet bliższego powinowactwa owych utworów sztuki ze swemi, prócz cech tych, jakimi wiek każdy piętnuje czasów swoich dzieła“. Dodajmy, że kiedy z dochowujących się celniejszych pomników, każdy odznacza się wcale odrębnym pomysłem i wykonaniem, gdy nad to co do lat nie są sobie bliskie, przypuścić wypadałoby, iż do każdego z nich sprowadzony być musiał inny sławny artysta z Niemiec. Otóż nie ulega to dla nas żadnemu powątpiewaniu iż owe bezimienne na teraz twory, wyrobami były ludzi krajowych, cichych, skromnych, za prostych rzemieślników się mających, a niedbałością czasów zapomnianych. W tamtą też porę żył i pracował w Krakowie ów dziś tak słusznie a wysoce ceniony Wit Stwosz, który przez długie wieki zupełnie u nas zostawał niewiadomy, aż go szczęśliwe dochodzenia gorliwego szperacza z zapomnienia wieków na jaw wydobyły. Dla czegoż w tę samą porę nie miałby Kraków posiadać i w innym sztuki zawodzie ludzi biegłych, tak samo jak ów Stwosz w niepamięci pozostających, a kiedyś może pracą mozolną nowego badacza, na widownię świata z zamglenia wieków wystąpić mogących. Wszakże snycerstwo i rzeźbiarstwo tak przed Stwoszem jak po nim, znamenicie takż u nas rozwinięte były, czego dowodem liczne pomimo zagłady czasów, pozostające dotąd onych twory. Na rodzinnych też wzorach i u miejscowych ludzi sam Stwosz kształcić się musiał, przejmując się ich sposobem i myślami, aż wyższą zdolnością na wielkiego mistrza wyrośł. Niech więc jak w każdej rzeczy, i co do tamtoczesnej u nas sztuki, wymierza się bez ujmy niczyjej, sprawiedliwe *sum cuique*, my zaś pracujmy dalej w badaniach gorliwie, a być może że nie jedno da się jeszcze odkryć i wyjaśnić pomyślnie.

Zobaczmy z kolei, co o tak zwanych dawniej rzemieślnikach odlewniczych, w kraju naszym wiemy. Od czasów bardzo odległych *Ludwisarze* trudnili się odlewaniem dzwonów a potem dział, mieli cech swój w Krakowie, jak niemniej i po innych większych miastach, a pisani byli zarówno: *Ruffifusores*, *Rotgiesser*, *Pixidarii*. Oni też odlewali kościelne naczynia, chrzcielnice, a pewno i pomniki grobowe. Niektórzy takż *konwisarze*, *Cantrifusores*, podejmowali odlewnictwo dzwonów. Wzmianki o Ludwisarzach w aktach miejskich Krakowskich, skrzętnie wypisywał A. Grabowski.

R. 1408 *Piotr Kadner* przelewał dzwon do Panny Maryi.

R. 1412 *Henryk Leidmiter* odlewał dzwon.

R. 1429 okazuje się już *Jan Fredental* (*Frewdental*, *Freudental*) *pixidum fusor*. R. 1431 odlewa działa z bratem *Piotrem*. Odlewy *Jana* kościelne z r. 1420 i 1438 przytoczą się niżej.

R. 1458 *Jan Ruffifusor* łał dzwon do Miechowa.

R. 1485 *Maciej Rotgisser* leje dzwon do Jaworzna.

R. 1485 *Erard* konwisarz trudni się także laniem dzwonów.

R. 1511 *Hannes Weyss* Buchsenmeister osiadł i dom mający własny w Krakowie.

R. 1513 *Niclas* nadworny królewski Buchsenmeister.

R. 1518. *Hans Behem* Böxe Magister, Norymberczyk tu przesiedlony. R. 1520 leje sławny dzwon *Zygmunt Joannes Behemus* Norimbergensis. R. 1530 jeszcze *Johannes Behem* tormentarius Regius, tormentorum Regiorum Praefectus. R. 1533 już nie żyje *Joannes* olim *Behem* pixidarius, tormentorum Regiorum Magister.—Był on synem czy młodszym bratem sławnego Norymberskiego odlewnika *Sebalda Behem* Glocker und Stückgiesser. Domniemywa A. Grabowski że mógł odlewać grobowiec Fryderyka Jagiellończyka, r. 1510.

R. 1524 *Joannes Buxmeister* leje dzwon do zegaru ratuszowego.

R. 1524 *Piotr* konwisarz leje dzwonek kwadransowy do zegaru ratuszowego. Tenże zapewne *Petrus Cantrifusor* leje dla miasta r. 1533 dzwon zegarowy. R. 1536 tenże leje dzwon dla Plebana z Oleśnicy.

R. 1530 *Erhardus Cantrifusor* odlewał dzwon dla *Eliasa* Xięcia Ostrońskiego.

R. 1533 *Hans Graser* Kon. Maj. Buchsenmeister.

R. 1533 *Joannes* de Wisenburg Tormentarius Regius.

Równoczesny *Jeorgius Algajer* Tormentorum Regiorum Magister.

Także *Cuncva Pfaff* Pixidarius Regius.

R. 1538 *Ludovicus Petroni* Reg. Maj. pixidarius. R. 1540 *Ludovicus* Italus S. Reg. Maj. pixidarius.

R. 1538 *Franciscus* Pixidarius Reg.

R. 1540 *Mathias Rothenbach* de Moguntia, Regius quondam pixidarius seu tormentorum bellicorum Magister.

R. 1540 *Melchior Warcz* Reg. pixidarius.

R. 1550 *Melchior Bach* bombardarius Regius.

Za *Zygmunta I* i *Zygmunta Augusta* żyjący, sławny odlewnik dział *Szymon Bochwicz*. R. 1565 odlewał dzwon zegarowy na wieży Panny Maryi w Krakowie. W Wilnie *Zygmuntowi* *Augustowi* odlał za jednym zalaniem dział ośmnaście, za co go król klejnotem szlacheckim obdarzył.

R. 1566 *Oswald Balthner* Regius tormentorum fusor. R. 1567 kupił dom królewski in vico episcopali w Krakowie za złotych tysiąc *Oswaldus Balthner* de Norimberga S. M. Reginae servitor.

R. 1593 *Michał Otten* czy *Ott* odlewnik dzwonów. R. 1595 za odlanie balustrady przed w. ołtarz u P. Maryi otrzymuje bezpłatnie prawo miejskie, fusor campanarum. R. 1603 już nie żyjący *Michael Ott* Rotgissercivis Cracoviensis.

R. 1644 odlewnik królewski w Warszawie *Daniel Thym*, który tego roku lał posąg *Zygmunta III*, był królewskim ludwisarzem i później pod r. 1670 pisany niekiedy *Daniel Dym*.

R. 1670 został ludwisarzem królewskim *Marcin Hinglink*, ejus artis magister peritissimus; przez króla Michała przyjęty, a mieszkał na Dunaju.

Odlewnictwo dzwonów i dział miało swoje oddzielne wymagalności, odpowiednie do głównego przedmiotów przeznaczenia; lecz ozdobnością swą zewnętrzną nieraz w dziedzinę sztuki wkraczało. Działa bywały bardzo pięknie przyozdabiane. Kiedy król Stanisław August bawił w Nieświeżu u Xcia Karola Radziwiłła Panie kochanku, podziwiał kilkanaście dział lanych za Zygmunta I „w różnych figurach sztucznie i ledwo nie filigranową robotą sporządzonych.“ Domyśla się A. Grabowski, że były one odlewu *Bochwicza*. Ozdoby i pomniki kościelne lane, przechodzą już wyłącznie w zakres sztuk nadobnych. Tutaj okazuje się pomoc i współdziałanie w pomysle, rysunku, odmodelowaniu, nadto nieraz w ryciu; tu więc odlewnik posilkować się musiał zwykle mistrzami sztuk innych.

Dzieła odlewnictwa w Polsce, od czasów najdawniejszych, do włącznie wieku 18go, po różnych kraju miejscowościach dotrwałe: podwoje, chrzcielnice, dzwony, grobowce i nagrobki, posagi, balustrady czy kraty, powiększej części wykonania bardzo odznaczonego.

1. Podwoje katedry Gnieźnieńskiej, z wyobrażeniem zdarzeń życia i męczeństwa Ś. Wojciecha, odlane ze spiżu, bez napisów, sądem Lelewela z daty między latami 1117 — 1130, „płód sztuki Polskiej“ pomysłu, odlewu, rycia i całego zgoła tworu.

2. Chrzcielnica spiżowa w kościele Ś. Jana w Toruniu, z napisem dokoła Polskim i ozdobami lanemi. Z wieku 12go czy 13go.

3. Chrzcielnica spiżowa zdobna postaciami, w kościele parafialnym w Rogoźnie, z wieku 13go czy 14go.

4. Chrzcielnica spiżowa w katedrze Gnieźnieńskiej.

5. Chrzcielnica spiżowa, ozdobna w kościele Panny Maryi w Gdańsku, z rokiem 1343.

6. Chrzcielnica ołowiana w katedrze Sandomierskiej, z 14go wieku.

7. Nagrobek spiżowy pięknego wyrobu Jana z Zoest (†1358) burmistrza Toruńskiego; w kościele Ś. Jana w Toruniu.

8. Chrzcielnica spiżowa z kościoła niegdyś Ś. Michała w Lublinie, dziś w katedrze, z 14go wieku.

9. Chrzcielnica spiżowa w kościele farnym w Przeworsku, w kształcie kielicha, z wypukłemi herbami, napisem i rokiem 1400.

10. Chrzcielnica w kościele Ś. Krzyża w Krakowie, zdobna postaciami świętymi, ze spiżu r. 1420 odlana w Krakowie, z napisem: *hoc opus inchoatum est per Johannem Fredental—comparatum est per magistrum Jacobum*. Ztąd okazuje się, że lana przez ludwisarza *Jana Fredental*, a zdaje się modelowana przez majstra *Jacuba*.

11. Chrzcielnica ze spiżu zdobna wypukłemi herbami i postaciami świętych z r. 1425; z kościoła niegdyś Ś. Szczepana w Krakowie, dziś u Karmelitów na Piasku.

12. Dzwon na wieży kościoła P. Maryi w Krakowie, z płaskorzeźbami herbów i Matki Boskiej z Dzieciątkiem, a napisem: *Hoc opus perfexit Joannes Freudental Rotgisser A.D. 1438*.



13. Chrzcielnica śpiżowa w kształcie kielicha z napisami, z wieku 15go; u P. Maryi w Krakowie.

14. Dwie kropielnice cynowe z napisami, z wieku 15go; u P. Maryi w Krakowie.

15. Chrzcielnica śpiżowa w kształcie kielicha z rokiem 1462 i postacią Xięcia Janusza Zatorskiego; w kościele Zatorskim.

16. Nagrobek Jana ze Sprowy Odrowąża, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, (†1464), w katedrze Gnieźnieńskiej. Lany ze spiżu r. 1462 i wykonany przez *Josta Tauchena* w Wrocławiu, magistra kamieniarskiego czyli rzeźbiarza, budowniczego i znać odlewnika, z zamówienia zapewne samego Arcybiskupa za życia gdy był w Wrocławiu, za złotych węgierskich 222.

17. Nagrobek Pawła Giżyckiego Biskupa Płockiego († 1463), medalion z herbami i napisami śpiżowy; w kolegiacie Pułtuskiej.

18. Grobowiec ze spiżu Łukasza Gorki Wojewody Poznańskiego (†1475), pięknego odlewu w katedrze Poznańskiej, pierwotnie w posadzce nad samym grobem, później w ścianę osadzony

19. Nagrobek mosiężny rycony Andrzeja z Bnina, Biskupa Poznańskiego (†1479); w katedrze Poznańskiej, niegdyś w pawimencie, dziś osadzony w ścianę.

20. Grobowiec Jakuba ze Senna, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego (†1480), śpiżowy, okazały, z monogrammem odlewnika; w katedrze Gnieźnieńskiej.

21. Nagrobek Felixa z Paniowa herbu Godziemba Kasztelana Lwowskiego (†1488), śpiżowy; w kościele Dominikańskim w Poznaniu.

22. Nagrobek Filipa Callimacha Buonacorsi (†1497), ze spiżu lany i ryty, nad wyraz pięknego wykonania, sprawiony przez króla Jana Olbrachta; w kościele Dominikańskim w Krakowie.

23. Nagrobek Uryela Gorki Biskupa Poznańskiego (†1498), śpiżowy, w katedrze Poznańskiej, niegdyś w pawimencie nad grobem, dziś osadzony w ścianę.

24. Nagrobek śpiżowy Bernarda Lubrańskiego, kanonika Krakowskiego i Poznańskiego, (†1499); w katedrze Poznańskiej, pierwotnie w posadzce, dziś w ścianie.

25. Nagrobek śpiżowy Salomona z Benedyktowic, z wieku 15go: całkowita postać w zbroi na tle wzożystém ryta, u stóp herb Łabędź; brak płyt bocznych, na których były napisy. W kościele P. Maryi w Krakowie, w ścianie.

26. Pomnik grobowy Słupeckich z r. 1500, w płycie z piaskowca, medaliony z herbami i napisami śpiżowe; w kościele Ś. Jakuba w Sandomierzu.

27. Nagrobek Rafała Leszczyńskiego kasztelana Poznańskiego († 1501), w płycie kamiennym śpiżowy, medalion z herbami i napisami; w kościele Dominikańskim w Brześciu Kujawskim.

28. Tablica nagrobna Emerana Salomona starosty Drohobyskiego (†1504), z mosiądzu, ryta; w kościele P. Maryi w Krakowie.

29. Nagrobek Piotra Kmity, Marszałka W. Kor. i Wojewody Krakowskiego (†1505), ze spiżu w całej postaci, przepyszny; w katedrze Krakowskiej.

30. Grobowiec Fryderyka Jagiellończyka Kardynała, Biskupa Krakowskiego (†1503), śpiżowy, z całą postacią pontyfikalną na wierzchu, z precyzyjną płaskorzeźbą z boku; wystawiony przez brata króla Zygmunta I r. 1510; w katedrze Krakowskiej.

31. Nagrobek Andrzeja z Szamotuł Wojewody Poznańskiego († 1511), śpiżowy, z wyrytą osobą i napisem; w kościele Szamotulskim.

32. Dzwon nazwany Zygmunt katedry Krakowskiej, największy w Polsce, z wyobrażeniem postaci Zygmunta I, Ś. Stanisława z Piotrowinem i herbów Państwa; odlewał r. 1520 *Jan Behem* Norymberczyk, osiadły w Krakowie, ludwisarz króla Zygmunta I, który ten dzwon dla katedry sprawił.

33. Balustrada śpiżowa przed kaplicą Zygmuntowską katedry Krakowskiej (fundowana przez Zygmunta I r. 1520); na niej odlane herby Polski, Litwy i wąż Sforcyów królowej Bony. Odlew wyborowy.

34. Dzwon wielki u Ś. Jana w Toruniu, lany d. 18 Stycznia 1522 przez *Marcina Schmida* Toruńczyka.

35. Pomnik grobowy Mikołaja Tomickiego chorążego Poznańskiego, ze śpiżu z wyrytą całą postacią w zbroi zmarłego; w kościele w Tomicach, postawiony r. 1524 przez syna Piotra Tomickiego Biskupa, Krakowskiego Podkanclerzego.

36. Chrzcielnica śpiżowa z kościoła niegdyś Wszystkich Świętych w Krakowie, przeniesiona do kościoła ŚŚ. Piotra i Pawła, z wyobrażeniem Chrystusa na krzyżu, trzema tarczami herbowymi i rokiem 1528, a napisem: *Iste fons est fabricatus ad onorem Dei... Albertus Vitricus eadem Ecclesie.*

37. Dwa dzwony z początku 16go wieku kościoła Ciężńskiego w Krakowskim. Na jednym legenda: *Panruz Cracovia (?) Maria Matko na pomoci każdemu wiernemu i nam grzesznym.* — Na drugim: *Panne Maryi swiatei Katerine lata go (spodina) pitisto XXXI (1531).*

38. Nagrobek Łukasza Noskowskiego lekarza († 1532) śpiżowy, w kościele P. Maryi w Krakowie.

39. Nagrobek Jana Grota, kanonika Gnieźnieńskiego (†1532) śpiżowy, w katedrze Gnieźnieńskiej.

40. Nagrobek Stanisława Strzelizy, scholastyka Warszawskiego († 1532), ze śpiżu piękny, postać prałata w płaskorzeźbie; w katedrze Warszawskiej.

41. Chrzcielnica śpiżowa w kościele Paczółtowickim w Krakowskim, z legendą i rokiem 1533, zaś na później dodanej pokrywie rok 1663.

42. Płyt nagrobny śpiżowy Macieja Drzewickiego, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego († 1535); w katedrze Gnieźnieńskiej.

43. Nagrobek X. Bernarda Wapowskiego, kanonika Krakowskiego, sekretarza królewskiego, dziejopisarza (†1535), ze śpiżu z płaskorzeźbą; w katedrze Krakowskiej.

44. Chrzcielnica śpiżowa w kościele Ś. Mikołaja na Wesołym w Krakowie, w kształcie kielicha, z napisem łacińskim i rokiem 1536.

45. Grobowiec podwójny Krzysztofa Szydłowieckiego, Kanclerza W. Kor. Kasztelana Krakowskiego (†1532) i jego synka Zygmunta, z dużą u. spodu płaskorzeźbą z 41 postaciami wysokości po cali 12; przepyszny śpiżowy, lany i wybornie ryty czyli cyzelowany, z rokiem 1536, zatem datą wykonania; w kollegiacie Opatowskiej. Arcydzieło rysunku i wykonania.

46. Pomnik grobowy podwójny Seweryna Bonara, Kasztelana Sądeckiego (†1542) i jego żony Zofii Betmanowny (1532), ze śpiżu szczególnej piękności; w kościele P. Maryi w Krakowie, wystawiony przez samego Bonara za życia r. 1538.

47. Płaskorzeźba śpiżowa w nagrobku X. Tomasza Rożnowskiego, kanonika Krakowskiego (†1540); w katedrze Krakowskiej.

48. Nagrobek X. Jana Zbąskiego, kanonika Krakowskiego, sekretarza królewskiego (†1541), ze śpiżu z płaskorzeźbą; w katedrze Krakowskiej.

49. Pomnik grobowy Jakuba Buczańskiego, Biskupa Płockiego (†1542), w którym medalion z napisem śpiżowy; w katedrze Płockiej.

50. Krata śpiżowa przed kaplicą Tomickiego, z herbem Ciołek i napisem, przeniesiona tu z przed kaplicy Maciejowskiego (Samuela Biskupa Krakowskiego †1550); w katedrze Krakowskiej.

51. Nagrobek śpiżowy X. Grodzickiego, kanonika i Dra medycyny (†1550); w katedrze Poznańskiej, niegdyś w posadzce, na ścianę przeniesiony.

52. Chrzcielnica śpiżowa niewielka w kościele farnym Ś. Małgorzaty w Nowym Sączu, z legendami z Pisma Śgo, rokiem 1552 i monogrammem z głosek.

C<sup>M</sup> Z.

53. Nagrobek X. Stanisława Borka, dziekana Krako. (†1556), ze śpiżu w całej postaci, pięknego wykonania; w katedrze Krakowskiej.

54. Nagrobek Piotra Salomona z Benedyktowic, Rajcy Krakowskiego (†1556), ze śpiżu wypukło odlany, odznaczony pięknością; w kościele P. Maryi w Krakowie.

55. Dzwon wielki kościoła w Szlemieniu w Krakowskim, z herbem Komorowskich i r. 1567.

56. Dzwon duży kościoła w Klikuszowie pod Nowymtargiem, z napisem: Molitor fundavit, *Martin Jędrak* fieri fecit A. D. 1579.

57. Dzwon kościoła w Jelesni w Krakowskim, odlewał r. 1584 *Jan Wajzer* z Kubina.

58. Posąg nagrobny śpiżowy Stanisława Żółkiewskiego, Wojewody Ruskiego (†1588); w katedrze Lwowskiej.

59. Balustrada śpiżowa przed w. Ołtarzem u P. Maryi w Krakowie, odlana r. 1595 przez *Michała Ottena* ludwisarza.

60. Podwoje śpiżowe kaplicy Gostomskich w kościele w Srodzie, pięknie odlane r. 1598 przez *Krzysztofa Oldendorfa* w Gdańsku.

61. Dzwon duży kościoła w Jaworznie, z Krakowskiego kościoła rozebranego Wszystkich Świętych pochodzący, z wyobrażeniem Chrystusa na krzyżu z dwoma Maryami i napisem:

Omnes Sancti..... 1600. *Francisci Lacustini* opus. Po stronie drugiej Matka Boska z Dzieciątkiem Jezus.

62. Pomnik nagrobny Czarnkowskich na mosiędzu wytwornie ryty, z r. 1602: *fieri me fecit Valentinus Kintener* Posnaniae; w kościele Czarnkowskim.

63. Nagrobek Jana Gniazdowskiego, Biskupa Sufragana Gniezn. (za Zygmunta III), przez siebie samego za życia postawiony, ze spiżu; w katedrze Gnieźnieńskiej.

64. Pomnik grobowy Andrzeja Boboli, Podkomorzego Kor. (†1616), z popiersiem spiżowym; niegdyś w kościele Jezuickim w Warszawie, przeniesiony do Metropolitalnego.

65. Dzwon duży kościoła farnego Ś. Małgorzaty w Nowym Sączu, po Krakowskim Zygmuncie największy może w Polsce, zdobny pięknymi odlewami Najś. Maryi i Chrystusa i z napisami. Arcydzieło odlewnictwa z rokiem 1617, odlewał: *Heliasz Wognerowicz* pixidarius Lublinensis.

66. Nagrobek Erazma Danigiela zarządcy, Starosty Łobzowskiego (†1624), wybornego wykonania, spiżowy, z podpisem odlewnika: *Jacob Wein.* (Weinhold) Man. V. N.; w kościele P. Maryi w Krakowie.

67. Tablica nagrobna mosiężna Jana Kostki, Starosty Lipnickiego (†1624), z napisem wyłożonym; w kościele w Wieleniu nad Notecią.

68. Dzwon katedry Lubelskiej, z postaciami Ś. Jana i Ś. Stanisława, tudzież herbami, odlewali r. 1627 *Tomasz Godar* i *Piotr Brezczwel*.

69. Dzwon piękny kościoła w Jazowsku nad Dunajcem, z r. 1629: *Balzer Reguł* fecit me.

70. Kaplica Ś. Stanisława w pośród katedry Krakowskiej wspaniała, ze słupami i posągami Świętych spiżowymi i złożonemi w ogniu, i takąż kratą. Fundacyi Biskupa Krak. Marcina Szyszkowskiego (†1630).

71. Tablica nagrobna mosiężna z napisem Zofii z Herburtów Kostkowej (†1631); w kościele w Wieleniu nad Notecią.

72. Płyt nagrobny spiżowy Gabryela Tarnowskiego z rokiem 1632, w katedrze Krakowskiej.

73. Płyt nagrobny spiżowy Katarzyny Zebrzydowskiej (†1633), w katedrze Krakowskiej.

74. Nagrobek Andrzeja Grodzickiego (†1633) spiżowy, w katedrze Gnieźnieńskiej.

75. Fontanna spiżowa przed Ratuszem Gdańskim: Neptun i konie morskie, dzieło wytworne Niderlandczyka z r. 1633.

76. Krata mosiężna z herbem Korab Biskupa Krak. Jakuba Zadzika (†1642), pięknego odlewu, zamykająca kaplicę Ś. Jana Chrzciciela w katedrze Krakowskiej.

77. Dzwon duży kościoła w Czarnym Dunajcu, z rokiem 1643: *Benedictus Briot* Lotharing me fecit.

Ten dzwon przeniesiony tu ze starego Sącza z klasztoru Franciszkanów.

78. Posąg Zygmunta III na Krakow. Przedmieściu w Warszawie, kolosalny ze spiżu



grubo złocony, odlany w Warszawie przez *Daniela Thyma* nadwornego odlewnika Królewskiego jak świadczy napis: *M. Daniel Thym S. R. M. Fusor, Warsaviae fecit A. D. 1644.*

79. Chrzcielnica śpiżowa w kościele ś. Anny w Krakowie, lana r. 1646 przez *Jakuba Erlichera*.

80. Dzwon wielki i piękny kościoła farnego w Starym Sączu z r. 1647 z napisem *Benedictus Briot* Lotaring me fecit.

81. Posąg śpiżowy złocony na pomniku grobowym Jerzego Tyszkiewicza Biskupa Wileńskiego (†1656); w katedrze Wileńskiej.

82. Dzwon u XX. Bernardynów Lubelskich, z wypukłorzeźbami i ozdobami, odlewali r. 1658 *Andrzej Przybyłko* i *Wojciech Żmuda*.

83. Dzwon przy kościele ś. Jana w Toruniu, lany r. 1659 w Toruniu przez *Augustyna Koescha*.

84. Pomnik grobowy Błogosławionego Bogumiła Arcybiskupa Gnieźnieńskiego (†1182 i pochowanego w Uniejowie); w Sarkofagu marmurowym, cała postać przyrodzonej wielkości śpiżowa, z roku 1666. W kościele Uniejowskim.

85. Dzwony katedry Wileńskiej z r. 1667 lane przez *Jana Delamarsa* mieszczanina i ludwisarza Wileńskiego.

86. Dzwon srebrnym zwany katedry Krakowskiej, odlewał r. 1669 *Michał Wejnhold* z Gdańska.

87. Nagrobek Teresy z Chodkiewiczów Krasieńskiej (†1672), odlany ze spiżu, ryty i wyzłoczone; w kościele w Krasnem.

88. Drzwi śpiżowe okazałe kaplicy Wazów w katedrze Krakowskiej, z napisem: *Michael Weinhold* Gedanensis fuit Gedani A. 1673. Sprawione przez Biskupa Krako. Andrzeja Trzebickiego za złotych 16,000.

89. Dzwon u Bazylianów w Trokach przelewał *Jan Delamars* r. 1675.

90. Nagrobek Jadwigi z Jabłonowskich Krasieńskiej (†1692), odlew ze spiżu, ryty i wyzłoczone; w kościele w Krasnem.

91. Pomnik grobowy Michała Radziejowskiego kardynała arcybiskupa Gnieźnieńskiego (†1706); w katedrze Gnieźnieńskiej.

92. Pomnik grobowy dwóch Bielińskich: Franciszka Wojewody Malborskiego (†1685) i jego syna Kazimierza Marszałka W. Kor. (†1713) z popiersiami obu śpiżowemi; w katedrze Warszawskiej, przeniesiony tu z kościoła Jezuickiego.

93. Dzwon u XX. Franciszkanów w Warszawie, odlewał r. 1751 *Wreden* Warszawianin.

94. Płyt grobowy śpiżowy w pawimencie Stanisława Szembeka Arcyb. Gnieźnieńskiego (†1721); w katedrze Gnieźnieńskiej.

95. Pomnik tegoż grobowy śpiżowy, w katedrze Gnieźnieńskiej.

96. Nagrobek śpiżowy okazały Krystyny z Krassowskich Raczyńskiej Wojewodziny Poznańskiej (†1724); w kościele XX. Reformatów w Woźnikach w Wielkiej Polsce.

97. Dzwon katedry Gnieźnieńskiej sprawiony przez Arcybiskupa Teodora Potockiego, z napisem: *Fedit me Michael Wittwerck Gedanensis anno 1726.*

98. Dzwon wielki kościoła w Ładygowicach w Krakowskiem; odlał *Baltazar Roszkiewicz* z Pietrzykowic r. 1753.

99. Dzwon katedry Krakowskiej zwany homicidialis, sprawiony przez Biskupa Konarskiego a dwakroć tłuczony za Biskupów Trzebieckiego i Załuskiego, nosi napis że przelany r. 1757, odlewali zaś *Jan Weidner* i *Samuel Scholtz* Krakowianie.

100. Dzwon kościoła w Tylmanowu, z napisem: *Gaspar Kramnitz* obyw. z Krampack z kawałków dawnego dzwonu lał nowy r. 1758.

101—104. Dzwony cztery katedry Poznańskiej odlane r. 1760 i 1761 przez *Jana Zacharyasza Neuberda* w Poznaniu.

105. Pomnik grobowy ze spiżu Maxymiliana Skrzetuskiego Kanonika Gnieźnieńskiego (w drugiej połowie 18-go wieku); w katedrze Gnieźnieńskiej.

106. Nagrobek spiżowy X. Macieja Cichowskiego (†1764), w posadzce kościoła w Dusznikach w W. Polsce.

107. Dzwon wielki kościoła w Skrzydlny, przelany r. 1765, z pysznemi odlewami Ś. Michała, Maryi i Chrystusa na krzyżu, a napisami łacińskimi, nadto: *Casparus Kramnitz* gosmich von Krompach (miasteczko na Spiżu) in Ciritz (Szczyrzyce).

108. Dzwon katedry Przemyśkiej z wyobrażeniami Chrystusa Pana, Ś. Jana Chrzciciela i Biskupa, tudzież z napisami, lany r. 1766 przez *Teodora Polańskiego* ludwisarza.

109. Dzwon kościoła Cystersów w Szczerzycach, z pięknie odlanemi postaciami P. Jezusa, Maryi i Ś. Jana Nepomucena, innemi ozdobami i herbem Gryfopactwa, a napisem: *Lell mnie Gasparus Kramnitz* maister dzwonaw obywatel Krompachsky. *Post conflagrationem quæ accessit 21 Januarii 1765, efformata sum in Szczyszyc impensis hujus monastery A. D. 1767.*

110—111. Dwa dzwony kościółka Ś. Anny w Nowym targu, z napisami: *Mathiae Weidner* me fecit Cracoviae 1781.

112. Dzwon wielki kościoła w Nowymtargu, przelany r. 1785 przez *Jana Jerzego Knoblocha*.

113. Dzwon duży kościoła w Czarnym Dunajcu: *Fudit me Joannes Georg. Knobloch* Neosoli post magnum incendium Zerno Dunajecz 1787. Inny także dzwon tamże, lał *Joan. Georgius Knobloch*.

114. Dzwon katedry Kieleckiej z rokiem 1789, przelany z dawnego w Krakowie przez *Balcera Ruszkowskiego* odlewnika.

115. Dzwon mniejszy kościoła w Nowymtargu z r. 1795, lany przez *Jana Jerzego Knoblocha*.

116. Dzwon w Ludzimierzu, z napisem: *Fudit Johan Georg Knobloch* Neosoli (Bystrzyca) A. D. 1795.

W uzupełnieniu szeregu dawnych naszych dzieł odlewniczych, przytoczyć jeszcze wypada te z nich, o których dochowała się pamięć, a które różne przygody zniszczyły.

Powiada Ed. Hr. Raczyński, że w katedrze Poznańskiej nagrobki przed wiekiem 16ym były zwykle spiżowe, osadzone w pawimencie w miejscu gdzie spoczywał zmarły, w czasach późniejszych powyrywane i poniszczone. Taki sam los spotkał wiele przestarych pomników grobowych z kruszcu kościoła Ś. Jana w Toruniu. Na krużgankach kościoła Dominikańskiego Krakowskiego, powydzierane zostały i uniesione różne kruszczowe pomniki nagrobne. W samym tymże kościele był niegdyś pomnik czy cały kruszczowy, czy przynajmniej z ozdobami odlewaniem Leszka Czarnego (†1289), niewiadomo kiedy postawiony, a pożarem r. 1688 zniszczony. W kościele Ś. Katarzyny XX. Augustyjanów w Krakowie był za świadectwem Niesieckiego nagrobek jak pisze miedziany Jordana z Zakliczyna, którego dziś śladu niema. Płyty nagrobne kruszczowe z kolegiaty Ś. Maryi Magdaleny w Poznaniu, poszły gdzieś także na przetopienie. Katedra Krakowska, lubo dotąd tak w twory sztuki bogata, posiadała dzieł odlewniczych daleko więcej, różnemi czasy złupieźonych lub poniszczonych. W naszego już wieku początkach, niewybaczonem drogich pamiątek lekceważeniem, niejednen starożytny kruszczowy tu pomnik, poszedł do przetopienia na nowe świeczniki ołtarzowe. Były dawniej w katedrze Krakowskiej, a dziś już ich niema, następujące odlewnicze pomniki i dzieła: Grobowiec spiżowy Floryana Mokrskiego Biskupa Krak. †1378. — Grobowiec spiżowy Zbigniewa Oleśnickiego kardynała †1455, przez niego samego za życia sprawiony, wedle Długosza: urna aerea pulcherrimo opere fabrefacta.... per eum dum viveret ordinata. — Nagrobek mosiężny Jana z Czyżowa kasztelana Krakowskiego †1457, w pawimencie. — Nagrobek mosiężny Jaśka Kmity. — Nagrobek Jana Konarskiego, archidyakona Krak., z miedzi ulany, w pawimencie. — Nagrobek spiżowy Andrzeja Kościeleckiego, podskarbiego W. Kor. kasztelana Wojnickiego †1515; w pawimencie nad grobem. — Płyt spiżowy z napisem ku pamięci przyozdobienia kaplicy niegdyś Prandoty przez Krzysztofa Szydłowieckiego kanclerza: id sacellum picturis ornat et hanc capellam posuit. Anno 1529. — Krata mosiężna przed kaplicą Ś. Katarzyny Gamrata. — Krata mosiężna niegdyś przed kaplicą Tomickiego, z lanemi postaciami u góry Zwiastowania N. Panny, Ś. Wacława i Ś. Floryana; z pierwszej połowy 16go wieku. Tę kratę Szwedzi wyłamali i unieśli r. 1702, zastąpiona kratą z przed kaplicy Maciejowskiego z jego herbem, lecz obciętą. — Krata mosiężna wzdłuż kaplicy ŚŚ. Kozmy i Damiana Zabrzydowskiego, zdobna i z figurami u wierzchu, współczesna będącej przy kaplicy Jagiellońskiej, a również odznaczająca się. — Blacha mosiężna nagrobna owalna X. Stanisława Krasińskiego archidyakona †1598.

Do przedmiotów w kraju naszym odlewnictwa, z największą sztuką i smakiem niejednokrotnie wykonywanych, należą jeszcze trumny z różnych kruszczów lane. Takimi są przepyszne królewskie w grobach katedry Krakowskiej dotąd widzialne. Tamże bardzo piękne cynowe biskupów Marcina Szyszkowskiego (†1630), Jana Małachowskiego (†1693) i Kazimierza Łubieńskiego (†1719); tudzież zdobne cynowe Andrzeja Lipskiego (†1631) i Jana Alexandra Lipskiego kardynała (†1746). Sieniawskich w grobach ich w Brzeżanach nad wyraz piękne, w ostatnich czasach troskliwością dzisiejszego dóbr właściciela wydobyte i oczyszczone. Jana Kostki starosty Lipnickiego (†1624), cynowa bardzo ozdobna, w sklepie pod kaplicą Ś. Stani-

sława Kostki kościoła w Wieleniu nad Notecią. Adama Sędziwoja Czarnkowskiego, Generała Wielkopolskiego (†1627), ozdobna cynowa w kościele Czarnkowskim. Uchańskich niegdyś w podziemiach kościoła w Uchaniach, lecz ciemnotą a chciwością któregoś proboszcza zniszczone i stopione. Los podobny spotkał zapewne cenne takowe zabytki i po miejscach innych. W Krzepicach w kościele Kanoników Regularnych trumny Tarnowskich r. 1656 Szwedzi z grobów dobyli i na kule przelali. W Żółkwi w grobach kościelnych była pyszna trumna (latercynowa) z zwłokami hetmana St. Żółkiewskiego, z wyobrażeniem czynów wojennych hetmana i klęski Cecorskiej; tę trumnę w nowszych już czasach proboszcz miejscowy dał stopić na świeczniki do kościoła.—Dochował się rachunek wydatku na trumnę dla zwłok Zygmunta Augusta r. 1573 w Gdańsku zrobioną. Okazuje się z niego, że kosztowała złotych ówczesnych 548 groszy 11; w wydatku jest: „*Sznicerz* czo formy rzezał do odlewania figur“ a dostał złotych 55; „*Conwisarz* za czene (cynę) y od roboty złotych 238;“ „od pozłoczenia, za złoto y malowanie wsiczkiego zł. 39 gr. 15, złotnikowi od fersuadowania (?) zł. 35.“

Pozostaje nam szczegół jeszcze jeden, to jest nazwy same kruszców, z których wykonywane były odlewy. Zowią je dziś zwykle: spiżowe, brązowe, z mosiądzu i z miedzi, nieraz bez rozpoznania bliższego kruszcu. Dawniej pisano je w łacinie de aurichalco, a u Długosza czytamy urna aerea. Przyjęliśmy nazwę ogólną spiżu, jako dawniejszą od brązu, nazwania nowszego i obcego. Wszakże nie badaliśmy ściśle i że tak powiem metalurgicznie, rodzajów pomieszań kruszców czyli tak zwanego aliażu, na głównym widoku mając same już z tych różnych zmieszkań kruszczowych wykonane, a dotrwałe odlewnicze twory.

Jak w ogóle rzecz o sztukach nadobnych, zaniedbaną i zlekceważoną znajduje się w całym dawniejszym piśmiennictwie krajowym, tak samo ma się też i z odlewnictwem, o zabytkach którego zaledwie tam wzmianki dorywcze napotkać się dają. Było to więc nowszych czasów zadaniem, bliższe i naukowe pomników takowych zbadanie. Śledzenia w tym względzie podejmowali gorliwie, a często z niemałym znojem, naszego już wieku mężowie uczeni: A. Grabowski, Lelewel, Sobieszczański, Stronczyński, I. Łepkowski, X. Biskup Łętowski, I. Łukaszewicz, I. J. Kraszewski, T. Żebrowski. Z ich to głównie wielce światłych i gruntownych dochodzeń i wskazań, przy widzeniu częstokroć własnem, a mnogich wszechstronnie szukanych szczegółów, złożyć się dał obecny wiadomości zarys.

E. R.



ZESZYTY XV i XVI.

---

WZORY  
SZTUKI ŚREDNIOWIECZNEJ  
I Z EPOKI ODRODZENIA PO KONIEC WIEKU XVII.  
W DAWNÉJ POLSCE.

WYDAWANE

PRZEZ

Alexandra Przezdzieckiego i Edwarda Rastawieckiego.

---

Serya trzecia.

---

W WARSZAWIE.

Nakładem Maxymiljana Fajansa.

1869.

Дозволено цензурою  
Варшава, Февраля 8 дня 1869 г.

# INFUŁA I PAMIĄTKI PO Ś. WOJCIECHU

## PRZECHOWANE W PRADZE CZESKIÉJ.

Wiek X.



katedrze Pragskiej zachowane są ze czcią pamiątki po Ś. Wojciechu, biskupie pragskim, który opuściwszy stolicę biskupią przy schyłku X wieku, głosił Słowo Boże w Polsce, a następnie udał się jako apostoł do Prus i tam 23 kwietnia, 997 r. męczeństwo poniósł.

### Tablica P. przedstawia:

1. *Infułę* Ś. Wojciecha z jedwabiu czerwonego, z imieniem Pana Jezusa perłami szytém (w  $\frac{1}{3}$  prawdziwej wielkości).

2. *Rękawiczkę biskupią* ( w  $\frac{2}{3}$  prawdziwej wielkości). W niej osadzony jest medaljon z emalią przedstawiającą Ś. Benedykta; bez wątpienia pamiątka zakonu Benedyktynów, do którego Ś. Wojciech należał.

3. *Grzebień* z bukszpanowego drzewa. Rzeźba środkowa przedstawiająca Baranka Bożego wśród przyklękających aniołów, oddana jest w prawdziwej wielkości.

4 i 5. *Krzyżyk* miedziany i *drugi* mosiężny, w prawdziwej wielkości, drugi w  $\frac{1}{3}$ .

6 i 7. *Obrączka* złota i *pierścień* z onixem; pierwsza w prawdziwej wielkości, drugi w  $\frac{1}{3}$ .

8. *Ziarnko* nawleczone na sznurku jedwabnym. Lubo *różaniec* zaprowadzony został dopiero napoczątku XIII wieku przez Ś. Dominika, nierównie wcześniej używane były przez pobożnych pustelników nawleczone na sznurku ziarnka, które oznaczały liczbę odmawianych pacierzy. Ztąd już i same ziarnka nazwano u nas *pacierzami* i *paciorkami*. (1)

A. P.

(1) Ciekawe te zabytki, równie jak pomieszczone na tablicy Pp., odwzorowane zostały w Pradze w roku 1854, staraniem uczonego sławianoŹła ś. p. *Wacława Hanki* dyrektora muzeum czeskiego.

# MITRE ÉPISCOPALE ET AUTRES RELIQUES

de S. Adalbert,

ÉVÊQUE DE PRAGUE.

---

X Siècle.

**L**a cathédrale de Prague, en Bohême, conserve précieusement de nombreuses reliques du saint évêque Adalbert, qui vers la fin du X siècle, alla prêcher l'évangile en Pologne, et l'annoncer en Prusse, où il trouva le martyre, le 23 avril de l'an 997.

La planche P. représente:

1. *La mitre épiscopale* de S. Adalbert, en étoffe de soye rouge avec le saint nom de Jésus brodé en or et en perles ( $\frac{1}{3}$  de la grandeur naturelle).

2. *Un gant* ( $\frac{2}{3}$  de la grandeur naturelle) avec un médaillon en émail représentant S. Benoît, fondateur de l'ordre des Bénédictins, auquel S. Adalbert avait appartenu.

3. *Un peigne* en buis; le bas-relief du milieu, qui représente l'agneau symbole du Christ adoré par deux anges; est de grandeur naturelle.

4 et 5. *Deux petites croix* dont l'une est en cuivre et l'autre en laiton; (de grandeur naturelle).

6 et 7. *Un anneau en or*, (de grandeur naturelle) et une bague avec un onyx, ( $\frac{2}{3}$  de la grandeur naturelle).

8. *Un grain* enfilé sur un cordon de soye. Bien que *le chapelet*, ou *rosaire* ne date que du temps de S. Dominique, c. a. d. du commencement du XIII siècle, l'usage des *grains* enfilés sur un cordon et servant à marquer le nombre des prières récitées, remonte bien plus haut, surtout en orient. (1)

A. P.

---

(1) Les reliques de S. Adalbert représentées sur les planches P. et Pp. ont été dessinées sur les lieux en 1854 par les soins du célèbre directeur du Musée de Prague, feu Venceslas Hanka.





Chromolit. M. Hajansa w Warszawie.

INFULA I PAMIĄTKI PO S. WOJCIECHU  
w Pradze Czeskiej

Rys. z Pragi Czeskiej.

# ORNAT STUŁA I HUMERAŁ PO Ś. WOJCIECHU

## W PRADZE CZESKIÉJ.

---

Wiek X.

**O**rnat, stuła i humerał z materyi jedwabnej fioletowej przerabianej złotem (w  $\frac{1}{8}$  prawdziwej wielkości), przechowują się jako drogocenne pamiątki po Ś. Wojciechu w Katedrze Pragskiej.

Łabędź złotem haftowany w kole z arabesków, przedstawiony jest w prawdziwej wielkości. Styl téj kosztownej materyi z tkanemi ze złota fantastycznemi łabędziami, okolonemi arabeskami liściowemi (*circumrotatis*) był w używaniu do szat kościelnych od VI do XII wieku. Można się o tém przekonać, oglądając chromolitografowane tablice przy uczonym dziele X. Kanonika Bock: *Historya szat liturgicznych w Średnich wiekach.* (1)

**A. P.**

---

(1) Geschichte der Liturgischen Gewänder des Mittelalter's, von Fr. Bock. Bonn, 1856. 1 Lieferung. Tablice III i VIII.

# CHASUBLE ET ÉTOLES DE S. ADALBERT

EVÊQUE DE PRAGUE.

---

X Siècle.

**L**a chasuble et les étoles de S. Adalbert ( $\frac{1}{8}$  de la grandeur naturelle), sont en étoffe de soye violette avec des cygnes fantastiques tissés en or et entourés d'arabesques en cercles: *circumrotatis*. Un de ces cercles représenté sur la planche **Pp.** est de grandeur naturelle.

C'est bien là le style des tissus fabriqués du VI au XII Siècle pour les vêtements Sacerdotaux, comme nous l'apprend le savant chanoine *Bock*, dans son intéressant ouvrage sur les vêtements liturgiques, au moyen âge. (1)

**A. P.**

---

(1) Geschichte der Liturgischen Gewänder des Mittelalter's, von *Fr. Bock*, Bonn, 1856. Livraison I. Planches III et VIII.





ORNAT I STUŁA  
PO Ś. WOJCIECHU



w Pradze Czeskiej.  
*M. Fajans direxit.*

Rys. z Pragi Czeskiej.

Chromolit. M. Fajansa w Warszawie.



# CHASUBLE OFFERTE

à l'église de Notre-Dame de Czenstochova

P A R

**EDVIGE D'ANJOU, REINE DE POLOGNE.**

---

XIV Siècle.

**L**es figures qui ornent la chasuble sont brodées en perles sur un fond d'or en relief. Ce genre de broderie était fort à la mode au XIV Siècle. Les reines et les princesses de France, d'Espagne et de Portugal y travaillaient avec ardeur et enrichissaient les églises des dons de leur piété. Des princesses françaises apportèrent cette mode dans les cours de Bohême et de Hongrie. (1) Edvige, fille de Louis d'Anjou, roi de Hongrie, devenue reine de Pologne, (1384) était experte dans ce genre de broderie. Elle offrit un *rational* (*pallium*) brodé en perles à la cathédrale de Cracovie, (2) et la chasuble représentée sur la planche R., à l'église de Notre-Dame de Czenstochova.

Les sujets représentés sur la broderie sont naturellement des sujets religieux. On voit d'un côté un saint empereur; peut être Charlemagne qui d'après une tradition locale aurait reçu l'image de Notre-Dame (de Czenstochova) en don de l'empereur grec Nicéphore; plus bas une Sainte Vierge avec l'Enfant Jésus, puis S. Jean l'Evangeliste; enfin deux enfans en prières devant un mur surmonté d'une croix et d'un chapeau abbatial.

De l'autre côté, on voit un personnage coiffé d'un chapeau comme le portent les hermites de S. Paul (dits *Paulins*), gardiens de l'église de Notre-Dame de Czenstochova; ce personnage tient en main une chapelle. Ensuite vient une *Annonciation*; les deux derniers compartimens fort en dommagés, n'ont plus conservé qu'un homme en prières devant une fenêtre en pleint-cintre, et un enfant au berceau, peut-être l'Enfant Jésus.

**A. P.**

---

(1) Bock. Geschichte des liturgischen Gewänder. Livr. II, p. 234 — 252, et Planche XI

(2) Voir les *Monuments du Moyen-âge dans l'ancienne Pologne*. Série I. Planche II.

# ORNAT

## Z DARU KRÓLOWEJ JADWIGI

na Jasnej Górze w Częstochowie.

Wiek XIV.



bogatym skarbcu Częstochowskiej świątyni na Jasnej Górze zachował się starożytny ornat, który tradycja miejscowa nazywa darem i robotą własnych rąk królowej Jadwigi.

Materya jedwabna z przetykanemi złotem arabeskami; na środkowych kolumnach figury perłami naszywane na tle wypukłym złotem.

Na wierzchu tylnej kolumny jest postać w cesarskiej koronie, w płaszczu cesarskim i z jabłkiem w ręku, z *miesiączkiem* <sup>(1)</sup> i dwoma aniołkami około głowy; mogłaby przedstawiać Karola Wielkiego cesarza, który wedle tradycji, miał otrzymać w darze obraz Matki Boskiej (dziś Częstochowski) od cesarza greckiego Nicefora. Może też jestto wyobrażenie BOGA OJCA. Poniżej Matka Boska z Dzieciątkiem Jezus stoi na półksiężycu. Pod nią Ś. Jan Ewangelista z orłem, trzyma kielich w ręku. U spodu krzyż i kapelusz, godło Opata lub Przeora, nad murem, zapewne klasztornym, przy którym modli się dwoje dzieci.

U wierzchu przedniej kolumny, jest popiersie mężczyzny w czerwonym kapeluszu (strój XX. Paulinów), ofiarującego kościół czy kaplicę. W dwóch następnych przedziałach, *Zwiastowanie*. Archanioł Gabryel i N. Panna siedząca pod baldachinem, a Duch Święty pod postacią gołębiczy w oknie. W dwóch ostatnich przedziałach mężczyzna w korniej postawie u furty klasztornej; a niżej wizerunek zatarty, z którego tylko dzieciątko, może Dzieciątko Jezus, widoczne. Styl architektury romański.

Naszywanie ornatów perłami w połowie XIV wieku było w modzie na dworach królewskich nie tylko we Francji, w Hiszpanii i w Portugalii, ale także na dworach Czeskim i Węgierskim <sup>(2)</sup>. Celowała w tych robotach królowa Jadwiga, która *racyonal* perłami szty ofiarowała do katedry krakowskiej, <sup>(3)</sup> a ornat kościołowi Matki Boskiej w Częstochowie.

A. P.

(1) *Nimbus, auréole.*

(2) *Bock Liturgische Gewänder. Liefer II, p. 234 — 252 i tablica XI.*

(3) *Wzory Sztuki Średniowiecznej, Serya I. Tablica II.*





Chromolit. M. Fajansa w Warszawie.

Rys. J. Drewaczynski.

ORNAT Z DARU KRÓLOWEJ JADWIGI  
na Jasnej Górze Częstochowskiej.

*M. Fajans direxit.*

# BÂTON DE GRAND-MARÉCHAL

## DE LA

# COURONNE DE POLOGNE.

---

Langueur M. 0,45.

XVII Siècle. -

**L**e Grand-Maréchal de la Couronne en Pologne, précédait le Roi, en tenant à la main un bâton, insigne de sa charge.

Celui que représente la planche **B<sub>r</sub>**. est en ébène, avec de riches ornemens en or, en émaux, en diamans et en rubis. Les deux tronçons de la canne (*a* et *b*) en représentent la longueur; le plus court, (*a*) en forme la partie supérieure surmontée d'un médaillon octogone avec un aigle d'argent (*c*). Les armoiries de la Pologne et de la Lithuanie, l'aigle d'argent (*d*) et le cavalier (*e*), sont exécutées en émail; et les couronnes sont ornées de diamans, aussi bien que les chiffres (*i*, *h*) *I. T. R. P. (Johannes Tertius Rex Poloniae)* Jean III (Sobieski) Roi de Pologne (1673 — 1696).

Lors de son élection, Jean Sobieski était lui-même Grand-Maréchal de la Couronne. A son avènement au trône sa charge fut donnée au prince Stanislas Lubomirski qui la conserva pendant tout le règne de Jean Sobieski.

**A. P.**

---

**B<sub>r</sub>.**





Chromol. M. Fajansa w Warsz.

LASKA MARSZAŁKOWSKA  
ze Zbioru X. X. Czartoryskich.

*M. Fajans direxit.*

Rys. L. Dembowski.

# KIELICH

## BISKUPA OPOROWSKIEGO

W KATEDRZE WŁOCŁAWSKIEJ.

**Wymiary:**

Wysokość . . . . 0,180 m.  
Średnica . . . . 0,110 m.  
Szerokość podstawy. 0,124 m.

Wiek XV.



Kielich ten srebrny pozłacany jest pamiątką po Władysławie Oporowskim biskupie Kujawskim (1434—1454) jak świadczy herb jego rodzinny Sulima emaliowany na podstawie, i napis:

WLADISLAUS DEI GRATIA EPISCOPUS WLADISLAVIENSIS.

Ozdoby w stylu ostrołukowym otaczają wypukłe rzeźby, przedstawiające apostołów, na około szyi kielicha. Na podstawie w medalionach wyobrażona jest w rzeźbie wklęsłej męka Chrystusa Pana.

Kielich ten należy do najpiękniejszych wyrobów sztuki w wieku XV.

**A. P.**

# CALICE DE L'ÉVÊQUE OPOROWSKI

À LA CATHÉDRALE DE WLOCLAWEK.

## Dimensions.

*Hauteur . . . . 0,180 m.*  
*Diamètre de la coupe 0,110 m.*  
*Diamètre du pied . 0,124 m.*

*XV Siècle.*



e calice en vermeil a été offert par l'évêque Oporowski à son église cathédrale, (1434—1454). Les armoiries sont reproduites en émail sur le pied du calice avec l'inscription :

WLADISLAUS DEI GRATIA EPISCOPUS WLADISLAVIENSIS.

Des ornemens de style ogival, en haut relief, servent d'encadrement aux statuettes des apôtres. Sur le pied du calice sont gravées en creux des scènes de la Passion de N. S. Jésus Christ.

Ce calice est un beau spécimen de l'art en Pologne, au XV siècle.

**A. P.**





Chromoht. M. Fajansa w Warszawie.

Rys. I. Dembowski.

KIELICH BISKUPA ÓPOROWSKIEGO W KATEDRZE WŁOCŁAWSKIEJ.

*M. Fajans direxit.*



# KIELICH EMALIOWANY

W KATEDRZE WŁOCŁAWSKIEJ.

**Wymiary :**

Wysokość . . . . 0,183 m.  
Średnica . . . . 0,880 m.  
Szerokość podstawy 0,125 m.

Wiek XV.



tym kielichu srebrnym pozłacanym, i piękną emalią kolorową ozdobionym, wizyty kościelne szczegółowej wzmianki nie czynią. Litery gotyckie M. A. R. J. A. na około wypukłości szyjki wyrzeźbione, świadczą, że kielich ten był ku czci N. Panny sprawiony. Zaleca się pięknym kształtem, i wytwornym smakiem arabesków i dobrania kolorów w emalii.

A. P.



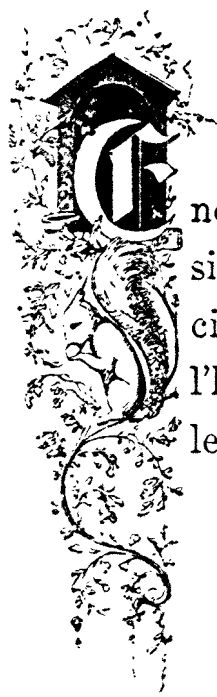
# CALICE ORNÉ D'ÉMAUX

À LA CATHÉDRALE DE WLOCLAWEK.

## Dimensions.

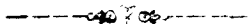
Hauteur . . . . . 0,183 m.  
Diamètre de la coupe 0,880 m.  
Diamètre du pied 0,125 m.

*XV Siècle.*



Encore un beau calice en vermeil, orné d'émaux du goût le plus pur, que le XV<sup>e</sup> siècle a légué à la cathédrale de la Cuŕavie. Les lettres gothiques M. A. R. J. A. ciselées autour du noeud du pied, font foi que ce calice a été confectionné en l'honneur de la Sainte Vierge. Les actes de la cathédrale n'ont pas conservé le nom du donateur.

**A. P.**





Chromolit. M. Fajansa w Warszawie.

Rys. L. Dembowski

KIELICH EMALIOWANY W KATEDRZE WŁOCŁAWSKIEJ

*M. Fajans direxit*

# KIELICH

KAZIMIERZA WIELKIEGO

W STOBNICY.

Wymiary:

Wysokość 0,195 m.

Wiek XIV.



kościół parafialny w Stobnicy szczodrobliwie obdarzony był przez Kazimierza Wielkiego. — Umieściliśmy już w poprzedzających zeszytach wizerunek relikwiarza srebrnego pozłacanego w kształcie głowy Ś. Maryi Magdaleny z daru tego Króla. Kielich srebrny pozłacany, ozdobiony rzeźbą i emalią, przedstawia nam także herb Piastowski i napis donacyjny:

CALIX REGIS KAZIMIRI. (Kielich króla Kazimierza.)

A. P.



# CALICE

## DU ROI CASIMIR-LE-GRAND

### À STOBNICA.

**Dimensions.**  
*Hauteur 0,195 m.*

*XIV Siècle.*



église paroissiale d'une pauvre bourgade du midi de la Pologne, possède deux monumens de la munificence de Casimir-le-Grand, roi de Pologne (1333—1370). Nous avons représenté dans une des livraisons précédentes de notre ouvrage un reliquaire en vermeil en forme de tête de St. Marie Madeleine. A présent voici un calice en vermeil aux armes de la Pologne, avec l'inscription du donataire:

CALIX REGIS KAZIMIRI.

**A. P.**



† ALEX·RAGES·BJAZEWIERE

Chromolit M Fajansa w Warszawie

Rys. L. Lepkowski

KIELICH KAZIMIERZA WIELKIEGO W STOBNICY.

*M Fajans direct*

## A) **BUŁAWA**

### **HETMANA TARNOWSKIEGO.**

Wymiary:

Wysokość . . . 0,844 m.  
Średnica gałki 0,178 m.

Wiek XVI.



uława srebrna złocona, turkusami i rubinami wysadzana, w stylu odrodzenia, pięknej i misternej roboty, w rękojeści ukryty sztylet. Jako pamiątka po Janie Tarnowskim, Hetmanie W. K. przechowuje się w zbiorach hr. Jana Tarnowskiego w Dzikowie.

## B) **BUZDYGAN**

### **HETMANA JABŁONOWSKIEGO.**

Wymiary:

Wysokość 0,589 m.

Wiek XVI.

Buzdygan wojenny srebrny pozłacany wysadzany drogiemi kamieniami. Styl wieku XVI. Buzdygan ten miał być własnością Hetmana Stanisława Jabłonowskiego. Dziś przechowuje się w Krasieczynie, w zbiorach księcia Adama Sapiehy.

**A. P.**

# A) BÂTON

## DE COMMANDEMENT DU GRAND HETMANE (CONNÉTABLE)

JEAN TARNOWSKI.

### Dimensions.

Hauteur . . . . 0,844 m.

Diamètre de la coupe 0,178 m.

XVI Siècle



Le bâton de commandement en vermeil, d'un beau travail dans le style de la renaissance, est orné de turquoises et de petits rubis; un stylet est caché dans le manche. Ce souvenir d'un des plus grands généraux de l'ancienne Pologne, est conservé dans la famille des Comtes Tarnowski, à Dzikow en Gallicie.

## B) MASSE D'ARMES

## DU GRAND HETMANE STANISLAS JABLONOWSKI.

### Dimensions.

Hauteur 0,589 m.

XVI Siècle.

La masse d'armes (buzdygan) était l'insigne des grades inférieurs à celui de Hetmane (bulawa). La forme découpée de la boule, se retrouve dans l'ancienne Hongrie, et bien plus anciennement, à l'époque dite *du bronze* en Scandinavie. Une tradition de famille rattache à cette masse d'armes en vermeil, orné de pierres précieuses, le souvenir du Grand Hetmane Jablonowski, le fidèle compagnon du roi Jean Sobieski. Elle est conservée dans le palais de Krasieczyn, en Gallicie, dans la famille des princes Sapieha.

A. P.

T. t.







Chromolit M. Fajansa w Warszawie

BUŁAWA HETMANA TARNOWSKIEGO



Rys L. Dembowski i W. Eljasz.

BUZDYGAN HETMANA JABLONOWSKIEGO

*M. Fajans direxit.*

LIVRAISONS XV et XVI

---

**MONUMENTS**  
**DU MOYEN-AGE ET DE LA RENAISSANCE,**

Dans l'ancienne Pologne

DEPUIS LE TEMPS LES PLUS RECULES JUSQU'A LA FIN DU XVII SIÈCLE.

PUBLIÉS

PAR

Alexandre Przezdziecki et Édouard Rastawiecki.

---

Troisième série.

---

À VARSOVIE.

Chez Maximilien Fajans Éditeur.

1869.